

Jeśli odwilż będzie gwałtowna grozi wylanie rzek

Na początku lutego informowaliśmy Czytelników o powodzi, jaka miała miejsce w Batowicach i kilku innych, położonych nad Dłubnią miejscowościach oraz na osiedlu Prądnik Czerwony. Przyczyną wystąpienia z brzegów spokojnej od 38 lat Dłubni badano były przez komisję Urzędu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Uznała ona, że wylew Dłubni spowodowany był naturalnymi warunkami hydrologicznymi, zdarzającymi się raz na dziesięć lat (duże opady deszczu, topnienie śniegu przy zamrażającym gruncie, który nie wchłaniał wody), brakiem regulacji rzeki oraz przeszkodami w jej korycie. Członkowie komisji stwierdzili, że eksploatacja zbiornika wodnego w Zesławicach była prawidłowa, przyczyniając się do zmniejszenia szkód poniżej tego zalewu. Podtopienie kilku budynków w Batowicach było konieczne dla ratowania gazociągu HIL, zajezdni MPK w Bieńczycach, os. Sportowego w Nowej Hucie. Zalanie nastąpiło w wyniku braku wałów w tzw. „cofca” zbiornika, których „nie zdążono” wybudować od 1967 r. Natomiast wylanie Prądnika Dominikańskiego spowodowane było gwałtownym przyborom wody i brakiem możliwości przepuszczenia jej przez przepust pod ul. Dobrego Pasterza oraz zanieczyszczeniem koryta tego potoku poniżej i powyżej tego przepustu.

Powódź wykazała, że krakowskie służby, a zwłaszcza strażacy

sprawnie potrafią likwidować skutki zalania gospodarstw. Zwrócić też uwagę na zagrożenie, jakie niesie ze sobą zbyt duża ilość wody. Zajęci zagrozeniem suszy zapomnieliśmy już o tym, a tymczasem w naszym województwie potrzeba jeszcze 160 km wałów przeciwpowodziowych. Buduje się rocznie — 6 km. Stąd groźby zalania wielu terenów są bardzo realne. A głęboko zama-

(Dokończenie na str. 2)

Z prac Prezydium RN m. Krakowa

Apel o ochronę wód Wisły

Plany pracy Komisji przyjęte zostały z pewnymi poprawkami, i tak m. in., członkowie Prezydium zaproponowali, aby Komisja Zdrowia przedłożyła na Prezydium informacje o bieżącej sytuacji zaopatrzenia aptek w leki. Komisji Turystyki i Sportu poszerzono plan o informację dotyczącą sportu wycieczkowego (kluby sportowe występują często o dotacje z nadwyżki budżetowej RN na inwestycje). Żywo dyskutowany był plan Komisji Oświaty.

Prezydium przyjęło stanowisko w sprawie zgłoszonej przez Radę Sołecką z Dojazdowa, a dotyczącej uprawnień samorządu wiejskiego, który zapisał w swoim statucie prawo decydowania, a nie opiniowania spraw związanych z infrastrukturą społeczną. Gminna Rada w Kocmyrzowie wniosła zastrzeżenie do tego sformułowania. Prezydium podtrzymało decyzję GRN.

Ważnym dla całego województwa problemem omawianym na tym Prezydium był — złożony na ostatniej Sesji RN w imieniu zespołu radnych czl. PZPR

BANK LUBZKICH SERC

Dziękujemy...

młodzieży z Technikum Kolejowego w Krakowie (ul. Ulanów 2), która pod kierownictwem prof. Anny Własnowolskiej i Zdzisława Soroczyńskiego wystąpiła z bardzo ciekawym i bogatym programem artystycznym w Państwowym Domu Pomocy Społecznej dla Dorosłych przy ul. Zielnej 41. Spotkanie z młodzieżą było dla mieszkańców domu dużym przeżyciem.

Dziękujemy, w imieniu seniorów, młodzieży za pamięć o ludziach samotnych i opuszczonych. (dag)



Narodowy Bank Polski informuje, że w marcu br. wprowadza do obiegu nowe monety miedzianiklowe o nominale 20 zł i 10 zł. Na rewersach tych monet zamieszczono liczby „10” i „20” z napisem „złoty”. Moneta 20 zł będzie miała ponadto zmniejszoną średnicę, grubość i wagę od dotychczasowej 20-złotówki. Dotychczasowe monety o nominale 20 zł i 10 zł, znajdujące się obecnie w obiegu, zachowują nadal moc prawnego środka płatniczego.

Pamiętniki „królowej nocy”



Markiza Ripa di Meana, lat 43 (na naszym zdjęciu) zwana królową nocy, eks-księżna Lante wydała niedawno swe pamiętniki, które natychmiast skupiły uwagę wszystkich żądnych sensacji. Znana ze swych wielu romansów oraz ekscentrycznych wybryków piękna markiza opublikowała bowiem w pamiętnikach nawet najbardziej intymne szczegóły swych licznych przygód. I tak np. aby zostać księżną udarła się w nocy do sypialni księcia Lante, który do tego stopnia zachwyił się jej urodą, iż zdecydował się natychmiast na małżeństwo. Markiza opisała swe romanse m. in. z prezesem „Fiata” Umberto Angelim („opalał mi się często nago” na Sardynii!), znanym pisarzem Alberto Mora-

(Wi-Gr) Fot. „Der Spiegel”

Cena 7zł

Nr indeksu 25005
PL ISSN 0137-8011



KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XXXIX PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 38 (11832)

Kraków, 1985-02-22, 23, 24, piątek, sobota, niedziela

MAGAZYN
12 STRON

ZE SWIATA

PRYMAS Polski kardynał Józef Glemp przybył 21 bm. do Londynu, rozpoczynając 10-dniową wizytę pasterską w W. Brytanii. Kardynał Glemp odwiedzi większe skupiska polonijne na Wyspach Brytyjskich, spotka się z dostojnikami Kościoła Anglii, Walli i Szkocji i będzie uczestniczył w uroczystościach poświęconych ku czci św. Metodiego. Prymas Polski spotka się także z arcybiskupem Canterbury, który jest zwierzchnikiem duchownym Kościoła Anglikańskiego.

WIZYTYE w Algierii zakończył członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR i minister spraw zagranicznych PRL Stefan Olszowski.

SPOKANIEM z sekretarzem stanu USA Georgem Shulzem i szefami kilku resortów premier W. Brytanii, Margaret Thatcher zakończyła w owartek dwudniową wizytę oficjalną w Stanach Zjednoczonych.

ORGANIZACJA Narodów Zjednoczonych zaapelowała w czwartek o wysysygnowanie na dodatkowy fundusz pomocy dla 20 dotkniętych suszą krajów afrykańskich, 1,5 mld dolarów.

WOJSKA izraelskie na południu Libanu otrzymały rozkaz złamania siłą ruchu oporu, który rozwija się coraz intensywniej wśród szyckiej ludności tego obszaru.

GOSPODARSTWO W KRAKOWIE

Na zaproszenie Akademii Nauk Społecznych PZPR przebywa w Polsce delegacja Akademii Nauk Społecznych KC KPZR na czele z rektorem prof. Rudolfem G. Janowskim. Od wczoraj radzieccy goście przebywają w naszym mieście. Zwiedzili Zamek Królewski na Wawelu i Muzeum Lenina. W Komitecie Krakowskim PZPR odbyło się spotkanie delegacji z przedstawicielami władz politycznych Krakowa i aktywnym partyjnym środowiska naukowego. Obecny był konsul generalny ZSRR w Krakowie Georgij Rudow.



— wniosek o wystąpienie z apelem do radnych WRN w Katowicach o wspólne podjęcie działań zmierzających do ochrony wód Wisły. Prezydium pozytywnie zaopiniowało projekt apelu, który przedłożony będzie radnym na najbliższej Sesji — do akceptacji.

(Dokończenie na str. 2)

Od dziś „Echu”

Cykl historycznych artykułów „Polskie sejmowanie”

Cała historia naszej ponad tysiącletniej państwowości związana jest nierozdzielnie z różnymi formami wspólnego „dyskutowania”. Już nasi przapradkowie często wieceowali, a Królewską Radę Przyboczną będącą już pełnoprawną instytucją za Kazimierza Wielkiego można śmiało uznać za pierwowzór Senatu.

W tych słowiańskich wiewiowaniach obowiązywała zasada jednomyślności, niestety wiele lat później doprowadzająca do światowego kuriozum — liberum veto.

Na szczęście niesławne liberum veto, to niechlubny wyjątek w polskim parlamentarzmie, w którym kultura po-

lityczna i mądrość mogły za-

imponować wielu krajom. Dzieje naszego sejmowania, często dramatyczne, ale ciekawe i piękne, są też niezwykle interesujące, dlatego w dzisiejszym „Echu” rozpoczynamy cykl historycznych artykułów pod tytułem „Polskie sejmowanie”. Jego autorem jest znany pisarz i popularyzator historii RYSZARD ZIELIŃSKI.

Mamy nadzieję, że nasz nowy cykl zainteresuje czytelników, a nawet sprowokuje do tego, by sami napisali do nas o sprawach, które ich ciekawią i o których chcieliby się czegoś nowego dowiedzieć. (Artykuł na stronie 6)



Przypominamy: akcja **ZDOBYWAMY ODZNAKE PRZYJACIELA KRAKOWA** trwa do końca marca br. Radzymy więc wykorzystać szansę i uzyskać brakujące karty. Program najbliższych wycieczek jest bardzo interesujący. Zapraszamy!

Uwaga: w sobotę i w niedzielę spotykamy się na Rynku Głównym, koło wejścia do biura

Co z wodą w Zakopanem?

Mówi naczelnik Zakopanego i Gminy Tatrzkańskiej mgr Robert Klak:

— Ujęcia wody budowane były przed dziesiątkami lat; wówczas wystarczały. W międzyczasie stawiano wille, pensjonaty, ołbrzymie ośrodki wczasowe, przyłączając je do tychże ujęć. W ciągu roku przebywa tu ponad 3 mln ludzi. Czyż można się dziwić, że występują braki?

— Co zamierzają zrobić władze, aby poprawić ten stan rzeczy?

— Przynajmniej od 11. lat mówi się o potrzebie budowy ujęcia wody ze Zródeł Baptystów-Barany. Ale tylko się mówi! Inwestycje realizuje się dopiero od roku i to w 60-tym tempie. Może za półtora roku...

— To perspektywy, a co na dzisiaj?

— Wyłączono elektrownię wodną i wodę skierowano na potrzeby miasta. Apelujemy też o oszczędzanie. To oczywiście półśrodki, ale na razie innego wyjścia nie ma. Chyba, że hainy nam pomóżą i rozmrozi strumienie. (sz)

„Wawel-Touristu” w Sukiennicach.

SOBOTA, 23 BM.

◆ **Odznaka brązowa — KOSCIÓŁ ŚW. ANNY** — zbiórka między godziną 9.00 a 10.00 zwiedzimy dokładnie kościół uniwersytecki, jedną z najwspanialszych w Polsce świątyni późnego baroku.

◆ **Odznaka srebrna i złota — STARA DZIELNICA UNIwersytecka** — zbiórka między godziną 10.30 a 11.00; podczas spacerów poznamy historię i najstarsze obiekty dawnej Akademii Krakowskiej: Collegium Maius. (Dokończenie na str. 2)

Meeting on the Białucha River...

odbędzie się w sobotę 23 lutego 1985 roku w godz. 19—22 w Piwnicach DDK w Dworku Białoprądnickim Kraków, ul. Papiernicza 2. Wystąpią grupy „FATE MAN” i „THE COOKS”. Po koncertach JAM SESSION. Wstęp 100 zł. Bilety do nabycia przed koncertem. K-1487

W południe, 21 bm. szybem „Cieszkowski” z poziomu 250 metrów wydobyta została z kopalni „General Zawadzki” w Dąbrowie Górniczej 5-miliardowa tona węgla kamiennego, dostarczona przez polskich górników w 40-lecie Polski Ludowej. Fot. CAF — Jakubowski



Było to 22 lutego

● W 1810 r. urodził się Fryderyk Chopin, najwybitniejszy polski kompozytor, twórca indywidualnego stylu łączącego muzykę polską ze zdobyciami muzyki romantyzmu.

● W 1814 r. urodził się Oskar Kolberg, folklorysta, etnograf muzyki i kompozytor, autor monumentalnego dzieła dającego najpełniejszy opis kultury ludowej — „Lud, jego zwyczaje...”.

Było to 23 lutego

● W 1685 r. urodził się Georg Friedrich Haendel, wybitny niemiecki kompozytor i organista

● W 1859 r. w wieku 47 lat zmarł Zygmunt Krasiński, poeta i dramaturg, przedstawiciel romantycznego historyzmu, autor m. in. „Nie-Boskiej komedii”.

Było to 24 lutego

● W 1848 r. w Londynie opublikowano „Manifest Komunistyczny” Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, pierwszy dokument socjalizmu naukowego.

● W 1885 r. urodził się Stanisław Ignacy Witkiewicz, wybitny pisarz, malarz, filozof i teoretyk sztuki (wi-gr)

Utopiony statek wyłowiono z Wisły

Statek rzeczny „Łoś — K-04” przycumowany w rejonie stropnia wodnego Kraków — Przewóz nagle zaczął nabierać wody i tonąć. Woda zalała kajuty i maszynownię. Zaalarmowano Straż Pożarną, która przybyła białkawicznie, wyciągać bombę. Do akcji ratunkowej walczyła się załoga statku na czele z kapitanem Zbigniewem Pawlikiem, a także pracownicy PP „Żegluga Krakowska” — Marian Krakowiak i Jacek Wilezyński. Po dwóch godzinach wyciągnięto statek na oowierzchnię oraz usunieto wodę z kajut i maszynowni.

Statek „Łoś” (na zdjęciu) pełni funkcję pchacza i liczy już 22 lata. Cały czas spisywał się dobrze. Awaria zdarzyła się w czasie pracy przy umacnianiu stropnia wodnego podmywanego w czasie zimy. Straty są niewielkie. (RD)

Fot. JADWIGA RUBIS

Zdaniem członków partii

Z dyskusji na zebraniu sprawozdawczym PZPR w Krakowskiej Fabryce Aparatury Pomiarowej MERA-KFAP:

● **REFORMA GOSPODARCTWA**
— W ocenie z punktu widzenia zakładu pracy za główną barierę wprowadzania reformy, która powinna stwarzać szanse rozwoju zakładu, powiększenia, modernizowania i ograniczania kosztów produkcji, uważa się zachowawczą postawę części aparatu administracyjnego, który czasami wręcz przeszkadza w przeprowadzeniu pełnej reformy.

● **ZYCIE PARTII**
— Sprawy ideowe niepokojąco schodzą na dalszy plan, przeważają problemy gospodarcze. Działalność propagandowa partii jest zbyt słaba i schematyczna, artykułowana tal; by nikogo nie urazić, podczas gdy przeciwnicy ideologiczni nie przebiegają w środkach.

● **PROPOZYCJE**
— Przepracować jeden dzień społecznie a zarobione pieniądze przekazać na rozbudowę krakowskiej służby zdrowia. Wniosek ten zgłoszony przez operatora maszyn sterowanych numerycznie Andrzeja Gąsiora został poutórzony w imieniu członków partii MERA-KFAP na Plenum KD PZPR Krowodrzy, gdzie został przyjęty jako apel do wszystkich organizacji partyjnych dzielnic.

PO OKRESIE zastoju polsko-japońskie stosunki gospodarcze wykazują obecnie oznaki pewnego ożywienia. 21 bm. prezes PIHZ — Ryszard Karński odwiedził z członkiem Zarządu Koncernu Marubeni i jednocześnie przedstawicielem działającego w Tokio komitetu gospodarczego Japonia-Polska Satsuki Izhimisa stan przygotowano do sesji bilateralnych komitetów gospodarczych, która odbędzie się w kwietniu br. w Warszawie.

W JEDNOSTKACH, instytucjach, szkołach oficerskich i ośrodkach szkolenia Wojska Pol-



skiego oraz zakładach resortu obrony narodowej trwają uroczystości „Tygodnia przyjaźni i braterstwa broni” z Armią Radziecką, poprzedzające 67. rocznicę powstania radzieckich sił zbrojnych.

JEDEN z dwóch krajowych producentów rozpuszczalnej kawy zbożowej „Inka” — Opolskie Zakłady Koncentratów Spożywczych wznowiły po miesięcznej przerwie wytwarzanie tego poszukiwanego artykułu. Przerwa w produkcji spowodowana została ograniczeniami w dostawach gazu dla przemysłu w okresie ostrych mrozów.

Rola inteligencji w życiu kraju

Zbliżające się Plenum KC PZPR poświęcone będzie roli i znaczeniu inteligencji w socjalistycznym rozwoju Polski. W różnych grupach zawodowych inteligencji odbywają się dyskusje nad temi do referatu przygotowywanego na to Plenum.

W Krakowskim Domu Kultury „Pałac pod Baranami” odbyło się w czwartek zebranie przedstawicieli instytucji upowszechniania kultury, bibliotek, domów kultury i muzeów. Zastanawiano się jaki jest status inteligencji w Polsce, czy skutecznie pełni swą służebną rolę wobec państwa i narodu.

W dyskusji wyrażono obawę, aby Plenum nie było tylko miejscem dyskusji i sporów o sytuację i pozycję inteligenta, ale żeby pomogło w rozwiązaniu wielu problemów, z jakimi boryka się to środowisko. Chodzi np. o zapewnienie materialnych warunków do działalności kulturalnej, intelektualnej i pedagogicznej, a dzisiaj warunki te nie są niestety najlepsze. (ms)

Jeśli odwilż...

(Dokończenie ze str. 1)

rznięty grunt, przy dużej ilości śniegu i gwałtownej odwilży, może znów spowodować przepiętnie niekoryt rzek. Jak twierdzi zastępca przewodniczącego sztabu przeciwpowodziowego Alfred Pasternak, uniknąć wylania rzek wiosną będziemy mogli tylko wtedy, gdy nastąpi łagodne ocieplenie, które pozwoli ziemi wchłoniąć większość wody z roztopionego śniegu. Nie trzeba chyba dodawać, że taka sytuacja znacznie poprawiłaby też warunki w krakowskich wodociągach. (kg)

Minister J. Urban odpowiada

Czy kultura drożeje?

Na konferencji prasowej dla dziennikarzy krajowych, która odbyła się wczoraj minister Jerzy Urban odpowiedział na pytania zadane przez dziennikarza Interpressu dotyczące tzw. minimum kulturalnego, w sytuacji gdy stale podnoszą się koszty utrzymania, a w tym ceny dóbr kulturalnych.

Moim zdaniem — odpowiedział min. Urban — nie stoją w opozycji Państwo dopłaca do dóbr kulturalnych, dopłaca coraz więcej. Ten system protegowania kultury najwyraźniej jest reali-

zowany poprzez subwencje na cele kulturalne. Wydaje mi się, że uproszczenia jest opinia, że drożeją dobra kulturalne. Jeśli przyjąć to w złotych, to owszem drożeją, ale jeśli wziąć pod uwagę ogólną inflację, to dobra kulturalne drożeją mniej. Tak więc relatywnie nie stają się droższe, lecz tańsze. Może zilus-trują to przykłady: bilety do kin tzw. zero-ekranowych czyli tych najlepszych, w ubiegłym roku, kosztowały średnio 51 złotych, a w roku 1983 nieco więcej, czyli w ogóle stanęły.

Ceny biletów teatralnych: mam konkretne przykłady, że ceny te wzrosły o 10, o 40 złotych — to nie są już podwyżki groszowe, ale ciągłe bilety teatralne są tanie w stosunku do wszystkich innych produktów, do wszystkich innych form spędzania wolnego czasu. I są też bardzo tanie w stosunku do tego, ile w świecie się płaci. Najdroższy bilet teatralny, to jest najdroższy bilet do opery — kosztuje 320 złotych, przy czym dopłata do takiego biletu kształtuje się wysoko powyżej tysiąca złotych, czyli protegowanie konsumpcji kulturalnej polega na tym, że jeżeli para ludzi postanawia wieczorem iść do opery, to dostaje od państwa w prezencie dwa, czy nawet trzy tysiące złotych.

Ceny książek: Te wzbudzą największe wątpliwości. Jest w tej sprawie trochę mitu wynikającego stąd, że są też książki droższe, ludzie patrzą na cenę pojedynczych drogiej książki i wedle tej ceny kształtują swoje wyobrażenia o cenie książek w ogóle. Natomiast w 1983 roku przeciętna cena książki wyniosła 86 zł 80 groszy, a w pierwszym półroczu ubiegłego roku nastąpił wzrost przeciętnej ceny jednej książki do 104 zł 64 grosze.

I jeszcze dla ilustracji, przeciętna dopłata do widza idącego do teatru dramatycznego wynosi 514 zł, do opery i operetki średnio — bo przedtem mówiłem o Teatrze Wielkim, który jest szczególnie kosztowny — państwo dopłaca 852 zł do jednego biletu, do filharmonii, albo na występ orkiestry symfonicznej — 166 zł.

INTERPRESS

Apel o ochronę

(Dokończenie ze str. 1)

Pozytywnie też rozpatrzono prośbę Stowarzyszenia Pomocy Mieszkaniowej dla Sierot (mającego siedzibę w Poznaniu) o wsparcie finansowe działalności Stowarzyszenia, które ma zasięg ogólnopolski. Zaproponowano przekazanie na ten cel miliona złotych.

Członkowie Prezydium zapytali również o losy restauracji „Wieżnynek”. Przewodniczący Komisji Handlu poinformował, że sprawa rozstrzygnięta jest przez Okręgową Komisję Arbitrażową. Przewodzący obrady przewodniczący RN Apolinary Kozub, zaproponował, aby na następnym posiedzeniu szczegółowej informacji w tej sprawie udzielił prezydent. (joa)

z dalekopisu

● Bilans zakończony w środę nad ranem dorocznego karnawału w Rio de Janeiro, to 96 ofiar śmiertelnych mimo rzucającej się w oczy obecności 31 tys. policjantów na ulicach. Ofiary śmiertelne 4-dniowego szaleństwa zostały zamordowane, bądź popełniły samobójstwa, zginęły w różnych wypadkach — lub poniosły śmierć wskutek nadużycia mocniejszych trunków.

● Irlandzki rząd koalicyjny większości zaledwie 3 głosów wyszedł zwycięsko z głosowania w parlamencie nad wnioskiem w sprawie zalegalizowania sprzedaży środków antykoncepcyjnych wszystkim chętnym mającym ukończone 18 lat. Wynik głosowania, przeprowadzonego w nocy ze środy na czwartek, brzmiał 83:80.

● Olbrzymie opady śniegu, które nawiedziły Szwajcarię, spowodowały zejście wielu lawin w Alpach oraz liczne zakłócenia w ruchu powietrznym, drogowym i kolejowym. Szwajcarskie źródła oficjalnie podają, iż co najmniej cztery osoby straciły życie w wyniku zejścia lawin.

● John Zaccaro, mały byleży kandydatki na stanowisko wiceprezenta USA z ramienia Partii Demokratycznej Geraldine Ferraro, został skazany na przeprocowanie stu godzin w zakładach pomocy społecznej za niezgodne z prawem uzyskanie pożyczki.

Usiłował przekupić milicjantów

Jak informuje rzesznik prasowy WUSW w Krakowie kpt. Adam Rapicki, niedawno w Zielonkach przed północą funkcjonariusze tamtejszego posterunku MO zatrzymali 26-letniego Piotra Z. w czasie legitymowania Piotr Z. wyciągnął nagle plik banknotów, mówiąc: „Bierzcie to państwo i nie ma sprawy”.

W tej sytuacji Prokuratura Wojewódzka w Krakowie wszczęła przeciwko Piotrowi Z. śledztwo o przestępstwo z art. 221 § 1 Kodeksu Karnego i zastosowała wobec niego areszt tymczasowy. (RD)

kim delegaci amerykańskiego „Komitetu na rzecz porozumienia między Wschodem a Zachodem” — znani politycy: Robert McNamara, Robert Schmidt i Noel Gaylor. W spotkaniu z wicepremierem Andrzejem Gromyką amerykańscy goście wyrazili nadzieję, iż genewskie rozmowy uzmocnią stabilność i bezpieczeństwo międzynarodowe. Radziecki wicepremier i minister spraw zagranicznych ze swej strony potwierdził gotowość ZSRR powstrzymać się od wycofania broni, ale podkreślił, iż osiągnięcie porozumień rozbrojenia jest praktycznie niemożliwe, jeśli dopuści się do zmilitaryzowania kosmosu.

zgodnień między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi zrobiony został, dzięki ustaleniu terminu genewskich rokowań (12 marca) niewątpliwie ważny krok. W miniony wtorek i środę kolejny krok w kierunku otwarcia szerszego frontu rozmów i konsultacji między Wschodem a Zachodem zrobiony został natomiast w Wiedniu. Odbyły się tu bowiem rozmowy przedstawicieli ZSRR i USA dotyczące sytuacji na Bliskim Wschodzie. Szczególną uwagę poświęcono sprawie sprawiedliwego uregulowania bliskowschodniego konfliktu izraelsko-arabskiego. I chociaż obie strony zastrzegły się, iż nie były to jakiegoś rokowania lecz jedynie wzajemna wymiana poglądów i poinformowanie się o stanowiskach, to już sam fakt, iż oba wielkie mocarstwa zajęły się oceną sytuacji w tym zapalnym rejonie świata musi napawać optymizmem. Warto przecież przypomnieć, iż w minionych czterech latach administracja waszyngtońska uchylała się od takiej dyskusji uważając, iż tylko Stany Zjednoczone wraz ze swymi sojusznikami mogą zażegnać kryzysową sytuację na Bliskim Wschodzie. Złamanie dotychczasowej praktyki niekonsultowania się w kwestii Bliskiego Wschodu ze Związkiem Radzieckim jest kolejnym przejawem amerykańskich chęci wznowienia dialogu z ZSRR. (Wi-Gr)

Itak, i nie...

Przyjęcie takiego punktu wyjściowego nie wroży jednak genewskim rozmowom powodzenia. Znacznie lepiej stałoby się, gdyby ZSRR i USA przyjęły ostatni apel Światowej Rady Pokoju. Postuluje się w nim, aby oba wielkie mocarstwa zechciały w okresie genewskich rokowań powstrzymać się od wycofania broni. W apelu mówi się również o tym, aby ZSRR i USA uzgodniły moratorium na przeprowadzanie doświadczeń z bronią satelitarną, jak też zrezygnowały z przeprowadzenia prób, produkcji i rozmieszczania broni atomowej.

Podobne pragnienia wyrażali także przebywający ostatnio w Związku Radziec-

Nie wdając się w szczegółową ocenę stanu stosunków między ZSRR i USA, jaką przedstawił amerykańskim politykom Andrzej Gromyko, ograniczmy się jedynie do krótkiego ich podsumowania: tak — dla rozwoju stabilnych i dobrych stosunków z USA; nie — dla próby naruszenia istniejącej równowagi strategicznej i osłabienia przez Stany Zjednoczone przewagi militarnej.

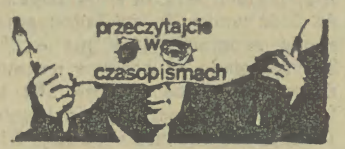
Na drodze do osłabienia jakikolwiek porozumień i u-

Zaczynny od Rema, którego felietonistyka coraz szerzej pojawia się w prasie. Gazety codzienne zamieściły wczoraj felieton tego autora z cyklu „Samosady” zatytułowany „Petla” pokazujący, jaką wizję gospodarki polskiej miałyby redaktor naczelny „TYGODNIKA POWSZECHNEGO”, gdyby ją miał, a równocześnie w „TU I TERAZ” pojawia się inny odcinek cyklu remowskiego pt. „Po przepiercie”. Ten z kolei felieton stanowi etap polemiki Rema z tygodnikiem „RZECZYWISTOŚĆ”. Nie pierwszy to spór felietonisty z tymi czasopismami. Kierujący „Tygodnikiem” Jerzy Turwicz nie ma zresztą szczególności do felietonistów w ogóle, bo nawet Kisiel (piszący jak zwykle z nerwem) złożył oświadczenie mu nie szczędząc.

Na ważne miejsce awansuje w czasopiśmie problem oświaty. „PRZEGLĄD TYGODNIOWY” zamieszcza więc rozmowę z prof. dr. Mikolajem Kozakiewiczem pod znamienym tytułem „Reformować czy ratować?” (szkołę oczywiście), a „TU I TERAZ” piórem Kariny Andrzejewskiej opisuje konflikt, który niszczy wieloletni dorobek

najlepszego liceum w Wąbrzychu.

Zresztą marnowanie dorobku społecznego, to jakby ciągle niestety nasza polska specjalność. W zeszłym roku na listę zasiadających w tej mierze wpisało się Muzeum Narodowe w Krakowie, które utraciło 66 płócien co wybitniejszych polskich i zagranicznych malarzy. O tym jak mogło dojść do kradzieży na ogromną skalę pisze Leszek



Konarski w „PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM”. Autor przytacza protokoły NIK, raporty straży przemysłowej, ostrzeżenia kontrolujących... „Cztery protokoły z kontroli przeprowadzonych przez NIK w latach 1973, 1975, 1981 i 1983 są do siebie podobne jak kropla do kropli... W 1983 roku, gdy już po raz czwarty okazało się, że nawet najprostsze zalecenia organów kontrolnych nie zostały wykonane, delegatura NIK w Krakowie zwróciła się ponownie do swej centrali w Warszawie o

odwołanie z zajmowanych stanowisk wszystkich dyrektorów krakowskiego Muzeum”. Oczywiście bez skutku, a dziś można tylko podsumować straty i liczyć na to, że przynajmniej jeszcze niektóre z ukradzionych, a nie odebranych dotąd złodziejom obrazów są jeszcze w kraju. Sprawa dla Krakowa wstydliva i niech nas nie tłumaczy, że u innych też bywa kiepsko.

Ponadto w „PRZEGLĄDZIE TECHNICZNYM” prawie wszystko o energetyce, a ponadto informacja o rewelacyjnych perspektywach nowych, nie znanych jeszcze do końca materiałów półprzewodnikowych zwanych „supersieciami”, w „PRAWIE I ŻYCIU” interesujący z lekka skandalizujący artykuł o tragicznych katastrofach naszych statków z serią pochodzącej z rumuńskiej stoczni, a w „VE-TO” aż dwie strony dyskusji z ministrem Krasieńskim. Co by nie powiedzieć, to interesujący i błyskotliwy rozmówca. Choć zadanie ma nietłumaczyć, radzi sobie prawie jak minister Urban — w końcu z zawodu przecież dziennikarz i felietonista. (rtk)

Pierwsze w Krakowie

Jak sprawie się zimą ogrzewane przejście podziemne?

Przejście podziemne pod ul. Wielicką, nie opodal os. Na Kozłowie jest pierwszym w Krakowie ogrzewanym tunelem dla pieszych. Nawierzchnia schodów oraz samo przejście mają ukryte pod posadzką, plastikowe rury (weźniowce), w sumie o długości ok. 5 km. Przepływa nimi ciepła woda, tzw. powrotna wykorzystana już do ogrzewania mieszkań i płynąca z powrotem do Elektrociepłowni w Legu.

Ogrzewanie przejścia podziemnego powoduje, że zimą nikt się w nim nie ślizga. Nie występuje oblodzenie; nie trzeba sypać żrącej soli. Nawet przy mrozach schody i dojścia są suche. Niepotrzebny okazał się stały nadzór pracownika MPO.

Realizatorzy przedsięwzięcia musieli przewidywać tutaj różne kłopoty. Był to dla nich swoisty poligon doświadczalny. Okazało się np., że woda — gdy nie było jeszcze przepływu w sieci — zamarzała w weźniowcach na

schodach od strony osiedla już na początku zimy... Nie jest to jednak groźne, bo plastikowe rury są bardzo wytrzymałe. W przyszłym sezonie zimowym 1985/86 całe ogrzewanie powinno funkcjonować już prawidłowo. Czuwać nad tym będą „Instal”, Krakowski Zarząd Dróg i MPEC.

Chcielibyśmy, aby następne budowane tunele w mieście też były zimą ogrzewane. (ja)

Zdobywamy Oznakę

(Dokończenie ze str. 1)

Collegium Minus, Collegium Nowodworskiego etc. etc. (niestety, z uwagi na remont nie zobaczymy wewnątrz Muzeum UJ).

NIEDZIELA, 24 BM.

◆ Odnaka brązowa — POMNIKI KRAKOWSKIE — zbiórka między godziną 12.00 a 12.30.

◆ Odnaka srebrna — GALERIA MALARSTWA W SUKIE-NICACH — zbiórka między godziną 10.00 a 11.30, poznamy wybitne dzieła polskiego malarstwa i rzeźby od końca XVIII do początku XX wieku.

◆ Odnaka złota — WIZYTY SEAWNYCH LUDZI — zbiórka między godziną 9.00 a 9.30; podczas spacerów dowiemy się o bycie w Krakowie wielu wybitnych ludzi: artystów, polityków, naukowców.

◆ Odnaka złota z pawim piórem — odczyt dra Andrzeja Pankiewicza pt. „Rola Krakowa w życiu polskiego państwa podziemnego” — zbiórka o godz. 10.30 w auli Collegium Witkowskiego, ul. Golebia 13.

Uwaga: w przyszłą sobotę (2 marca) będziemy zwiedzać Hutę im. Lenina. Z uwagi na rezerwanie autobusów z HiL, należy wcześniej zgłosić udział w tej wycieczce. Ilość miejsc ograniczona. Kombinaty mogą zwiedzać osoby, które ukończyły 14 lat. Koszt wycieczki 120 zł. Zgłoszenia w biurze Koła Gdzkiego PITK, ul. Warszawska 11, w piątek 22 bm, oraz od poniedziałku (25) do czwartku (28 bm.), w godzinach 14—18. (kas)

co słychać...

Ponad trzy tysiące różnych systemów stenografii zgromadzone w muzeum w Dreźnie. Znajdują się tam i dawne systemy stenografii stosowane np. w rzymskim senacie, jak i notatki słynnego Alberta Einsteina prowadzone w specyficznym, „własnym” systemie stenograficznym.

Ogłoszenia Ekspresowe

PILNIE sprzedam kompletne nadwozie Wartburga 353 W, po kapitalnym remoncie. Tel. 66-34-61. g-50504

M-2 w Nowej Hucie — zamienię na inne. Tel. 48-42-08. g-50398

DOBRE zapłacić za sprzątanie 2-3 razy w tygodniu. Tel. 22-20-11, wewn. 428. g-50395

ATRAKCYJNY komplet wypożyczkowy — sprzedam. Kraków — Wola Duchacka Zachód, Gołaśka 27/13. g-50478

POSZUKUJE lokalu na rzemiosło. — Tel. 34-24-38, wieczorem. g-50479

SUKNIE ślubne i okazjne poleca pracownia — Kraków, ul. Boh. Stalingrada 28. g-50480

SPRZEDAWCZYNIĘ na cały etat — przyjmie sklep „Inter - Dom”, Kraków, ul. Madalińskiego 19 — (Rynek Dębicki). g-50482

ZDECYDOWANIE kupię piwniczkę lub grobowiec 4-miejscowy, na cmentarzu Rakowickim. — Kraków, tel. 34-55-42 po godz. 18. g-50489

NAGRODA dla znalazcy skradzionych dokumentów na nazwisko Walczyk. Tel. 37-01-36. g-50500

FLIZY, tynki, mury, posadzki, lastryki — wykona solidnie Walczyk — tel. 37-01-36. g-50499

POSZUKUJE mieszkania. Tel. 37-49-85. g-50500

PRZYCEPE towarowa na kołach Fiat 125, resorowana, amortyzatory oraz ramię Syreny Bosto — sprzedam. Wiadomość: Kraków, Madalińskiego 19, sklep „Inter-Dom”. g-50444

MEBLE „Baku” — sprzedam. — Tel. 48-37-51. g-49818

SPECJALISTYCZNY zakład zabezpieczenia antykorozyjnego, Z. Zajaczkowski, Kraków, al. Planu 6-letniego 112 — poleca konserwację fabrycznych nowych samochodów, w krótkich terminach, bez względu na warunki atmosferyczne. Czynnny w godz. 8-16. g-50088

PRALKĘ automatyczną „Wiatka”, kanapę dwuosobową, suknie ślubna na szczyplą — sprzedam. Kraków. g-50069

SZCZENIĘTA — nowofundlandy, psy rodowodowe — sprzedam. Kraków, ul. B. Prusa 23/19. g-50171

BEZDZIELNE małżeństwo poszukuje garsoniera. Oferty 50299 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-50172

SKODE kupię. Tel. 48-30-99. g-50251

PAWILON — sprzedam. Tel. 33-69-77. ZAKŁAD stolarski Ryszard Klasa — Czernichów 272 (za Liszkami) — ogłasza sprzedaż mebliocianek matowych w stylu retro z rzeźbą i w polsku oraz przyjmuje zamówienia na meble. g-48153

PRALKĘ mini-automat, radziecka, akordeon „Weltmeister” 80 basów, nowe — sprzedam. Oferty 50243 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-50226

„SIMSONA” nowego 4-biegowego — sprzedam. Kraków, ul. Zytlna 8/1 — wejście od Czerwonej. g-50226

„MIESZKO” — jadalnia i komplet wypożyczkowy, nowe, okazynie — sprzedam. Kraków, Jęstonowa 11 a. g-50370

DO wynajęcia garsoniera w Nowej Hucie. — Oferty 50429 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-50365

HISTORIĘ powszechną 10-tomową — sprzedam. Tel. 37-51-81. g-50355

MAGNETOWID UHER-VHS nowy — sprzedam. Sliczna 12/43, wieczorem. g-50355

KUPIĘ betoniarke 250 l lub zamiennie maszynę walczkową na betoniarke. — Warszkiego 19/6. g-50353

DRUT zbrojeniowy 8r. 10, 8r. 12 zebrowany — kupię. Tel. 55-46-27. g-50319

PIANINO — sprzedam. Oferty 50373 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-50389

DECK stereo Minolta, Nikon-EM — sprzedam. Tel. 22-67-86. g-50389

MASYNE kuśnierska — sprzedam. Wiadomość: os. Wola Duchacka, ul. Serbska 4/25, po 18. g-50396

S. p.
Stefan Socha
 AKTOR
 wicedyrektor Teatru im. A. Węgierki w Gorzowie Wielkopolskim, b. członek zespołu Teatru „Wybrzeże” w Gdańsku i Teatru Dramatycznego w Gdyni — absolwent PWST im. L. Solskiego w Krakowie, zmarł tragicznie dnia 14 lutego 1985 r., w wieku 34 lat.
 Uroczystości pogrzebowe odbędą się na cmentarzu Komunalnym w Krakowie-Batowicach w poniedziałek 25 lutego, o godz. 10.45, skąd nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku — o czym zawiadamia
 RODZINA
 Prosimy o nieskładanie kondolencji

DO SOBOTY

MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN
echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo



Zdjęcia:
JADWIGA RUBIŚ



Już starożytni wiedzieli, że muzyka nie tylko łagodzi obyczaje, ale potrafi też leczyć dolegliwości ciała i duszy. Według piętnastowiecznych medyków jedynym antidotum na groźne ukąszenie jadowitego pająka, tarantuli był szaleńczy taniec w rytm ogłuszających dźwięków bębnow i trąb. Dopiero jednak w wieśset lat później zbawienne działanie muzyki doczekało się teoretycznego wyjaśnienia. Okazało się, że zharmonizowane tony wpływają na korę mózgową i podkorę. Bódcze docierające do ośrodka emocji powodują wydzielanie substancji regulujących funkcjonowanie ludzkiego organizmu.

Świat tradycyjnej medycyny, wierzącej w nóż i chemię, traktował nową, choć tak starą, metodę terapii z tradycyjną nieufnością. Do jej rozwoju i uzyskania popularności przyczyniły się udowodnione sukcesy lecznicze. Powstały międzynarodowe towarzystwa muzykoterapeutyczne. W Polsce prof. Tadeusz Natanson utworzył we wrocławskiej PWSM pięcioletnie, poświęcone tej dziedzinie wiedzy studia dla lekarzy, psychologów, pedagogów.

Zdrowku człowieka sprzyja i słuchanie odpowiednio dobranej muzyki, i śpiew, i gra na instrumentach. Oczywiście, trudno powiedzieć, że mazurki Chopina najlepiej działają na wrzody żołądka a Cliff Richard na obstrukcję. Wiadomo jednak na przykład, iż jazz znakomicie odpręża. Uprawiający ten gatunek muzyki Murzyni wykazują idealne wprost rozluźnienie mięśni.

Od 1948 r. w szpitalu psychiatrycznym św. Elżbiety w Warszynie choreych zaczęto leczyć... tańcem. Pomaga on znakomicie w nawiązaniu kontaktu ze schizofrenikami. Okazuje się bowiem, że poczucie rytmu nieobecne jest żadnemu człowiekowi. Należy do najgłębiej zakorzenio-

nych, niezniszczalnych instynktów ludzkiej natury. Mają je nawet ci, którym „słoń nadeptało na ucho”, nawet osobnicy w skrajnym stopniu upośledzeni umysłowo. Z rytmem: bicia serca, oddechu, falowania wód płodowych spotyka się już embrion w łonie matki. Co ciekawe, jesteśmy najbardziej podatni na takt 3/4, zgodny z fizjologią ssaków: wdech, wydech, bezdech; skurcz, rozkurcz, pauza. Dlatego najmiej odczuwamy tony walców, melodii południowoamerykańskich.

Prekursorką zupełnie nowego sposobu leczenia tańcem, twórcą pojęcia choreoterapii jest krakowska lekarka dr Anna Drozdowska.

stosowała w rehabilitacyjnej przychodni studenckiej w Krakowie, w byłej klinice internistycznej prof. Juliana Aleksandrowicza, w sanatorium „Kinga” w Wieliczce, w akademickim centrum leczniczym w Zakopanem, na oddziale rehabilitacji Szpitala im. G. Narutowicza.

Pacjenci podchodzą początkowo do propozycji ćwiczeń bez entuzjazmu — człowiek w swym lenistwie ponad wysiłek fizyczny wygibasów przedkłada „bezproblemowe” łykanie tabletek. Po pewnym czasie jednak, ćwiczą chociażby nawet osiemdziesięcioletkowie.

Tańce na siedząco powodują wielokrotne zwiększenie przepływu krwi przez część mózgu odpowiedzialną za aparat ruchu. Machając w takt rock and rolla rękami poprawiamy sprawność także chwilowo unieruchomionej, np. złamanej nogi (oczywiście, zaznacza dr Drozdowska, rocka z lat 50. Współczesna muzyka młodzieżowa „szarpie za spłot słoneczny”, a światła dyskoteki wywołują padaczkę albo przynajmniej ból głowy). Taniec taki polepsza koordynację wzroku i słuchu z narządami ruchu, wymusza prawidłowe oddychanie, wpływa korzystnie na system krążenia. Charakterystyczne dla tanga argentyńskiego zwroty głowy ćwiczą zmysł równowagi i odruch postawy.

Dr Drozdowska zapoznała ze swą metodą uczestników kongresu muzykoterapii w Paryżu. Cała sala tańcząca z zapalem na siedząco czardaśza.

Choreoterapia weszła do tzw. polskiej szkoły rehabilitacji leczniczej. W szpitalu im. Narutowicza stosowana jest dwa razy w tygodniu w programie dnia muzykoterapii, na który oprócz niej składają się m. in. gimnastyka poranna przy dźwiękach muzyki, „powitanie słońca” według systemu jogi, rozluźniająca muzyka hinduska.

Chorzy korzystający z choreoterapii rehabilitują się łatwiej od innych i, co może najważniejsze, są weselsi.

— Nasza medycyna jest medycyną chemiczną, nie humanistyczną. Lekarstwa brutalnie ingerują w delikatny, złożony z miliardów cząstek organizm — mówi dr Drozdowska. — Uważam, że leczenie winno przede wszystkim wspomagać ustrój w jego naturalnej walce z zagrożeniem.

Już samo zetknięcie się z chorobą, szpitalem jest dla człowieka wielce stresującym przeżyciem. Muzyka, taniec potrafią złagodzić lęk.

ADAM RYMONT

Rock and roll leczy złamane nogi

— Zagadnieniem tym interesuję się od 1965 r. Byłam wtedy na obozie rehabilitacyjnym zorganizowanym przez akademicką służbę zdrowia we Wrocławiu dla studentów z niedowładami kończyn, amputowanymi nogami, skrzywieniami kręgosłupów, wadami czynnościowymi serca, ociemniałych, ofiar choroby Heinego Medina. Zauważyłam, że najczęściej poszkodowani nigdy nie uczestniczą we wspólnych zabawach, lecz siedzą smutni po kątach. Przypomniałam sobie, że znam pewną rytmiczną zabawę — dziaju na siedząco. Spodobala się.

I tak się zaczęło. Dr Drozdowska pomogły zapewne 3 lata szkoły muzycznej, 10 lat występów w zespołach pieśni i tańca AM i AGH oraz starty w turniejach tańca towarzyskiego.

Podstawową cechą każdego tańca jest krok. Dlaczego jednak nie miałyby nią być ruchy rąk i głowy? Dr Anna Drozdowska opracowała wykonywane na siedząco odmiany rocka, let's kiss, shake, krakowiaka, czardaśza, tańców hinduskich, hiszpańskich. Swoją metodę za-

walczyć ze sobą, z naturą, z kolegami, z którymi zawsze coś łączyło nas w dobrym i w złym. Bardzo trudno o takie stosunki tutaj w kraju.

(...) Wydaje mi się, że pewne nabyte w rejsie cechy utwierdzą w towarzyszeniu z innymi ludźmi. Myślę o tolerancji, wyrozumiałości wobec wad i przypadłości ludzkich, o wytrzymałości na głupotę cudzą i odpowiedzialności za własną, myślę o szacunku dla ludzi... Można się było jednak nauczyć więcej, gdyby wzbogacił program i jeszcze lepiej wykorzystał czas i umiejętności. Trudno o lepsze wykorzystanie żaglowca i lepszą okazję do doskonalenia ludzi. Nie ma mądrzejszej idei, nad którą powiewałaby biało-czerwona bandera. Głupio żałować na coś takiego pieniędzy (...).

Największym doświadczeniem tego rejsu nie było poznanie kawałka świata, było to doświadczenie niewoli w obrębie czegoś przerażającego wyobraźni wolnych. Wszędzie marzyliśmy o tym, by zrobić coś na co mamy ochotę, coś z własnej inicjatyw. Jako jedynka byliśmy skrupolani. Fizycznie byliśmy niewolnikami — wyobraźnia była wolna i miała wspaniałe pożywki (...). Prawdy o sobie nie dowiemy się w szkole ani w telewizji. (...) I pomyśleć, ilu młodych ludzi zrezygnowało z tego rejsu tylko dlatego, że nie odważyło się iść za marzeniami!

Marek wyraził zgodę na podzielenie się także z innymi urażeniami i przemyśleniami z rejsu — o ile zainteresuje to jego rówieśników. Czekamy więc na listy z pytaniami.

Opracowała
JOANNA SENDOR

Płynąłem w „szkole pod żaglami”

Myślałem, że zobaczę świat...

O „szkole pod żaglami” na „Pogorii” napisano już wiele, były to jednak głównie relacje i wywiady z organizatorem rejsu, kapitanem Krzysztofem Baranowskim. Przedstawiał on rejs jako trudną szkołę życia, ścierania się charakterów, poglądową lekcję nauki o świecie, który wcale nie jest tylko egzotyką, „...pod palmami spotkać można kobry, a w tropikach nie tylko słońce, ale choroby i nieszczęścia, a w innych miastach świata... ludzi takich samych jak my...”.

W rejsie tym płynęło 30 nastolatków. Jakie było ich zderezenie marzeń z rzeczywistością? Udało nam się skłonić Marka Górniaka, uczestnika rejsu, ucznia jednego z krakowskich liceów, do udostępnienia naszym Czytelnikom niewielkich fragmentów pamiętników i listu pisanego do znajomego (także uczestnika rejsu) w pół roku po powrocie do Krakowa. Bez komentarza przytaczamy tę garść wrażeń, przemyśleń, próby ocen.

„Morze Arabskie 27. 12. 1983. Podczas wachty przesiadaliśmy z Brusem dwie godziny na bukszprycie. Takiego widoku nie oglądaliśmy nigdy dotąd. Nawet gdyby jakieś statki pojawiły się na horyzoncie nie zauważylibyśmy ich. Nad nami i pod nami, wszędzie wokół były gwiazdy i węgłowa czerń. Żadnego technicznego wiatru. Ani księżyc, ani gwiazdy odbijały się w morzu gładkim jak lustro, nieprzeniknionym jak niebo. I tylko w tych mistycznych ciemnościach — seledynowe warkocze piany rozchodziły się w obie strony spod dziobu. Warkot silnika cichł nieważny, daleko za plecami.

Słuchaliśmy plusku pływających krabów, których igraszki uprawiały w migotanie te gwiazdy pod nami, i szumu piany uderzającej o burty. Nie było tego dudnienia, które tu, w mesie, trzęsł całym ciałem.

Zapomnieliśmy zupełnie o szkole, jachtowych układach, o zbliżającym się kambuzie... nawet o tym, że byliśmy na służbie. Chyba pchałem się na morze dla takich właśnie chwil... dla czegoś nieznanego, niewyobraźnego, piękniejszego od marzeń. Choć piękna jest wokół tyle — my, ludzie, nie umiemy go już dostrzegać. Trzeba nam cudów, by nas ono przepelniło. Nasz przodekowie i tę noc zaliczyliby do cudów. To pod takim niebem musiał urodzić się Chrystus. Czuliśmy zapewne to samo co Armstrong i Aldrin, gdy po raz pierwszy spojrzeli na księżyc z wysokości 180 cm, (...) A ile razy czuł to Conrad?

Teraz wiem, że i ja wybrałem się tutaj dla tych pełni księżyc, zachodów słońca, dla wiatru, którego zapach czuje się nie w nozdrzach lecz w sercu, by oglądać morze z wysokości bom-brama. A jeszcze niecałe cztery miesiące temu myślałem, że zobaczę świat. Zobaczyłem portowe dzielnice i miasta — znam je gorzej niż Wokulski Powiśle. Ale to się mało liczy. Na co dzień mam

to, czego żaden lądowy szczur nie rozumie — każdy alarm czy rozkaz może mnie pchnąć do najgorszej roboty na czas nie określony. (A w dodatku czas snu jest nie normowany). Ale i tak wolę przebrać zgniłe kartofle co pięć dni niż przez pięć dni w tygodniu oglądać „panią profesor” X. Wiem przynajmniej, że pracując by dopłynąć do następnego portu, a tzw. wolny czas musi mi wystarczyć by zdać do następnej klasy. I choć rzeczywiście czasem czegoś brakuje, to dzisiaj wcale nie marzę o świeżej, wykruchmalonej pościeli — wolę moją mokrą i śmierdzącą. Jestem taki zmęczony, że spałbym nawet w maszynowni!”.

„(...) Ocean Atlantycki 26. 05. 1984 r. Za jakieś dwa dni powinniśmy być w Penzance. Mamy z Brusem zakaz wyjścia na ląd przez cały czas postoju. Będziemy zasuwali w wszystkich czarterach jak kolonialne konie. Nietylkami parias — już nawet oficerowie nami nie pomiatają ze współczucia. A tylko my dwaj i kapitan wiemy za co to naprawdę. Zresztą to zaspane Penzance wcale nam do szczęścia niepotrzebne. Będziemy mieli czas pomyśleć jak się ustawić w kraju, uporządkować trochę swoje rzeczy i... myśli. Kiedy patrzę teraz po oczach to widzę, że większość ma matowe jak podłoga. Błyszczą się tylko

tym ciamajdom, którzy myślą, że w kraju czeka ich raj z dziewczynkami, mleczną czekoladą i ten wielki szpan — o płynąłem pół świata! Głupcy! Już widzę jak zapominają o swoich niekontrolowanych zurotach, o nieprzemyślanych godzinach na wachtach, o tej swojej piekielnej bierności wobec zła i dobra, o tym totalnym otepianym egoizmie. Mamy czas na rachunek sumienia.

Właściwie nie chce mi się wracać na ląd. Wolę tulać się na tej krypcie — tu jestem u siebie, znam każdy szmurek i wiele śrubek, ludzie nie są niebezpieczni, tu chce mi się uczyć i pracować. Wszystkie tęsknoty uciekają gdzieś przed dniami codziennym, który sam jest marzeniem. (...) Tu jestem pewny, że jeśli tylko chcę, wszystko mogę zrobić jak należy, a dobrze zrobiona robota daje rzeczywistości satysfakcję. Tracę minimalną ilość czasu — warunki zmuszają mnie do samodyscypliny, maksymalnego wykorzystania wolnych chwil dla siebie. A w kraju dwie godziny dziennie spędzałem na przystankach, z sześciu spędzonych w szkole wykorzystywałem 50 proc. Wdychałem spalinę i smętnie przeżuwałem czas z kumplami (...), żeby coś osiągnąć trzeba tego bardzo chcieć i mieć jasny cel — wtedy nis ma rzeczy niemożliwych — albo być tresowanym

Przedsiebiorstwo polonijne „Alpha-Marco”, jedno z największych tego typu w kraju (w ub. roku produkcja — 1,3 mld zł) określane jest niekiedy jako klasyczne, wręcz modelowe. Bo produkuje towary na rynek krajowy a importuje niemieckie i francuskie. Ostatnio doszły nas jednak słuchy o kłopotach finansowych firmy. Płótki to czy prawda?

Korzystając z pobytu w Krakowie założyciela „A-M”, a w tej chwili jej opiekuna (nadzorca) z ramienia właściciela, tj. Spółki Marold, Sobiesława Zasada — pełniącej funkcję prokurenta Spółki pracuje wprawdzie na stałe w Wiedniu ale często gości w Krakowie — poprosiliśmy go i dyrektora „Alpha” Jana Bachracha o rozmowę na temat dzisiejszej sytuacji firmy i planów na lata następne.

— Dzisiejsza „Alpha-Marco” startowała w roku 1977 jeszcze jako Marold. Czy był pomysł na taką właśnie firmę, na zamki które stały się szlagierem?

— Sobiesław Zasada — Zamki interesowały Markowskiego, jednego z szefów Spółki Marold. A mnie... podobały się. Dziś zamki typu kostkowego spowszedniały (te grube, do kurtek) ale pamiętam jak zobaczyłem kurtkę z takim suwakiem na Zachodzie. Chodziłem wtedy po sklepach żeby sobie taką właśnie kupić.

— A dlaczego „Alpha” powstała tak wcześnie?

— Byłem jednym z pierwszych, bo pracowałem w Radzie Nadzorczej Towarzystwa „Polonia”. A tu właśnie rozdzieliły się te przedsiębiorstwa. Uwierzyłem w ideę, że przedsiębiorstwa tego typu będą mogły wykazać się dobrą organizacją, wydajnością i pociągają za sobą inne sfery, np. rzemiosło, dość prężne wprawdzie ale działające bez wiary... Dużo musiałem napracować się, by przekonać inwestorów z Marolda, że to trwała sprawa.

— Ale udało się...

— Tak i Zarząd uwierzył, że można coś zrobić. Poszły duże inwestycje, przede wszystkim dewizowe. Z Zachodu maszyny i z kraju polskie maszyny, też za dewizy. Przez te 7 lat firma dosyć się rozrosła ale cóż, nie było praktycznie wycofań kapitału a dochody zostały zainwestowane. Teraz „Alpha” jest bodaj największą — w sensie zainwestowanego kapitału, nie obrotów — firmą polonijną.

— W czasie poprzedniej mojej wizyty dyr. Bachrach napomknął już o trudnej sytuacji finansowej firmy.

— Na pozór białe zmiany w przepisach podatkowych (nowelizacja ustawy w VII 83 r.) zmieniły zupełnie rachunek ekonomiczny. I dlatego rozwój firmy nie jest taki jak oczekiwaliśmy. Jak dotąd zamki błyskawiczne, stanowiące 80—90 proc. naszej produkcji, sprzedajemy w kraju. A w każdym — tkwi 40 proc. wadu dewizowego. Po zmianie podatków, polegającej m. in. na wprowadzeniu obowiązku odsprzedaży państwu połowy wpływów dewizowych z eksportu (ale brutto), zalamowały się nasze, poważnie zaawansowane plany eksportu zamków.

— Czy to był poważny cios?

— To zbyt duże przedsiębiorstwo, by zalać się pod jednym ciosem. Ale kłopoty są i chodzi nam o przetrwanie. Są pewne oznaki, że mają być ulgi co do eksportu.

— Skoro „poprawka” ustawy podatkowej była tak niekorzystna można by oczekiwać, że firmy zaczną płać...

— To się okazało za 3—4 lata. Dziś wiele firm jest zwolnionych na 3 lata od podatków. Inne eksportują np. towary produkowane na bazie surowców krajowych. Im łatwiej. My miliony km zam-

— Obróty spadną?
 — Być może nawet o jedną czwartą.
 — A ludzie?
 — To zależy od skali spadku produkcji...
 — Chwilczką, rozumiem, że upadł eksport zamków ale w kraju ludzie ich poszukują.
 — Ludzie tak, ale niektóre organizacje handlowe — nie bardzo.

— Na co zatem przedstawia się „Alpha” gdy całkiem „siądną” zamki?
 — Po pierwsze nie siądną, bo ich brak na rynku. A my ciągle je poprawiamy — co do jakości, kolorystyki — testujemy w uruchomionym niedawno laboratorium. Ale jak powiedziałem zwiększy się rola tych wyrobów, które funkcjonowały dotąd na zasadzie prób i eksperymentów. Będzie więcej sterowników mikroprocesorowych, konwerterów, multiplexerów. Będą m. in. elektroniczne taksometry, które już atestowaliśmy. No i odlewy w metalu.

— S. Z. — Firma Bilstein zamówiła u nas odlewy cynkowe do automatów do otwierania okien. Szalenie precyzyjne, stąd próby trwały rok. Ale udało się i zapowiada się ciekawa współpraca. A wie pan jaką satysfakcję mieli nasi konstruktorzy, i my wszyscy, gdy szef Bilsteina przysłał list, w którym wyraził najwyższe uznanie dla jakości tych blaszek? Jednym z osiągnięć zakładu jest skupienie w pracowniach konstrukcyjnych zdolnych i bardzo ambitnych młodych ludzi.

Jeśli idzie o precyzyjne części ze znanu to możemy dać przemysłowi krajowemu dobre wyroby.

— Twierdzicie Panowie, że chcecie zajmować się produkcją trudną czyli ciekawą, np. elektroniką, która wyraźnie Was wciąga, a jednocześnie ciągnięcie te zamki i ciągnięcie...
 — J. B. — Uważa pan, że zamek jest taki prosty?
 — A coż może być w nim skomplikowanego?

Ogromnie mnie ucieszył pomysł (nie wiem czy krakowski czy ogólnopolski) Przedsiębiorstwa Surowców Wtórnych, by stworzyć normalnemu człowiekowi możliwość zakupu bez łapówek i bez znajomości niektórych atrakcyjnych obecnie i trudno dostępnych na naszym rynku artykułów przemysłowych większej wartości. Mam na myśli wprowadzenie tytułem eksperymentu „książeczek skupu surowców wtórnych”, w których odnotowywać się będzie dostarczenie odpowiedniej ilości makulatury, szmat czy zużytych tworzyw sztucznych do punktu skupu, w zamian za co, po zebraniu odpowiedniej ich ilości klient będzie mógł nabyć praktycznie automatycznie, maszynę do szycia, odkurzacz, rower-składak itp. Pomysł ten ma w kategoriach interesu społecznego wszelkie znamiona genialności i stanowi modelowy wręcz przykład jak szare komórki mogą wpływać na pomnożenie dostawek narodowego, trafia w samo sedno pobudzania takich zachowań obywatelskich, które w bli-

niu wszystkie te wartościowe cechy nabierają wymiaru absurdu. Doskonale pomysł został „ugotowany” w fatalnej realizacji.

Nie wiem, czy ktoś zdrowy na umyśle opracowywał zasady wdrożeniowe, prosił sobie jednak wyobrazić, iż żeby zakupić na ksiąteczkę rower, trzeba dostarczyć ni mniej ni więcej a 523 kg makulatury rocznej, czyli ponad pół tony, czyli blisko 2 kg dziennie. Nie ma takiego domu w Polsce, który by był zdolny do tego typu „przerobu”. Dla zakupu praktycznie automatycznie potrzeba 1666 kg, a maszynę do szycia 1000 kg. To są wielkości astronomiczne, które niszczą pomysł w zarodku. W dodatku, jeśli człowieku w rok nie nabierasz, praktycznie rzecz biorąc, wszystko ci przepada. A dlaczego? Czyżby inicjatorzy po roku przewidywali koniec Rzeczypospolitej?

To wszystko trzeba urealnić, inaczej bowiem miast pożytku powstaną szkody. I organizatorzy byli ich najprawdopodobniej świadomi, skoro zastrzeżli, iż „nie wchodzi w grę akta i druki urzędowe”, bojąc się zapewne by

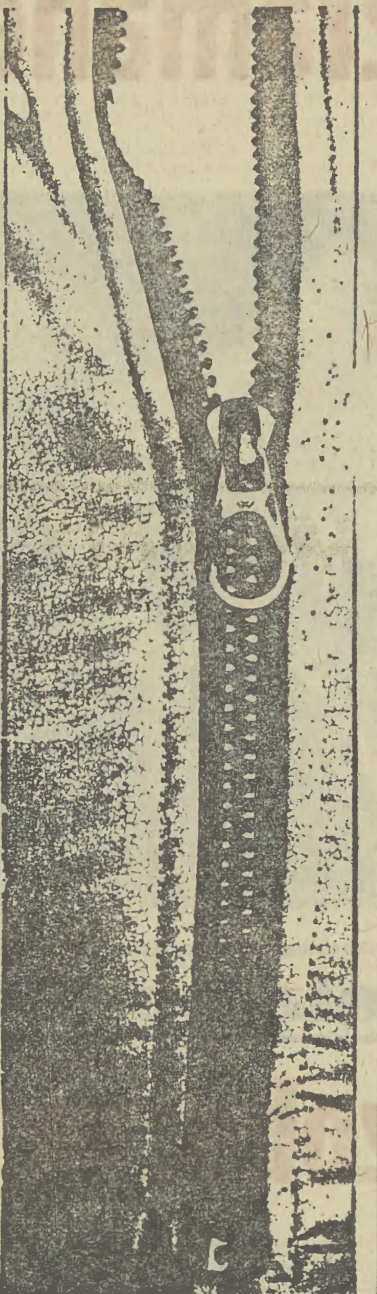
Czy „Alpha” musi zwolnić bieg

— Nikt nie podejrzewałby Panów, że nie przewidywaście kłopotów z zamkami. Od paru lat włączacie się poprzez „Marco Electronic” w inne dziedziny produkcji, głównie elektronicznej. Czyżby przygotowania do „manewru”?

— Jan Bachrach — Można rzec, że firma jest na mocnym zakręcie i to na torze, na którym stoi sporo, nie zawsze dobrze widzialnych przeszkód. Ale damy sobie radę. Tyle że rozpedzona lokomotywa musi zwolnić, nie ma z czego inwestować.

— A w praktyce co się zmieni?

— Pewne działy zmniejszą obroty — głównie zamki — a inne zwiększą. Ale stagnacja co do rozwoju nie oznacza, że przedsiębiorstwo nie może się w tym roku wzmocnić w sensie lepszej organizacji, oszczędności materiałów itp.



Fot. JADWIGA RUBIŚ

— Nie dość wnikliwie przyglądał się pan linii produkcyjnej i pracy konstruktorów. My po 7 latach jesteśmy przed połową drogi do poznania zamka! One wymagają dużej precyzji, a parametry różnych surowców wprowadzanych od różnych producentów ciągle się zmieniają.

— S. Z. — Ja powiem inaczej. O tym czy łatwo robi się zamki niech świadczy fakt, że produkują je jedna firma polonijna a odzież z gotowymi suwakami szyje kilkadziesiąt firm. Gdyby było tak łatwo...

— Chciałbym spytać — dlaczego zamki, dlaczego elektronika? Jak faktycznie wygląda wybór profilu produkcji?

— S. Z. — Firma polonijna może robić tylko rzeczy potrzebne. Zbiera się kilka osób i główkuje co i jak robić. Tak jest i u nas. Wczoraj siedzieliśmy do nocy i dyskutowaliśmy w 12 osób o największych problemach zakładu.

— Na naszym rynku potrzebne jest właściwie wszystko. Czyż nie byłoby równie opłacalne produkcje samochodzików miejskich czy powiedzmy części motoryzacyjnych?

— Samochodów nie dało się robić, a części nie interesowały mnie. To nieciekawe.

— Nawet takich małych, ciut większych od zabawek, które eksportujecie?

— Za dużo części składa się na nie. Sami byśmy nie dali rady ich zrobić, a wątpliwe, by zrobił je dla nas przemysł kluczowy.

— J. B. — Byłoby to możliwe ale wtedy, gdy do mojego działu zaopatrzenia ustawiłby się w kolejkę producent części...
 — To znaczy że „Alpha” nie wzięło się za branżę motoryzacyjną?
 — Przecież mówiliśmy, że lokomotywa musi zwolnić. Mamy różne pomysły, a nie wszystkie mają szansę realizacji. Niech pan wpadnie za jakiś czas, porozmawiamy i o nich.

Rozmawiał: ALEKSANDER GŁUŚ

Cwiczenia pod równoważnią Szare na złote, ale...

szęj przyszłości służą wychodzeniu krajowi z kryzysu, a w dalszej tworzy wartościowe zachowania społeczne. Więcej, jest też świadectwem iż z niedostatkami można też osiągnąć pewne zyski.

Dlaczego? Zaczęło od sprawy ostatniej. W jednym z najbogatszych krajów świata, w RFN aż 40 procent tworzyw sztucznych wytwarza się właśnie z utylizacji odpadów. Miał importu ropy, zyskuje się „za darmo”, z korzyścią dla środowiska naturalnego, wartościowy surowiec. Nie wiem, czy z każdego niedostatku da się osiągnąć takie pożytki, ale weźmy np. problem mieszkaniowy u nas. Jeśli tak nierówno kształtuje się w Polsce struktura zaludnienia kraju (północ jest dwa razy rzadziej zaludniona niż południe), to deficyt mieszkań jest jedyną okazją by poprzez większą intensyfikację budownictwa na północy, wyrównać te dysproporcje. Rozumiem tu naturalnie w kategoriach interesu globalnego, a nie regionalnego.

Pomysł Przedsiębiorstwa Surowców Wtórnych uderza nie tylko w łapownictwo czy kumoterstwo. Pomysł ten może u młodego pokolenia wytworzyć wartościowe nawyki bardziej celowego oszczędzania, lepszego gospodarowania, stwarza nadzieję osiągnięcia pożądanego dobra drogą wysiłku służącego jednocześnie gospodarce kraju i gospodarce w budżecie domowym. Niech młody chłopak zacznie składać makulaturę — na rower. Nie tylko dostarczy wtedy cenny surowiec do skupu, ale i pomniejszy o połowę cenę roweru, bo za jej dostarczenie uzyska odpowiedni ekwiwalent finansowy. Co więcej, pozna smak osiągnięcia jakiegoś dobra nie z darowizny tatusia, a z własnej „pracy”.

Jest w tym wszystkim wszakże pewne „ale”... To „ale” wymaga absolutnie korekty, bo w obecnym wyda-

te najcenniejsze dobra narodowe nie stały się przedmiotem skupu. Biurokracja zabłała więc o własny interes. Tymczasem rzeczywiste niebezpieczeństwo jest zupełnie gdzie indziej.

W mojej redakcji z dnia na dzień zdematerializowało się gdzieś z pół tony starych „Dialogów”. To co mogło być podstawą porządnego archiwum, gdy powstanie wreszcie Pałac Prasy znikło bezpowrotnie. Tak zaczęło się dzieło w dziesiątkach instytucji, bibliotekach domowych i publicznych, świetlicach itp. I nie o akta się martwię, ale przy takich normach, o zupełnie inne dobra, określane mianem majątku narodowego.

Przedstawiciel PSW ma sens i wartość dalekąsiężną. Nie akcyjna, bo idzie o znaczenie większe rzeczy niż jednorazową sprzedaż za granicę, za dewizy surowców, których sami nie potrafimy od lat zagospodarować na poziomie bodaj stworzenia rynku z papierem toaletowym. Dla takiej akcji nie ma aprobaty, a jeśli by już jej udzielał, to jednorazowo, na okres kwartału, by przewietrzył nieco to, co przewietrzył od dawna trzeba. Ale dalej idzie przecież o stworzenie modelu sensownego wykorzystania w wysoko cywilizowanym i uprzemysłowanym społeczeństwie odpadów, które za rok też będą.

Książeczki winny więc być otwarte na dowolny towar bezterminowo. Przedstawicielu powiniemy towarzyszyć nagrody dla wytrwałych, premie, telewizja powinna wokół tego stworzyć dobry klimat, a gazety nie wahać się dawać informacji na pierwszą stronę. Listę skupianych surowców powinno się też rozszerzyć, o wszystko co może mieć wartość użytkową — a wtedy książeczka pojawi się w każdym domu, a sens zamysłu nie zostanie spaprany akcyjną doróżnością.

STEFAN CIEPŁY

Jezyk Adli — konkurent esperanto

Antoine Piro, z zawodu inżynier-lotnik, wiele podróżywał po świecie, od lat pasjonował się wynalezieniem uniwersalnego języka, zbliżającego mieszkańców różnych krajów. Przed dwoma laty przekształcił on swe podparyskie biuro w laboratorium lingwistyczne, zatrudniając czterech asystentów. Podkreślając, że nie jest lingwistą z wykształcenia, Piro postanowił sobie za cel opracowanie języka zarazem bogatego, jak i łatwego do nauczenia, pozbawionego sztucznych tworów językowych, jak esperanto i obierając za punkt wyjścia obszar inouropejskiej grupy języków. Po zaprogramowaniu danych demograficznych i ekonomicznych

wybranych krajów ograniczył swe pole działania do 5 głównych języków. I tak, ADLI składa się w 42 proc. z angielskiego, w 22 proc. z francuskiego, w 16 proc. z hiszpańskiego oraz w 8—9 proc. z niemieckiego i włoskiego. Wybór języka dla poszczególnych słów ADLI jest determinowany przez komputer i opiera się na takich czynnikach, jak długość wyrazu oraz charakterystyki każdego z języków.

Nowy język sztuczny znalazł już naśladowców, zaś szereg lingwistów europejskich zakupiło audiowizualny system nauczania ADLI. Również szereg organizacji międzynarodowych, w tym UNESCO, przejawia zainteresowanie dla nowego języka.

Dążenia do wynalezienia uniwersalnego języka istniały od XVII w. Najbardziej popularny z nich, esperanto — oparty głównie na elementach romańskich — utworzony został przez dr. Ludwika Zamenhofa, zaś w 1887 r. ukazał się w Warszawie pierwszy podręcznik tego języka, który jednak nie znalazł zastosowania jako język obrad dyplomatycznych. Czy ADLI zdystansuje esperanto?

10-letni globtroter

Policja londyńska, a także Interpol miały niedawno nie lada kłopot z ustaleniem tożsamości i odnalezieniem opiekunów 10-letniego chłopca, mówiącego wyłącznie po francusku i błąkającego się przez cały tydzień w pobliżu lotniska Heathrow. Mały podróżnik, podający coraz to nowe zmyślone nazwiska i adresy, odnaleziony został w końcu przez matkę, zamieszkałą w Paryżu, dzięki zamieszczonemu zdjęciu w telewizji. Chłopiec, który okazał się Marokańczykiem, nazywa się Milud Magdouline, uciekł z domu rodziców w Paryżu, wsiadł do pociągu zdążającego do Genewy, stąd zaś do samolotu, lecącego do Londynu. Milud wyjaśnił, że pragnął udać się do Londynu, aby nauczyć się języka angielskiego. (M. D.)

Butik B. B.

Brigitte Bardot, filmowa gwiazda seksu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, otworzyła butik mody w Saint Tropez, niedaleko swojej willi. Jak wiadomo mija 15 lat, od kiedy sławna B.B. opuściła film i osiadła w tej ekskluzywnej miejscowości.

W „La Madrognie” (tak nazywa się butik), można nabyć najlepsze kosmetyki, okulary w najnowszych oprawkach oraz eleganckie ubrania, sygnowane znakiem BB. Butik cieszy się ogromnym powodzeniem wśród turystów, zwłaszcza bogatych.

Grupa dziesięciu chłopców w czasie biwakowania nad rzeką Rabą niespodziewanie odkryła w przybrzeżnych krzakach zwłoki kobiece. Milicja zawiadomiona o tym makabrycznym odkryciu ustaliła, że nie było to samobójstwo, ani nieśczęśliwy przypadek, lecz zabójstwo, o czym świadczyły dwie głębokie rany na głowie. Brak było jakichkolwiek dokumentów, które by pozwoliły stwierdzić tożsamość zamordowanej.

A jednak ślad się znalazł. W kieszeni sukienki znaleziono receptę wydaną na nazwisko Alicji B. zamieszkałej w Krakowie. Po tym śladzie udało się ustalić dokładny adres zamordowanej. Okazało się, że Alicja mieszkała w jednym pokoju wraz z siostrą. Siostra natychmiast rozpoznała zwłoki.

Sekcja zwłok wykazała, że Alicja znajdowała się w 5 miesiącu ciąży. Miała aż trzech adoratorów. Ustalono, że jeden z nich był kawalerem, a dwu pozostałych miało żony i dzieci. Na tych ostatnich w

Znacie, to przeczytajcie

Chciał uniknąć kłopotów

pierwszym rzędzie zwrócono baczniejszą uwagę.

Stwierdzono też, że jeden z nich był posiadaczem auta i na niego skierowały się podejrzenia, gdyż posiadanie auta dawało możliwość wyjazdu na większą odległość i tam z dala od Krakowa dokonania zbrodni.

Przesłuchiwano go. Zznał, że w sobotę poprzedniego tygodnia i w niedzielę, był wraz z żoną i dwójkiem dzieci na wycieczce w Rabce. Przy tym wyjaśnił, że o żadnej ciąży swojej znajomej nie wiedział i że nie utrzymywał z nią żadnych bliższych stosunków.

Wobec tego skierowano podejrzenie na drugiego żonatego mężczyznę. Stwierdzono też, że w krytycznym czasie był na

wycieczce autokarem w Łańcucie. Z kregu podejrzanych odpadł więc i drugi adorator.

Pozostał ostatni z wielbicieli nieżyjącej, początkowo najmniej podejrzany. Ustalono, że 20-letni Roman B. kawaler nigdzie nie pracował, ani nie uczył się, a był na wyjątkowym utrzymaniu rodziców, którzy nie szczędzili mu uczuć ani pieniędzy.

Zapytany, co robił krytycznego dnia, oświadczył, że był wraz z kolegą na wycieczce w Zakopanem. Jednak przesłuchany kolega zeznał, że nie pojechał jak byli umówieni do Zakopanego, albowiem zwichnął sobie przypadkowo nogę, a polewał Roman miałjechać za swoją dziewczyną —

więc pożyczyl mu swoje auto, by go nie pozbawił zaprojektowanej wycieczki i związaanych z tym przyjemności. Jak mu było wiadome sympatia jego nazywała się Alicja. Rozpoznał ją zresztą na okazanej fotografii.

Teraz wszystko stało się jasne i Roman B. został aresztowany. W pierwszej fazie śledztwa wszystkiemu zaprzeczył, ale gdy zidentyfikowano jego linie papilarne — zalał się całkowicie i przyznał do popełnienia zbrodni, a uczynił to kiedy dowiedział się od dziewczyny, że jest w ciąży. Chęć uniknąć wszelkich kłopotów i zmartwień zabił. Skorzystał ze sposobności jaka się zdarzyła i w czasie odpoczynku nad Rabą na drodze do Mszany Dolnej uderzył ją kluczem francuskim w głowę, a po stwierdzeniu zgonu — zabrał dokumenty, by nie można było zidentyfikować zwłok, oraz zabrał pierścionek i zegarek, by upozorować morderstwo rabunkowe.

Sąd Wojewódzki w Krakowie wydał wyrok 20 lat pozbawienia wolności.

MIECZYSLAW KOSSEK

Ze stron bliskich i dalekich ■ Ze stron bliskich i dalekich

USA

Dramat lasów

Amerykańscy leśnicy zaobserwowali ostatnio, że tyjące drzew iglastych rosnących szerokim pasmem we wschodnich stanach Ameryki Północnej najwyraźniej straciło swój życiowy dynamizm, co objawiło się dużym spadkiem rocznych przyrostów masy drzewnej. Podobne zjawisko wystąpiło o wiele wcześniej w Europie i — jak stwierdzono — było spowodowane m. in. silnym zanieczyszczeniem powietrza i opadami tzw. kwaśnych deszczów. Mimo pełnej analogii, amerykańscy uczeni są dalecy od wyciągnięcia ostatecznych wniosków, upatrując przyczyn zanieczyszczenia lasów w zjawiskach naturalnych, jak np. susza, działanie szkodników czy nawet zaawansowany wiek drzewostanu.

Tak czy inaczej obrzyna liczbą drzew, zwłaszcza delikatniejszych, jak np. jodła, żółknie, zrzuci igły, ma trudności ze wzrostem i reprodukcją, i w końcu umiera. Skala tego zjawiska we wschodnich Stanach Zjednoczonych stała się sygnałem do alarmu. Problem jest badany m. in. przez specjalistów z Uniwersytetu Stanu Północnej Karoliny. Już ich wstępne wyniki wykazały, że co najmniej sześć różnych gatunków drzew iglastych rozwijało się w ostatnim 20-leciu o 80 proc. wolniej niż poprzednio. Siegnięto więc do doświadczeń europejskich, które jednoznacznie wiązały umieranie lasów z zanieczyszczeniem powietrza przez samochody i zakłady opalane węglem.

W Stanach Zjednoczonych zanieczyszczenie powietrza nie jest tak wielkie jak w Europie, gdzie drzewa pochłaniają wiele trucizn wprost z atmosfery lub z gleby zanieczyszczonej opadami zapyłonych i zakwaszonych deszczów. Lasy amerykańskie są ogólnie biorąc młodsze od europejskich i mniej gęste, co daje im większą odporność. Amerykańskie przepisy o ochronie środowiska są też znacznie bardziej rygorystycznie egzekwowane niż europejskie. Niemniej przykład europejski działa na Amerykanów odstrasza.

Przypominają oni, że 10—20 lat temu lasy w Alpach wykazywały te same objawy, które dziś ujawniły się w Ameryce. Klęska nadziada gwałtownie. W Europie centralnej lasy pokrywające powierzchnię 3,5—4 mln ha (jest to około połowa terytorium kraju wielkości Austrii) zdradzają oznaki nieuleczalnej choroby. Nie ma dziś już np. w

RFN ani jednego skrawka lasu, który nie uciepiałby od zanieczyszczeń atmosferycznych, tragedia dotknęła słynne lasy Schwartzwaldu. 34 proc. niemieckich lasów usycha!

Amerykanie nie znają rozmiarów zniszczenia własnych lasów. Fakty jednak mają taką silną wymowę, że choroba lasów zajęły się m. in. laboratoria przedsiębiorstw przemysłu drzewnego, w trosce zresztą o własne interesy. Zaniepokojeni są także Kanadyjczycy, którzy mimo iż dotąd nie stwierdzili zagrożenia własnych lasów, wysłali przedstawicieli służb leśnych do Europy po naukę. Chodź im przede wszystkim o poznanie uszkodzeń, jakie wywołuje w lasach zanieczyszczone powietrze i opracowanie systemu wczesnego ostrzegania.

Umieranie lasów — twierdzą specjaliści z waszyngtońskiego Instytutu Obserwacji Świata — jest jeszcze jednym dowodem na to, że energetyka oparta na węglu i ropie ma swoje ekologiczne granice i że za ich przekraczanie społeczeństwa muszą zapłacić olbrzymią cenę.

Drzewa są i tak organizmami bardzo odpornymi na działanie kwaśnych deszczów, w przeciwieństwie np. do flory jezior, która w wielu przypadkach wyginęła całkowicie. Są jednak granice odporności lasów. Zabójcą drzew jest ozon. Pod wpływem jego działania zginęły tysiące sosen w okolicach Los Angeles, które jest miastem permanentnie zatrutym przez smog. Inni zabójcy — to tlenki siarki i azotu, substancje wywołujące opady kwaśnych deszczów. Uczni wiążą z ich działaniem uszkodzenia korzeni drzew i stopniowe wyjalawianie gleby. Unoszące się w atmosferze związki metalu — np. aluminium — hamują rozwój mchu i grzybów, organizmów tak potrzebnych dla równowagi biocenotycznej.

Nawet jeśli zanieczyszczenia atmosferyczne nie zabijają drzew wprost, to znacznie obniżają ich odporność na różne choroby, susze czy nagłe spadki temperatury. Drzewa mają wbudowaną naturalną odporność na skażenie środowiska, ma ona jednak swoje granice — mówią patolodzy. Chcąc zachować lasy dla przyszłych, a nawet dla już żyjących pokoleń musimy je dokładnie zbadać. Jest to tym ważniejsze, że w wielu rejonach świata ów stres środowiskowy stał się już czynnikiem działającym niestannie.

Mimo alarmu podniesionego przez służbę leśną Stanów Zjednoczonych, perspektywy uratowania lasów są tam i tak o wiele lepsze niż w innych regionach świata, zwłaszcza w Europie. Zanieczyszczenie powietrza spaliniami samochodowymi i wyziewami przemysłu znacznie się w ostatnich 15—20 latach zmniejszyło, co należy przypisać ustawodawstwu amerykańskiemu w zakresie ochrony środowiska zaliczanemu do najostrzejszych na świecie. Zanikanie lasów nie jest tam jeszcze takim problemem, jakim jest w Ameryce Południowej i na znacznych połaciach Azji i Afryki. Wielkie masywy leśne wciąż pozostają tam pod ochroną jako rezerwy przyrody. Niemniej wszyscy są zgodni, iż lasy trzeba ratować. Przed podjęciem kuracji trzeba jednak postawić trafną diagnozę. Politycy spodziewają się otrzyma ją od naukowców.

(Jrk)



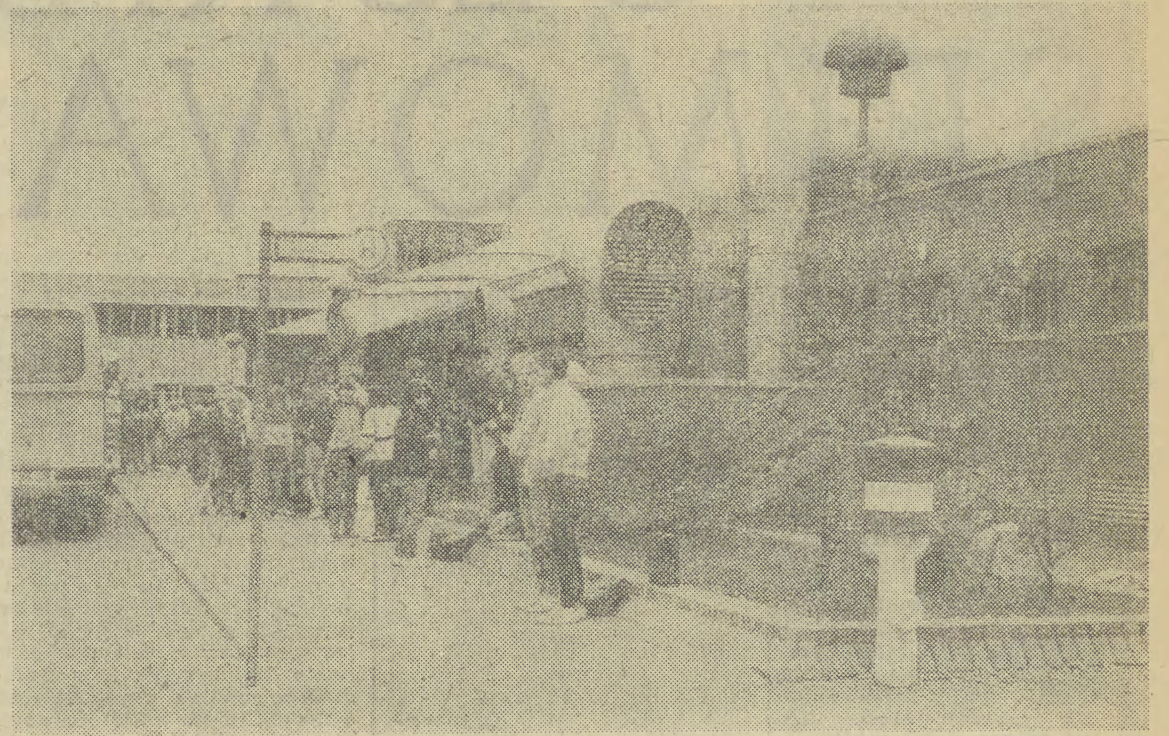
ZSRR

„Melodia“ potentat płytowy

Znana w świecie firma „Melodia”, radziecki potentat płytowy, produkuje rocznie średnio ponad 200 milionów singli, longplayów i przeszło milion kasiet magnetofonowych. Niezależnie od zaopatrzenia rynku wewnętrznego, „Melodia” eksportuje swe nagrania do 70 krajów całego świata. Jak wynika z listów czytelników czasopisma „Sowietskaja Kultura”, miłośnicy muzyki poważnej skarżą się na trudności ze zdobyciem interesujących nagrań, zwracając uwagę na nadmiar muzyki rozrywkowej, a nawet rockowej, zaś zwolennicy lżejszych gatunków twierdzą, że mogłoby ich być więcej.

O założeniach polityki repertuarowej „Melodii” mówi w wywiadzie dla „SK” dyrektor generalny firmy Walerij Suchoradko:

— Chciałbym od razu na początku stwierdzić, że plany repertuarowe „Melodii” kształtowane są bynajmniej nie według osobistych upodobań jej redaktorów. Ich podstawę stanowią zgłoszenia i propozycje republikańskich ministerstw kultury, związków twórczych, organizacji koncertowych i społecznych, kolektywów teatralnych. Wszystkie te propozycje są regularnie rozpatrywane przez Radę Artystyczną „Melodii”, w skład której wchodzi wybitni przedstawiciele świata kultury. Jest rzeczą naturalną, że w naszej polityce repertuarowej uwzględniamy szczególnie twórczość kompozytorów radzieckich. Praktycznie wszystkie znaczące pozycje w tym zakresie znajdują swe odbicie w nagraniach najlepszych orkiestr i wybitnych solistów. Wymownym przykładem tego jest nasza tysiącpłytowa antologia „Twórczość muzyczna narodów ZSRR” — przedsięwzięcie nie mające swego odpowiednika w świecie. Ale nie oznacza to, że lekceważymy muzykę lekką, estradową i młodzieżową. Wystarczy powiedzieć, że co szósta nasza płyta to muzyka rozrywkowa. Inaczej mówiąc, wszystko co jest w tej dziedzinie interesujące i zasługujące na rozpowszechnienie, bieżący nad uwagę w naszych planach. Przykła-



RFN

A to po prostu jest szkoła

Nowoczesny zakład przemysłowy? Tak czysty i bez dymiących kominów? Gdzie to jest, co tu produkują?

Ta tajemnicza budowla to wizytówka nowoczesnego Bergkamen, górniczego miasta w RFN zaprzysiężonego z Krakowem. Cienna czerwień ceglanych ścian i kamiennych płyt tarasu harmonijnie współgra z

szarosrebrnymi konstrukcjami stalowymi, tworzącymi zawile sploty. Wewnątrz dużo wielopłaszczyznowej przestrzeni, szkło i równie skomplikowane konstrukcje stalowe tym razem pomalowane na biało. Wszędzie nieskazitelna czystość. Zwiedzającemu tę rozległą budowlę w godzinach wieczornych, gdy nikt tu już nie pracuje, nieodparcie nasuwa się skojarzenie z zakładem przemysłowym XXI wieku.

A to po prostu jest... szkoła. Wybudowana rok temu przez

spółkę górniczą kształci około 1000 młodzieży we wszystkich podstawowych zawodach górniczych. Odpowiednik naszej szkoły zawodowej połączonej z technikum.

Architekt przyjął koncepcję najprostszą — nowoczesna szkoła techniczna powinna przypominać nowoczesny przemysł, przyzwyczajając młodzież do przebywania w przemysłowej architekturze. I tak powstał obiekt oświatowy, z którego, nie bez powodu, dumni są bergkamenicy. Zadowoleni są także uczniowie i nauczyciele mający do dyspozycji wspaniale wyposażone laboratoria mineralogiczne (z bogatym zbiorem minerałów), fizyczne, chemiczne, wielką halę z podstawowym oprzyrządowaniem, w której uczą się mechanicy itd. Są też zwykłe klasy, stołówka i ogromna sala gimnastyczna z szatniami i łazienkami zaprojektowana tak, że po opuszczeniu z ogromnych suwnic specjalnych krat można ją podzielić na trzy osobne boiska.

W całą zabudowę szkoły wkomponowano również stary kopalniany szyb, którym młodzież ma bezpośrednie połączenie z miejscem swojej przyszłej pracy.

EWA SMĘDER

„CO SLYCHACIE”

We wszystkich węgierskich kopalniach węgla mają być zainstalowane, — a w wielu już to zostało dokonane — najbardziej nowoczesne urządzenia do wykrywania gromadzącego się tlenku węgla. Każda kopalnia musi także posiadać automatyczne systemy gaśnicze i specjalnie ułożoną, o odpowiedniej długości sieć wodociagową, która m. in. służy do nawilżania powietrza i wiąże pył węglowy likwidu-

jąc groźbę wybuchu. Innym novum są specjalne urządzenia do zapobiegania tzw. zawalom, całkowicie zautomatyzowane i zainstalowane na wyrobiskach i przodkach, a także na skrzyżowaniach podziemnych korytarzy.

Wymieniana jest też na nowocześniejszą aparaturę, służącą do pomiarów stężenia metanu. Każdy górnik wyposażony zostanie w specjalne aparaty dostarczające tlen, dzięki którym będzie można uniknąć ewentualnego zatrucia i bezpiecznie wycofać się z zagrożonego rejonu kopalni.

Szczecin

400 „chrztów“

400 butelek szampana rozbito już o burty statków wodowanych z pochyni Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego.

Zgodnie ze zwyczajem, chrztu statku morskiego dokonuje się przez rozbitcie tego szlachetnego trunku o dziób wodowanej jednostki. Ceremonii tej, która odbywa się zazwyczaj w niezwykle napiętej, a zarazem podniosłej atmosferze, towarzyszą słowa znanej formuły: „Płyn przez morza i oceany, sław imię polskich stoczniovcw, przynosząc chwałę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej...” wypowiedziane przez matkę chrzestną nowego statku.

Pierwszą butelkę szampana rozbito na pochyni Stoczni Szczecińskiej 16 grudnia 1952 r. w czasie wodowania prototypowego rudowęglowca „Czułym”. Dla odbudowującego się ze zniszczeń wojennych miasta było to niezwykle ważne wydarzenie. O jego randze najlepiej świadczyć może fakt, że miejscowa gazeta „Głos Szczeciński” ukazała się z tej okazji w odwołaniu do poświęć mu całe trzy pier-

wsze kolumny. Reporter pisał m. in.: „Człowiek w granatowym mundurze da znak czerwonym chorągiewką i rzucił do mikrofonu «stoperę puść». Wtedy dźwięk okręt i drgnął serca ludzi”.

Wśród stoczniovcw i marynarzy zakorzeniła się wiara w to, że nie rozbita od pierwszego razu butelka szampana przynosić będzie statkowi i pływającej na nim załodze same nieszczenia. Stąd też moment wodowania, a więc i chrztu stanowi wielkie wydarzenie. Matka chrzestna otrzymuje dokładne instrukcje, aby zrzucona na dziób butelka potłukła się na drobne kawałki. Do aktu tego używa się szampana różnych marek. Najczęściej jednak — mówi Zygmunt Karpow, główny organizator stoczniovcw wodowań — od wielu lat radzieckiego, co oczywiście wiąże się z dostępnością tego trunku na naszym rynku. Zaś korek, którym była zakorkowana butelka, wraz z jej szyjką stanowi trofeum matki chrzestnej. Stoczniovcy szczecińscy przekazują go jej w specjalnie wykonanej beczuszce, stanowiącej dla niej przedmiot du-

my i zaszczytu, jakiego dostąpiła.

Ogółem na pochyni Stoczni Szczecińskiej zbudowano 400 statków pełnomorskich, które pływają pod banderami ponad 20 krajów. Zaczynano od niewielkich i prostych konstrukcyjnie rudowęglowców, poprzez nowoczesne zbiornikowce do przewożenia chemikaliów do supernowoczesnych statków naukowo-badawczych, przeznaczonych do obsługi górnictwa morskiego oraz badań i eksploatacji nieożywionych zasobów, spoczywających na dnie mórz i oceanów.

Ceremoniał chrztu nie uległ jednak zmianie. Głównym jego elementem jest symboliczna już butelka szampana. Od zasady tej w całej powojennej historii Stoczni Szczecińskiej zanotowano tylko kilka wyjątków. Np. chrztu m/s „Vishva” zbudowanego dla armatora hinduskiego, zamiast matki chrzestnej dokonał ojciec chrzestny, rozbijając o dziób... orzech kokosowy.

EDMUND KIESZKOWSKI

„CO SLYCHACIE”

Altenburg w Saksonii bardziej niż inne grody zasługujące na nazwę „miasta kart”. Tu znajduje się fabryka kart do gry, a w starym zamku ich muzeum! Sławę zawdzięcza jednak Altenburg nie kartom w ogóle, lecz skatowi. Ta popularna gra tu właśnie powstała w XVII wieku.

Osobliwością Altenburga jest sąd karciany — najwyższa bodaj na świecie instancja wyrokująca w sprawach skata, założona w 1927 roku, a w

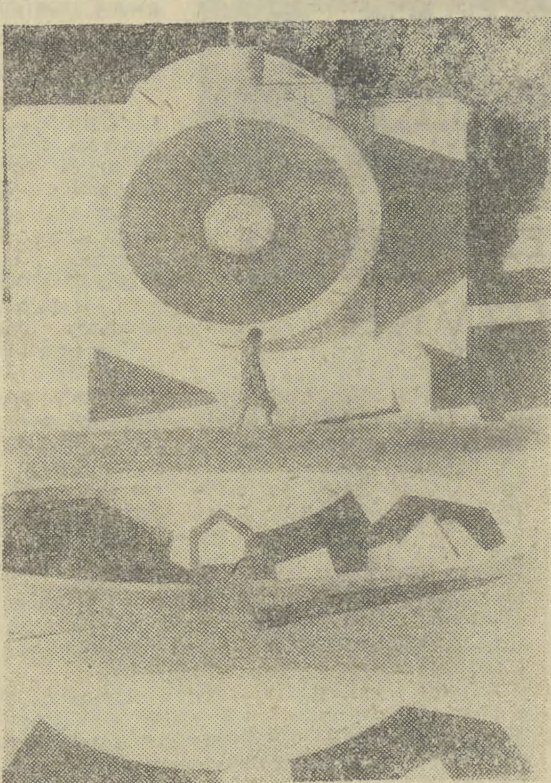
1962 odnowiona. Sześciu sędziów, którzy w każdej środę zbierają się w karcianej restauracji „Grand”, rozstrząsają około 400 sporów rocznie, nie tylko zresztą z NRD. Wnioski o ich rozstrzygnięcie napłynęły dotąd z 32 krajów całego świata. Sąd czuwa też nad czystością reguł gry w skata i udziela fachowych porad towarzystwom karcianym, działającym w różnych zakładach i klubach. Szczyt działalności sądu przypada zawsze w ostatnią sobotę września, kiedy w Altenburgu odbywa się wielki turniej skata z udziałem 3 tys. ludzi. (jm)



Na zdjęciu: ogromne zegary słoneczne pałacu ostatniego maharadży w Dżajpurze, który został zamieniony w państwowe muzeum. Na jego ogromnym terenie znajduje się jedno z największych obserwatoriów astronomicznych Jantra Mantrar. Jego założycielem w XVIII wieku był Jai Singh.

Fot. CAF

— B. H. H.



POLSKIE SEJMOWANIE (1)

— „Pan Bóg wie, że dlatego sejm złożył, aby się wszystkiemu w miłości a zgodzie zabiegało. Ale widzę, że się wszczynają niesnaski. Dobrze by nie było, aby się miano rozjechać w tej rozterce! Kto dal przyczynę? Jeśli ja, niech Pan Bóg pomści, jeśli kto inny, to niech Pan Bóg sądzi, nie ja...” — tak przemawiał król ZYGMUNT AUGUST do sejmu w 1562 roku w Piotrkowie, podczas najgorętszej walki o „egzekucję praw”, czyli o ówczesną naprawę Rzeczypospolitej. Ale była to walka toczona na arenie sejmowej w złotym, najpiękniejszym polskim wieku szesnastym, w warunkach kultury politycznej mogącej budzić zazdrość wielu krajów o najstarszych tradycjach parlamentarnych.

Polskie sejmowanie ma praprzodków w słowiańskim wiecowaniu, ale nie jest to genealogia prosta. Z wieców czyli zebrań starszyzny, o których wiemy na ogół tyle, że się odbywały, no i że holdowano podczas nich zasadzie jednomyślności (choć niekiedy wymuszano ją na mniejszości jakimś — wykształcił się z czasem całkiem różne instytucje: zarówno wiece sądowe, nie mające nic wspólnego z parlamentaryzmem, a istniejące aż do powołania trybunałów Koronnego i Litewskiego przez Batorego, jak i królewska rada przyboczna, funkcjonująca już wyraźnie jako in-

posiadania sprawnego rządu centralnego. Gdy zaś — od przybycia Jagielly do Krakowa aż po Unie Lubelska — w ciągu stuśiedemdziesięciu lat Polska przeobrażała się stopniowo w olbrzymią Rzeczypospolitą, już na długo przed fenomenem Unii Lubelskiej procesy kształtujące formowanie się polskiego parlamentaryzmu — przyspieszyły swój bieg. Nie istniało wtedy pojęcie demokracji, odwoływano się co najwyżej do wzorów Rzeczypospolitej Rzymskiej, ale to co robiono w Polsce było niczym innym jak budowaniem demokracji oraz walką o to, jaka część ludności ma z niej korzystać, jakim ma być i na co się składać?

po „potop” — owa swoista demokracja parlamentarna przetrastająca w Europie miarę swoich czasów, dobrze dawała sobie radę z rządami olbrzymim krajem. Oczywiście dobrze na bieżąco, gorzej w kategoriach politycznej dalekowzroczności. Ale na razie ogromne państwo stało się organizmem na wskroś pokojowym, walczącym jedynie cząstką swych potencjalnych sił, wyłącznie w obliczu poważnego zagrożenia. Stało się ojczyzną tolerancji, nie tylko wyznaniowej (z wyjątkami, ale ogromnej biorąc porównawczo, w stosunku do reszty Europy). W jego granicach w zasadzie zwyciężył ruch egzekucji praw czyli „naprawy Rzeczypospolitej”...

W 1982 roku, podczas projektowania nazwy powstającego wówczas PRON-u, odezwały się głosy nawiązujące do historii. Ludzi pragnących nadać „Pronowi” nazwę Ruchu Naprawy Rzeczypospolitej. Niestety, przywykliśmy o historii mówić, ale nie czerpać z niej. Nie podchwyciono projektu, z ogromną symboliką spinającego nasze dzieje.

Wróćmy do szesnastego wieku: zachowany został autorytet władzy. Mimo całkowitej swobody bardzo nieraz hardych i burzli-

tylko bezpośrednich wyborców. ale całości interesów Rzeczypospolitej, chwilejną była zasada obowiązywania woli większości. Zależała późniejszego liberum veto wiodły się ze słowiańskiej otchłani wieków, z wiecowej jednomyślności. Bardzo szlachetne zasady mówiły, że wszelkie ważne dla losów państwa sprawy lub ziemienia, potem ziemi, prowincji i kraju decyzje, że wszystkie „zakrety dziejów” winny być brane wspólnie, poprzez doprowadzenie do powszechnej zgody na każdą, ważną decyzję. Consensus, a nie dyktat wójki nieraz większości nad mniejszością — to się podobalo naszym órdołom.

Znany i dziś pojęcie consensusu, bywa że i my rezygnujemy z głosowania, bo mimo początkowej różnicy zdań umiemy wspólnie przyjąć jakąś rację. Zdrowy instynkt mówił naszym praojcom, że ze zdaniem każdego reprezentanta którejkolwiek z ziem, choćby małych i z zapadłego kąta, należy się liczyć, oraz że lepiej jest go przekozać, niż ogłosić arytmetyką liczenia głosów. Zasada przekonywania aż do jednomyślności, funkcjonowała całkiem dobrze póki nikt nie był w stanie wielkiej odczynnie naprawie skoczyć do gardła, póki trwał wiek złoty dobrobytu i kultury. W owych czasach sejmowe mniejszości albo dawały się przekonać do racji przeciwników, albo milki nie protestując. Ta droga zasada uzyskiwania pełnej zgody w Izbie Poselskiej funkcjonowała, niekiedy z przymrużeniem oka na kwasy tej czy innej grupy, która jednak niezmiernie rzadko decydowała się na uniemożliwienie powzięcia uchwał mających za sobą wole większości.

Senat w ogóle nigdy nie wypowiadał się zbiorowo, senatorowie jedynie wotowali, czyli wyrażali swoje osobiste opinie, a król je sumował jak chciał, wyrażając swą wspólną z senatem wolę. System „grał” nie ujęty w żadne regulaminy, wyłącznie dlatego że jakoś ludzi wypełniających go treścią była „nakomita”. W skład sejmów tamtej doby wchodził rzeczywisty „kwiart narodowy”. Procent posłów sejmu Rzeczypospolitej wykształconych znamienicie i znających świat na wyłot, zadziwiał ówczesną Europę. Jakość ludzi, a nie formalne ramy, w których działali — ona wydatnie mi się najważniejszym stwierdzeniem w odniesieniu do tego rozdziału historii naszego parlamentaryzmu. Wystawa obrazująca ten rozdział — od schyłku XV do połowy XVII wieku — coż to będzie za imponujący dział Muzeum Sejmu, gdy ono wreszcie powstanie przy ulicy Wilejskiej w Warszawie! Potem... Potem działo się już znacznie gorzej... Materiał do przemysłu o powolnym upadku państwa i degenerowaniu się sejmów, aż po gwałtowne, imponujące ale słabo sformułowane odrodzenie tuż przed rozbiorem — postaramy się zaprezentować Czytelnikom w następnym odcinku.

RYSZARD ZIELIŃSKI



Sejmik w małym miasteczku.

Rysunek Józefa Waha

stytucja trwała za Kazimierza Wielkiego, pramatka senatu.

Z wieców wywodzili się sejmiki ziemskie i wojewódzkie, oczywista pozostałość z doby rozbięcia dzielnicowego, sejmiki które przetrwały zjednoczenie kraju, poczem powoli przeobraziły się w samorząd szlachecki, dalej — „generały”, czyli sejmiki generalne, prowincjonalne w Wielkopolsce i Małopolsce, a z czasem (ale znacznie później) także „generały” mazowiecki, pruski, ruski i sejm prowincjonalny litewski, wreszcie późnośredniowieczne zjazdy generalne, gromadzące możnych z całego kraju i każdego kto chciał z licznego w Polsce jak nigdzie w Europie rycerstwa, dość długo bedącego stanem „otwartym”. Owe trzydziesto- i czterdziestowieczne zjazdy były już poprzednikami sejmów, ale jeszcze nie były sejmami. Nikt nikogo na nich nie reprezentował, każdy występował we własnym imieniu, zwoływano je w ciągu kilkuset lat w skali ogólnopolskiej tylko parę razy. W trakcie formowania się społeczeństwa stanowego, bardzo powoli wykształcały zasadę reprezentacji stanowej.

Zjazdy nie znaly żadnych regulaminów obrad, ale — były mądre. Świadczyły o narodzie wzrastającym w siłę, rozwarstwiającym się w zgodzie z epoką, ale nie tak ostro i dramatycznie jak w niedziej starszej kulturalnie społecznej, żyjącej na zachód od nas. Świadczyły o państwie krzepnącym i rozsądnie budującym swa wewnętrzną równowagę. W imię praw szerszej zbiorowości ograniczyły absolutną de facto i de iure władzę monarcha pierwszych Piastów, absolutną de iure ale nie de facto władzę Piastów dzielnicowych, nadały rys konstytucyjności odbudowanej, silnej władzy królewskiej ostatnich Piastów. Ale ograniczały te władze rozsądnie, z szacunkiem, z intuicyjnym a głębokim wyczuciem potrzeby Polska ruszyła w swym roz-

woju w kierunku akurat odwrotnym niż reszta Europy. Tam począłby obumierać jeden po drugim regulatory spokoju społecznego wytworzone przez feudalizm, stosunki społeczno-polityczne pelżyły ku absolutyzmowi. U nas działo się przeciwnie, w spokoju i bezpieczeństwie pod parasolem obronnym jagiellońskiej mocarstwowości. Na długi czas potęga jagiellońskiego państwa wystarczała dla obrony odmienności polskiej drogi rozwoju, ale nie na zawsze. Na razie jednak Polska dopiero wkroczyła w swój złoty wiek.

Za uformowany już w podstawowym zarysie sejm świątającej demokracji szlacheckiej, na ogół historycy uznają zjazd generalny z 1493 roku. Już poprzednie zjazdy nazywane były sejmami, ale dopiero na tym — pierwszy raz pojawiła się osoba Izba Poselska, w miejsce dotychczasowych szlacheckich świadków obrad możnych. Izba będąca odrębna i znacząca reprezentacja olbrzymiego stanu szlacheckiego, w osobach posłów sejmowych. Na tym sejmie pierwszy raz pojawiły się trzy stany: król, senat, czyli magnateria, posłowie czyli „naród szlachecki”. Z sejmików i „generałów” ciężar decyzji politycznych został wyrażnie przeniesiony na sejm, zatem obok zasady reprezentacyjności przeważała również zasada rozsądnej centralizacji. W ciągu kilku następnych lat, do sejmu radomskiego z 1505 roku, owocuującego sławną konstytucją „Nihil novi” uformowane zostały wszystkie zasady funkcjonowania parlamentu, z jakimi Polska wkroczyła w dobie renesansu i największego rozkwitu.

Sejm zapewnił udział w rządzeniu krajem „narodowi szlacheckiemu”, co sprawiło, że w szesnastowiecznej Europie Polska odznaczała się najszerzym uczestnictwem części ludności w decydowaniu o losach kraju. Warto dodać iż przez sto pięćdziesiąt najlepszych lat, aż

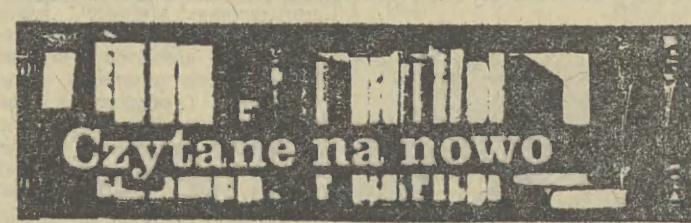
wych dyskusji, ograniczony w prawach król, w praktyce mógł bardzo wiele, o ile tylko jaskrawo nie obrażał poczucia zdrowego rozsądku „narodu szlacheckiego”.

Wylizyłem blaski złotego wieku, oczywiście mógłbym wylizyć również cienie. Ale ważniejsze wydają mi się blaski polskiego sejmowania w dobie renesansu, osiągnięte mimo cieni. System wybierania posłów na sejmikach, nawet w kategoriach „szlacheckiej demokracji” był daleki od doskonałości, różnie wyglądała świadomość reprezentowania przez posła nie

Jednym z moich ulubionych pisarzy jest Stendhal.

Z pisarzem (prawdziwe jego nazwisko: Henri Beyle) musiał się zetknąć każdy, należy bowiem do lektur szkolnych, jest ciągle na nowo filmowany dla potrzeb kina czy telewizji, która ostatnio emituje znowu serial oparty na „Pustelni parmeńskiej”. Polecając zatem wszystko, co ten wybitny Francuz napisał, chciałbym szczególnie namówić do przeczytania (choćby po raz drugi) „Czerwonego i czarnego” (1830), jednego z najznakomitszych utworów europejskiego romantyzmu. Stendhal osiągnął tu mistrzostwo a na dokładkę przedstawił wersję bohatera tamtej epoki nietypową, przynajmniej z punktu widzenia naszej tradycji, zatem tym bardziej interesującą.

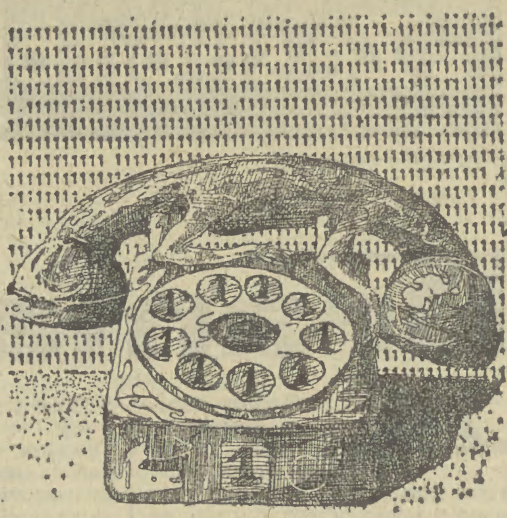
W twórczości francuskiego pisarza odbił się kryzys romantycznego myślenia i postaw. Jego bohaterowie przeżywają wielkie porwy i namiętności a jednocześnie żyją w czasach, gdy miała rewolucyjny wyszły z mody a Europa, urządzana w duchu Świę-



Portret trzeźwego romantyka

tego Przymierza usiłowała się stabilizować porzucając niedawne ideały, które straszły jej władców i społeczny „establishment”. Zadowolone mieszczaństwo i arystokracja, które otrząsnęły się ze strachu pragną się bawić, dorabiać, uzmocnić swoją pozycję i zapomnieć o hasie „wolność, równość, braterstwo”. Nikt już — z wyjątkiem garstki niespokojnych duchów, pilnie obserwowanych przez jawne i tajne policje, wsadzanych do więzień — nie chce słyszeć o prawdziwej demokracji. Można żyć spokojnie, aby tylko nie myśleć samodzielnie. W

ATIT — te trzy literki zapewne nie znaczą dla Polaka, natomiast zna je każdy dorosły Amerykanin, nawet taki, który zapomni jak się nazywa obecny prezydent USA. Nie piszę tego złośliwie, gdyż jak wykazują sondaże opinii publicznej w wielu krajach spory odsetek ludzi tak mało interesuje się polityką, że i taka informacja po prostu umyka ich pamięci. Cóż więc znaczą te literki: ATIT? Dla ułatwienia podam, że jest to skrót nazwy największego w świecie przedsiębiorstwa. Jego urządnienia są na niebie, ziemi i podziemiach. Ma własne satelity i kable podmorskie. Istnieje już ponad 100 lat, zatrudnia milion pracowników, ma 75 miliardów majątku trwałego, osiąga 3 miliardy zysku rocznie. Dla porównania podam, że jej główny rywal — amerykańska fir-



RYS. P. BIELECKI

Warto pamiętać

Wilk syty i owca cała

ma „General Motors”, wielki producent samochodów, ma „tylko” 750 tysięcy zatrudnionych, 20 miliardów majątku trwałego i znacznie mniejsze zyski.

Mimo tych pomocniczych informacji nie przypuszczam, aby wielu Czytelników zgadło, jaką firmą oznaczają owe trzy literki. Wyjaśnim więc, iż jest to: American Telephone and Telegraph Company, amerykańskie korporacje telegraficzne. Sądzę, że Czytelnik ma pełne prawo być całkowicie zaskoczony: jak to, największe i najbardziej dochodowe przedsiębiorstwo świata, to tylko firma telegraficzna?

Pozycja ATIT wskazuje na rolę, jaką spełnia telefon w Stanach Zjednoczonych. Spośród 550 milionów telefonów na świecie 200 milionów czynnych jest w USA. Praktycznie każde mieszkanie ma swój numer, a bywa że dwa i więcej. Zważywszy na całkowite automatyzowanie połączeń międzymiastowych i wielu międzynarodowych oraz częste użycie telefonu w interesach i sprawach prywatnych, nie dziwnego, że ów „kóło rozmowy” osiągnął gigantyczne rozmiary i przyniósł takie same zyski. ATIT zastępuje na uwagę także i z innego względu. Ta największa korporacja świata, wyjątkowa pod wieloma względami nawet na tle innych amerykańskich korporacji, słynie z bezwzględności w likwidowaniu surowych potencjalnych konkurentów. Przez 100 lat udało się jej zachować monopol w swej dziedzinie w USA, co dla Europejczyka może wydawać się naturalne (mamy przecież państwo, a więc jedyną: pocztę, telegraf, telefon), to dla Amerykanina jest sprzeczne z zasadą wolności przedsiębiorstwa. Jednakże opisane sposobów jakimi się posługiwała ATIT jest tematem na kryminał ekonomiczny, a nie na felieton w „Echu”. Pominę więc szczegóły, a nieco dokładniej przedstawię jedynie osobliwą ordynację i procedurę wyborczą.

ATIT, jako korporacja, a więc coś w rodzaju gigantycznej spółdzielni, ma oczywiście swych udziałowców. Jest ich bardzo wielu, na miarę korporacji, łącznie trzy miliony. Zgodnie z regulami, każdy z nich ma prawo udziału w wyborach dyrekcji przedsiębiorstwa. Toteż każdego roku rozsyła się trzy miliony zawiadomień o miejscu i terminie zebrania udziałowców! Równocześnie załączana jest lista proponowanych kandydatów na stanowiska kierownicze: zdjęcie, krótki życiorys oraz prośba do udziałowców o zaznaczenie, czy jest „za” czy „przeciw”. Oczywiście każdy udziałowiec ma prawo zgłoszenia nowych kandydatów. Czyż nie jest to superdemokracja?

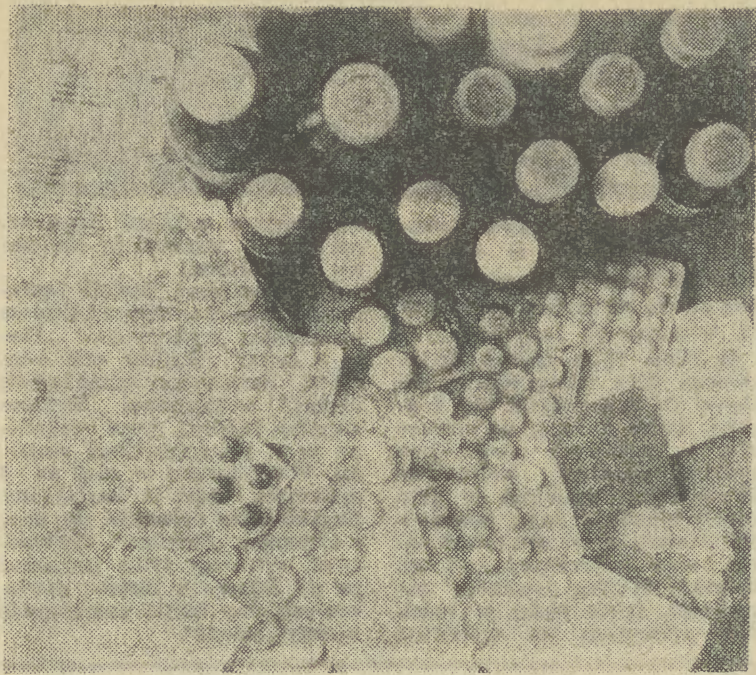
W praktyce jednak tylko 3-4 tysiące udziałowców przyjeżdża (na własny koszt) na coroczne zebranie. Oprócz „grubych ryb” pojawiają się różni maniacy i wariaci, dziwacznie przebrani, zadający agresywne pytania. Wszyscy oni mają pełne prawa wyborcze — zgłaszania wszelkich kandydatów, bycia wybranymi. Rzecz w tym, że nigdy kandydaci sami nie przechodzą, bowiem tak naprawdę to wybory się już odbyły wcześniej. Dokonała ich sama dyrekcja układając zestaw kandydatów — chociaż spośród trzech milionów udziałowców tylko kilka procent odczyta swe karty wyborcze, przy czym głosuje „za” oficjalnie przedstawionymi propozycjami, to jeszcze mniejszy odsetek zgłasza różne, rozproszone kandydatury. W rezultacie zawsze przed zebraniem zbiera się kilka milionów kart głosujących na listę dyrekcji, co sprawia, że wybory na samym zebraniu udziałowców (przypomnę tylko 3-4 tysiące głosów) nie mają żadnego znaczenia. Demokracji staje się więc żadość, a wszyscy nasi przechodzą. Sprytne, co?

TOMASZ GOBAN-KLAS

gra różne role, jakich od niego się oczekuje. W domu małomiasteczkowego burmistrza jest (pozornie) przykładnym nauczycielem leniwych dzieci, w seminarium duchownym zdobywa hipokryzją uznanie i poparcie, zyskuje sympatię pana de la Mole układnością. Wie jednak, że mógłby i po winien być inny, oskarża samego siebie, walczy ze swoim cynizmem i ulega mu. Pogardza ludźmi, od których zależy jego los za głupotę, obłudę i skrywaną „dobrymi manierami” gruboskórność. Kariera wojskowa czy dyplomatyczna zapowiada się dobrze, a jednak nie przynosi mu satysfakcji. W rezultacie niestanna frustracja wyzwała agresję przeciwko innym — i sobie samemu, doprowadza bohatera do samozniszczenia, na szafot. A jednak Sorel budzi sympatię czytelnika, gdyż ta ofiara swojego czasu nie pozabawiona jest wdzięku i próbuje zachować dumę oraz godność.

Romantyk Stendhal okazuje się być przenikliwym psychologiem i realistą.

JAN PIESZCZACHOWICZ



Fot. JADWIGA RUBIS

Rewolucja wśród leków

Pierwsza od 100 lat technologiczna rewolucja w sposobie podawania leków srywa z dotychczasowym tradycyjnym lżkaniem tabletek względnie leków w płynie. Obecnie coraz częściej stosuje się system „transskórny” polegający na przekazywaniu leku bezpośrednio do systemu krwionośnego. Do celu tego służy przezroczysta opaska z plastyku, przylegająca do skóry jak bandaż, posiadająca porowatą konsystencję, mogącą pomieścić znaczne ilości płynnego leku. Opaska, nazywana przez lekarzy gąbką, w kontakcie ze skórą przekazuje w odpowiednich odstępach — dni, tygodni względnie miesięcy właściwe dawki lekarstwa przenikającego bezpośrednio do krwiobiegu.

Nowy sposób stosowania leków w wielu przypadkach ma bezwzględna przewagę nad tradycyjnym. W tym drugim przypadku tylko niewielkie ilości leku docierają do krwiobiegu, reszta zaś przechodzi przez system żołądkowo-jelitowy, gdzie zostaje częściowo absorbowana, następnie zaś przedostaje się do wątroby. W tej sytuacji środki doustne muszą zawierać większe ilości środka leczniczego niż wymaga tego terapia, gdyż znaczna ich część idzie „na straty”. Doustne stosowanie leków jest dla niektórych chorych niekorzystne, stwarzając niekiedy objawy uboczne w formie dolegliwości gastrycznych i wątro-

bowych. Metoda „transskórna” eliminuje większość tych objawów.

Ostatnio firma „Moleculon” w Cambridge, Massachusetts, opracowała własną metodę pozwalającą na stosowanie dwóch leków jednocześnie, z których każdy kontroluje się samodzielnie, co z kolei pozwoli na znaczne rozszerzenie transskórnej terapii.

MEDYCINA I MY

Pod lupą badaczy

Po raz pierwszy w Europie zespół badaczy z francuskiego Instytutu Zapobiegania Starzeniu się Mózgu (INRPVC) zainicjował prace nad metodami zapobiegania i terapii procesów atrofi mózgu występujących u coraz większej liczby osób starszych. Pod kierunkiem dr Monique Lafitte zespół wprowadził tzw. „check-up” mózgu i na podstawie uzyskanego obrazu zaleca odpowiednią terapię grupy osób w wieku 40—90 lat cierpiących na zaburzenia pamięci, uwagi, snu oraz orientacji w przestrzeni.

Badacze zwracają uwagę, że przeciętna długość życia w krajach uprzemysłowionych uległa znacznemu wydłużeniu. Warto przypomnieć, że podczas gdy w epoce brązu przeciętna długość

życia wynosiła 18 lat, w średnowieczu zaś 33 lata, dziś dzięki postępowi medycyny zwiększyła się do 70 lat dla mężczyzn oraz 79 lat dla kobiet. Coraz też więcej osób osiąga próg — prawdopodobnie nieprzekraczalny — 100—110 lat. Z drugiej jednak strony, jakość życia pozostawia nadal wiele do życzenia. Zbyt często jeszcze „trzeci wiek” jest synonimem utraty sprawności umysłowej, powodującej postępujące ogólne zniedołężnienie. Starzenie się mózgu jest wprawdzie nieuniknione, traci on bowiem każdego dnia ok. 100 tys. neuronów (na posiadanych tysiące miliardów), jednak u niektórych osób proces ten może ulec znacznemu przyspieszeniu, przechodząc w stan patologiczny.

Zajmujemy się głównie wykrywaniem i terapią przedwczesnych zaburzeń, ponieważ w przypadkach poważniejszych starczej demencji jesteśmy niestety bezsilni — oświadczyła dr Lafitte. W pracach badawczych nad procesami starzenia udział biorą biolodzy, chemicy, neurologi oraz lekarze ogólni, analizujący mechanizmy starzenia mózgu. Dokonuje się obserwacji działania niektórych leków hamujących procesy demencyjne, biorąc również pod uwagę wpływ czynników psychologicznych i środowiskowych.

Po przeprowadzeniu wstępnych badań pacjenci poddawani są testom audiowizualnym pozwalającym na określenie zdolności zapamiętywania, koncentracji względnie orientacji w przestrzeni. Następnie w zależności od wyników testów wprowadzono metodę badania za pomocą aparatu „Gamma-Camera” pozwalającą na obserwację w ekranie prędkości przepływu krwi w poszczególnych regionach mózgu, tym samym zaś wykrywanie stref niedostatecznie ukrwionych. I tak, osobom, u których stwierdzono zwolniony przepływ krwi w mózgu podaje się substancje chemiczne, opóźniające tworzenie się skrzepin i zapewniające lepszą cyrkulację czerwonych ciałek krwi. Lekarze dysponują ponadto arsenałem produktów witaminowych, zapewniających lepsze funkcjonowanie komórek nerwowych, dostarczając im brakujące glukozy i energii. Instytut, działający przy szpitalu w Paryżu, testuje leki, przekazując wyniki analiz zainteresowanym geriatrom.

Badacze podkreślają, że pojawienie się zaburzeń związanych z demencją nie zawsze oznacza anomalię czy uszkodzenie mózgu. I tak na przykład amnezja może być wynikiem długotrwałych stanów depresyjnych, wywołanych przez środowiska i poczucia osamotnienia. Stwierdzono również, że osoby, poddające mózgu stałym „ćwiczeniom”, np. pracując naukowo, zachowują sprawność umysłową bardzo długo. (mol)

(PAP)

Ze starych roczników „Wierchów” „Jak upiększać Tatry”

W pierwszym numerze „Wierchów” z 1923 roku pisze „Miłośnik gór” ironizujący artykuł w odpowiedzi na projekty (i wykonanie) wielu pomysłów, których celem było nadanie Tatom „godnej rangi”. W „Gońcu Krakowskim” z 1922 roku natchniony wizjoner maluje obraz wyśniewanej przez niego hali Gąsienicowej, natomiast rok wcześniej p. Makarczyk pomalował z własnej inicjatywy szlak na Kościelec czerwoną farbą.

Pisze więc w „Wierchach” miłośnik gór m. in. „Któż z nas patrząc w piękny słoneczny dzień na nasze cudne Tatry mieniące się w słońcu jak diamenty, nie odczuł żalostnej nagoty innych szczytów w porównaniu z Giewontem? Niby nic — mały i nikiły z oddali krzyżyk — a przecież zdobi górę, podnosi jej urok... Polska odradza się gospodarczo i finansowo, marek jest coraz więcej, a więc czas zwrócić się w stronę wysubtelniejszych potrzeb kulturalnego człowieka. Rzućmy światło na przyszłość rozwoju Tatr, naszkicujmy kilka estetycznych projektów, choćby w marzeniu... Morskie Oko patrzy na nas z wyrzutem: czyż to godne mnie, ta drewniana buda bez komfortu, podobna brodawce na powiece żebraka? Mnie się należy monokl w złotą oprawę, hotel pierwszorzędny, terasa zachodząca na wodę, setki gondol

wesoło pływających po mych czarnych falach. Kolejka linowa do Czarnego Stawu i wygodne, poręczne opasane schodki tamże (nawiasem: w jakiś czas potem rzucono istotnie pomysł ustawienia na środku tafli Morskiego Oka latarni morskiej, która przypominałaby zwycięskie boje Polaków o ten skrawek Rzeczypospolitej, Przyp. Z. S. K.).

Na Hali Gąsienicowej spodziewaliśmy się, że niżej w lesie spotkamy się z elfami albo z czararowaną chatką z pieńnika „Knusperhexe”. Szkoda! Ale przecież buduje się gościniec, który doprowadzi na halę automobil i cywilizację, pociągnie ona potem dalej aż do Czarnego Stawu — i na Zawrat — i na Świnicę. Widzę już Halę Gąsienicową zabudowaną domami, zbudowanymi z komfortem europejskim, restauracje, kinoteatry itp... W naszej epoce zjazdów będzie można kiedyś urządzić zjazd dzieci z całego świata i po szutrowanych ścieżkach poprowadzić rondo „ojca Wirgiliusza” dookoła Czarnego Stawu, zabezpieczonego naturalnie poręczami. Budki z wodą sodową, ląbędzie pływające po stawie, koło szczęścia, ogień bengalskie... Piękna myśl wybudowania kolejki szczytowej na Świnicę, tak niefortunnie przez reakcję pogrzebana, powinna być podjęta na nowo... Dla umożliwienia dłuższego spaceru na znacznych wysokościach wypadnie połączyć szczyt mostami. Co za wspaniała promenada, zwłaszcza gdy doliny rozbrzmiewać będą muzyką orkiestry, a śpiewem góralskim wyrzucanym przez potężne gramofony na „Sabałowa nutę”... Można by tu i ówdzie postawić wypchanego górala, który za wrzuceniem pieniążka w otworkę gwizdałby na palcach albo rozbrzmiewał z wnętrza nu-

ta „Frajera”... Można też stworzyć w miejsce górala naturalnego, górala sztucznego. Nie w znaczeniu manekina, ale w znaczeniu udoskonalonego naśladownictwa. Wyobrażam sobie, że można by do tego użyć wyrąbanych aktorów. Mieliby oni obowiązek niezbyt ciężki i całkiem odpowiedni dla emerytów, wylegiwania się cały dzień na szczytach w nienagannym stroju góralskim i udawania emerytowanych „koziarów” i zbójników, którzy jakoby wyszli w te miejsca, aby raz ostatni spojrzeć na swoje ukochane góry. Opowiadaliby oni głodnym wrażeń turystom swoje awanturyczne przygody, do czego przygotowałaby się lektura Tetmajera, Witkiewicza, Stopki itp. W krainie lasów, odpowiednikiem sztucznego górala ze szczytów mogłyby być sztuczne czarownice. Na to stanowisko nadawałyby się starsze, wymowne panie...

Napisy i obrazy na skale są na pewno dopuszczalne. Widzimy je wszędzie na Zachodzie i czynią one okolice bardziej interesującą, uczulającą na wprowadzenie pierwiastka ludzkiego w martwą przyrodę. Nic nie można mieć przeciwko takim napisom, które widzi podróżny w Europie: Maraschino di Zara, Apollinaris, Odol, Chocolat Suchard, Purgen, Van Houtens Cacao, zwłaszcza jeżeli dają piękny efekt kolorystyczny. Te wielkie firmy światowe wniosłyby jakiś powiew europejskości w Tatry, jakieś otwarcie szerokich horyzontów.

Wykorzystanie siły wodnej powinno iść w parze z wykorzystaniem piękności potoków i siklaw. Proponuje na początek ujęcie wodospady w Dolinie Pięciu Stawów w celach przemysłowych.



Juz to dla upamiętnienia elektrycznej kolejki wzduż doliny Roztoki, juz to dla dostarczenia prądu celem oświetlenia promienady przez Świs-tówkę i Opalone do Morskiego Oka. Ono samo zaś, jak nazwa wskazuje, jest częścią morza i za dodaniem nieco soli mogłoby produkować wszelkie ryby morskie.

Ochroniarze żądają też ochrony tradycyjnej nomenklatury tatrzańskiej. Dlaczego jednak Durny Wierch ma się nazywać durnym tak jakby juz nic głupszego od niego w Polsce nie było. Na Świnicy nigdy nie widziałem świni, a na Hali Gąsienicowej nie spotkałem się z gąsienicą. Nawiasem mówiąc należałoby nareszcie wyraz „hala” zacząć pisać przez ch (Chala), dla uniknięcia możliwych nieporozumień, jak np. w zdaniu „lubię halę” lub „byłem na hali”. Co przeciwie dla kogoś nieobeznanego z nomenklaturą górska nie ma najmniejszego sensu.

I tak przez pełnych kilkanaście stron „Miłośnik gór” snuje swoje ironiczne rozważania na temat upiększania Tatr i przydania im światowego formatu. Dziś to oczywiście śmieszne, ale pamiętajmy, że w ciągu wielu lat penetrowania tych gór i zdobywania ich dla człowieka, wysuwano przeróżne hipotezy i projekty (np. fabryka chemiczna u stóp Krokwi), przy których te z lat dwudziestych były rzeczywiście śmiechu warte.

WYBRAŁ: ZB. S. K.



Fot. WŁADYSŁAW WERNER

Zawałowcy i seks

Zawałowcy to głównie mężczyźni, jeszcze w pełni sił, ale już (po pierwszym zawale) porażeni lekkiem o swoje życie, o serce, które może przestać bić. Muszą się oszczędzać, unikać wysiłków, a lek przed kolejnym — może już ostatnim — atakiem serca przybiera często, o czym wspomina się rzadko, formę wtórnej impotencji. Ci pełni jeszcze życia ludzie lękają się — często podświadomie — stosunków seksualnych. Efekt są paradoksalne, stygnie atmosfera najbliższych kontaktów, rodzą się stresy w domu, od których nie można już uciec do pracy, która bogata jest w stresy innego rodzaju. Obciążenie psychiczne rośnie i... kolejny zawał jest coraz bliżej.

Od 58 do 75 proc. (aż trzy czwarte!) par małżeńskich w Stanach Zjednoczonych po pierwszym zawale męża przyznawało się do zupełnego braku lub drastycznego osłabienia kontaktów seksualnych. 80 proc. par małżeńskich wskazywało, że nie otrzymały żadnych porad w tym względzie od lekarzy... i tak ważną decyzję dla swego życia osobistego podjęły na własną rękę. Milejący medycy — jak można przypuszczać — nie kierowali się tu pruderią, fałszywym wstydem. Brakowało po prostu badań w zakresie: zawałowcy i seks.

Tę lukę starał się wypełnić lekarze z Illinois (USA) przeprowadzając badania 10 mężczyzn, którzy mieli już z sobą zawał. Okazało się, że w czasie stosunku seksualnego rośnie znacząco liczba uderzeń serca, ciśnienie krwi i pobór tlenu.

Badano cztery różne rodzaje aktywności seksualnej. Warunki przeprowadzania eksperymentu były dalekie od romantyzmu. Maska służąca do pomiaru pobierania tlenu przez mężczyznę uniemożliwiała mu rozmowę, jego ruchy ograniczały przewody elektrokardiografu itd. Poza tym każdy z badanych miał obowiązek nacisnąć guzik sygnalizujący początek i koniec orgazmu.

Wpływ stosunku seksualnego na serce jest mniej więcej równoważny — podsumowali lekarze — wpływowi lekkiego lub umiarkowanego wysiłku fizycznego, ale występujący indywidualnie różnice w odbiorze tego, co uważa się za ów „umiarkowany wysiłek”. Na pewno — wykazały pomiary — najsilniej rośnie obciążenie serca przy pozycji tradycyjnej, co z pewnością wskazuje, że należałoby jej unikać, najniższe obciążenie występuje przy samogwałcie, co wcale nie znaczy, by należało się tylko do niego uciekać. To od lekarzy chorey na serce pacjent powinien otrzymać poradę uwzględniającą jego stan zdrowia. Najwłaściwsze wydaje się odwrócenie klasycznej pozycji, przelecie w życiu intymnym aktywnej roli przez żonę. Pozycja klasy zna dla zawałowców nie jest wskazana.

(PAP)

Morze Martwe leczy tłuszczycę

Na wybrzeżu Morza Martwego opalają się liczni przybysze z krajów europejskich i USA, leczący się na niezmiernie przykrą choć niezaraźliwą chorobę skóry — tłuszczycę.

Według ekspertów, ok. 50 mln osób na całym świecie ma tę chorobę częste występowanie dziedzicznie. Stosowana do tej pory terapia za pomocą rtęci, promieni ultrafioletowych i dużych dawek — witamin nie daje na ogół widocznych rezultatów. Natomiast kilkutygodniowy pobyt nad Morzem Martwym i przeprowadzenie naturalnej terapii polegającej na plażowaniu i kąpielach w morzu całkowicie usuwa przykrą dolegliwość względnie czyni ją mniej widoczną.

Morze Martwe, posiadające zasolenie rzędu ok. 30 proc., a więc 10-krotnie większe niż oceany, obfituje w sole magnezu i potasu oraz minerały posiadające lecznicze działanie dermatologiczne. Zarówno położenie, jak powietrze wolne od silnego promieniowania ultrafioletowego pozwala na długie pozostawanie na plaży nawet osób uczulonych na słońce. Lekarze podkreślają jednak, że w większości wypadków celem zapobieżenia nawrotów choroby kurację należy co pswnieć czas powtarzać, aż do całkowitego cofnięcia się objawów chorobowych.

Zanim wypijesz • zanim wypalisz •

Medycyna swoje-palacze swoje

Po koniec lat 70-ych Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła, że przy takim tempie wzrostu palenia tytoniu nasz kraj w ciągu kilku lat zajmie (pod tym względem) pierwsze miejsce na świecie. Dziś bliscy jesteśmy osiągnięcia tego wyniku. Znajdujemy się zdecydowanie na pierwszym miejscu w Europie i na trzecim (po USA i Japonii) w świecie.

Dzieje się tak w okresie, kiedy znacznie zmniejszyła się liczba palaczy w innych krajach, przede wszystkim w Skandynawii. Zrozumiano tam ogromną szkodliwość palenia — wiele towarzystw medycznych podjęło wspólną kampanię przeciwnikotynową. Jednocześnie podjęto wiele aktów prawnych, które określały między innymi dopuszczalne ilości ciał smołowych w papierosach. Inne przepisy zakazują tam palenia w miejscach publicznych, w biurach czy teatrach.

I skutek jest widoczny. W Finlandii, gdzie przed 25 laty paliło ponad 60 proc. mężczyzn i 32 proc. kobiet dziś pali odpowiednio 30 i 15 proc.

A przeciwie papierosów 30- a nawet 40-krotnie zwiększają prawdopodobieństwo zachorowania na raka płuc. Na skutek palenia umiera w Polsce co roku — jak twierdzą onkolodzy — ponad 100 000 osób.

Medycyna bije na alarm i dostarcza coraz to nowych dowodów, że palenie papierosów jest jednym z głównych czynników, które sprawiają, że rośnie ilość schorzeń cywilizacyjnych.

W ubiegłym roku statystyczny Polak wypalił 2,3 tys. sztuk papierosów — dwa i pół raza więcej niż w roku 1950. Dziś nałogowo sięga po papierosa prawie co trzeci mieszkaniec Polski. Pali 70 proc. mężczyzn, 40 proc. kobiet, 45 proc. 14-letnich chłopców. Pierwszy kontakt z papierosem następuje najczęściej w pierwszej, drugiej klasie szkoły podstawowej. Niestety, nic nie wskazuje, aby cokolwiek miało się w tym względzie zmienić na lepsze.

Jeśli dodamy do tego, że nasze papierosy są niskiej jakości i zawierają ogromne ilości elementów i związków rakotwórczych...

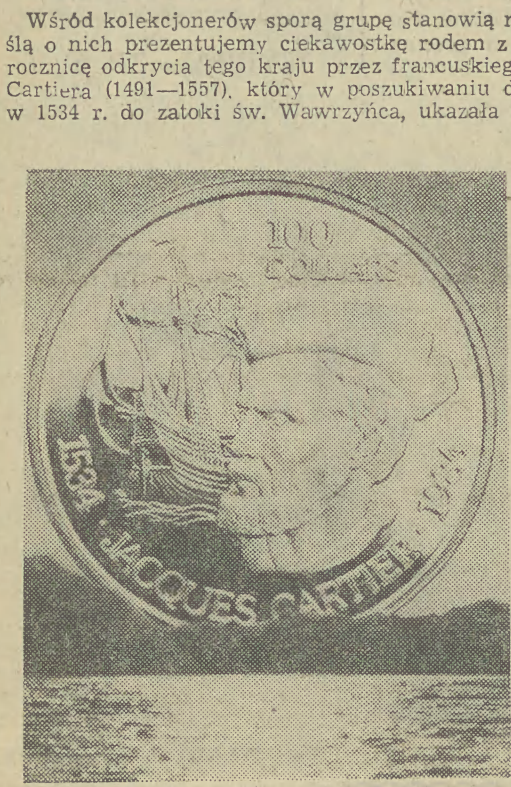
OPTYMISTA

U kolekcjonerów

Zbliża się kolejna aukcja staroci organizowana przez Krakowski Klub Kolekcjonerów. Aktualnie trwa przyjmowanie przedmiotów, które wezmą udział 24 marca w licytacji. Wszyscy posiadacze ciekawych i wartościowych przedmiotów mogą jeszcze zgłosić je do aukcji w lokalu krakowskich kolekcjonerów — ul. Siemiradzkiego 13/6, tel. 34-15-86. Już jednak dziś można powiedzieć, iż marcową aukcją, z której dochód jak zwykle zasili konto ratowania zabytkowych grobów cmentarza Rakowickiego, będzie interesująca, zwłaszcza w temacie malarstwa. Nie będzie co prawdą takich obrazów i cen jak choćby widoczna na naszym zdjęciu „Madonna z dziećmi i św. Janem” Sandro Botticellego, która na nowojorskiej aukcji sprzedana została za 280.000 dolarów, ale rodzimych mistrzów i wysokich cen nie zabraknie...

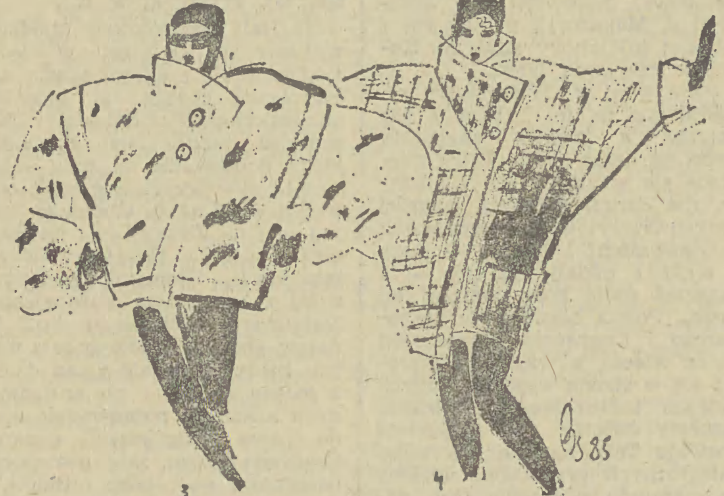
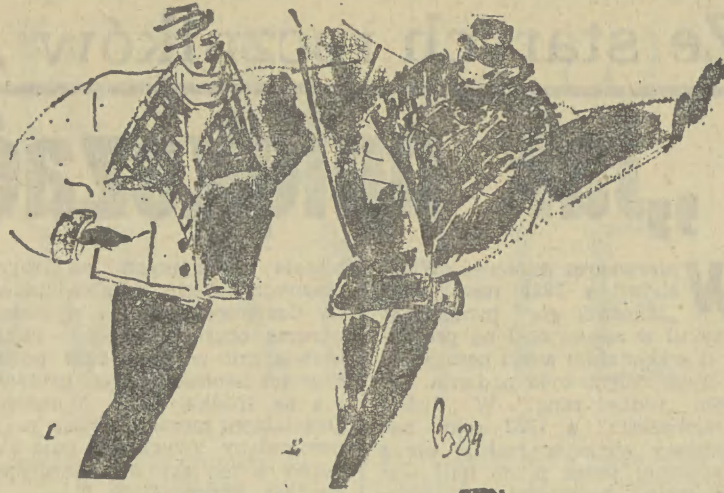


Ostatnio Krakowski Klub Kolekcjonerów na swym walnym zgromadzeniu podsumował ubiegłoroczną działalność i ustalił plan pracy na rok bieżący. M. in. przyjęto uchwałę w sprawie popularyzacji idei kolekcjonerskich wśród dzieci i młodzieży. Postanowiono również dokończyć akcję odtwarzania grobów żołnierzy polskich poległych w latach 1914—20 pogrzebanych na cmentarzu Rakowickim. Tegoroczne aukcje staroci dostarczą na ten cel niezbędnych funduszy. Podczas zebrania zasłużeni działacze klubu otrzymali z rąk zast. dyr. Wydziału Kultury Urzędu m. Krakowa — Michała Sapety Złote Odznaki „Za pracę Społeczną dla m. Krakowa”. Otrzymały je: Elwira Jabczanik-Siwczyk, Matylda Selwa, Zbigniew Domin, Marian Friedrich, Józef Kmieć, Ryszard Kucharzki, Marian Pyka, Zdzisław Ruszel i Antoni Wolek.



WITOLD GRZYBOWSKI

Wśród kolekcjonerów sporą grupę stanowią numizmatycy. Z myślą o nich prezentujemy ciekawostkę rodem z Kanady. Oto w 450 rocznicę odkrycia tego kraju przez francuskiego żeglarza Jacquesa Cartiera (1491—1557), który w poszukiwaniu drogi do Azji dotarł w 1534 r. do zatoki św. Wawrzyńca, ukazała się pamiatkowa złota 100-dolarówka. Revers tej pięknej monety (średnica 27 mm) z wizerunkiem żaglowca i J. Cartiera prezentujemy na naszym zdjęciu. Anonsy reklamujące kanadyjską 100-dolarówkę ukazały się m. in. w tygodniku „Der Spiegel”, co prawda bez podania jej ceny, ale za to z dokładnymi adresami numizmatycznych firm w RFN, Austrii i Szwajcarii, które służą dokładniejszymi informacjami a także oferują swe usługi w przesłaniu tej monety.



MODA

Na rysunkach propozycje zimowych ocieplanych kurtek. Wszystkie mają charakterystyczne dla obecnej mody cechy:

— Są szerokie, ciepłe bo w środku ocieplają, a dodatkowo zamiast cienkiej podszewki np. płaszczywa wełniana krata lub sztuczne futerko. Z tychże materiałów kołnierze. Lub jak na rys. 1, 2, 3, 4 fantastycznie puchate kurtki (ocieplane watą krawiecką). Materiałem wierzchnim może być prawie wszystko od płaszczyznowych powlekanych materiałów bawełnianych, silikonu, wełny, skóry po jedwab. Zachęcam do eksperymentów.

— dalej, kołnierze ogromne, dekoracyjne można się w nich swobodnie schować. Nowość duże guzki klipsy.

— Ramiona obowiązkowo z poduchami. Do tego wąskie spodnie, lub spódnica i popatrzyć jaka się robi ładna linia, wspaniale rozbudowująca się ku górze (linia litery V). To jest jedna z możliwości.

Ubiory sportowe, narciarsko-samochodowe, świetne także dla „ostrych” paniątek.

Kombinezon — wspaniały wynalazek, jeden ruch i jesteście ubrane. Inspirowane trochę ubiorem kierowców samochodowych, trochę strojem robotycznym. Obszerny, wygodny, dużo kieszeni, Rękawy szerokie, wszystkie bardzo nisko (patrz rys. 5, 6) kieszenie spodni naszyte dużo niżej niż tradycyjnie prawie na udach, mogą być mieszczące, w pasie luźna gumka. To wszystko musi być bardzo wygodne.

Zeby było zabawniej taki obszerny kombinezon z grubego płótna, dzinsowego drellichu, powlekanej bawełny zakładamy na drugi kombinezon z dzianiny przypominający strój nurka, zawijamy rękawy i nieco nogawki bo to wszystko musi być widoczne.

Rys. 7. Bardzo obszerna bluza z dzianiny podbiciowej inaczej dresowej. Pod nią trzy kolorowe podkoszulki lub gruby sweter. Wysoki kołnierz ściągnięty górą sznurkiem. To wszystko wpuszczone w ocieplane spodnie na szelkach. Kolory: spodnie szare, bluza czerwona. Całość nietrudno wykonać. Może nie na styczniowe mrozy, ale zdecydowanie tak, na marcowe urlopy, na nartach.

BOŻENA SIWECKA

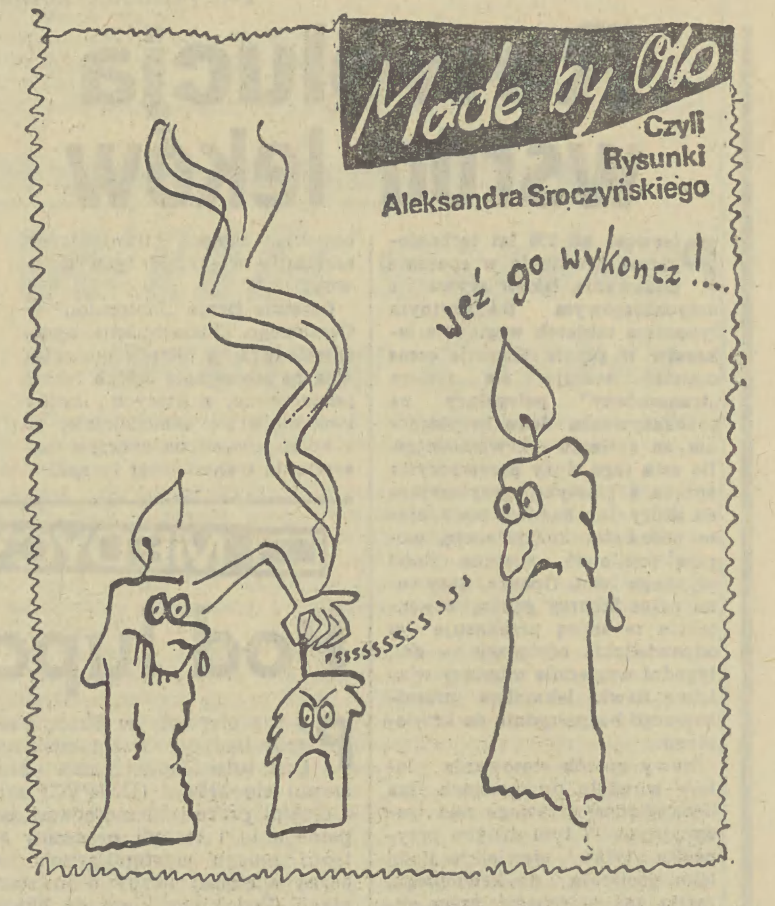


Dobrym i Długim

Wśród wielu nowych dyscyplin „sportowych” w Stanach Zjednoczonych sporą popularność cieszą się podwodne wyścigi na trójkołowych rowerkach.

Mimo że w zaocznych regionach Chin wiele rodzin pozbywa się noworodków płci żeńskiej, topiąc je zaraz po urodzeniu, w niektórych prowincjach rodzice aranżują małżeństwa swych córek, upatrując w tym niezły interes, żądając mianowicie płacenia przez przyszłego zięcia kwoty dochodzącej do 3 tys. dolarów. Według lokalnego porzeczkadla, jedna córka w rodzinie przysparza im wpływów, dwie czynią rodziców bogatymi, zaś trzy — zapewniają im status kapitalistów.

Interesującą nowość zaprojektowało niedawno swym klientom hiszpańskie wydawnictwo „Plaza y Janes”. Wydało ono 4-tomową ilustrowaną encyklopedię historii współczesnej. Niektóre stroniczki każdego tomu wykonane są z przezroczystego plastiku. Wmontowano w niej po 6 małych płyt z nagraniami. Encyklopedię sprzedaje się wraz z systemem „Sonobox”. Czytelnikowi wystarczy tylko podłączyć go do jednego z bloków dźwiękowych, aby kartki encyklopedii zaczęły „mówić”.



Made by Oto
Czyli
Rysunki
Aleksandra Sroczyńskiego

Wśród znaczków

Z okazji 25-lecia Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku wprowadzono do obiegu ilustrowaną kartkę pocztową z wydrukowanym znaczkiem wartości 5 zł. Przedstawiono na nim ogólny widok zakładów.

Zbieracze „poloniców” ucieszy zapewne wiadomość, że dla upamiętnienia 50 rocznicy śmierci naszej wielkiej uczoniej, dwukrotnej laureatki Nagrody Nobla — Marii Skłodowskiej-Curie (1867—1934) Koreańska Rep. Ludowo-Demokratyczna emitowała znaczek i bloczek.

W ZSRR ukazał się znaczek wartości 15 kop. poświęcony międzynarodowej współpracy w badaniu komety Halleya.

Czechosłowacja upamiętniła okolicznościowymi znaczkami; 350 rocznicę utworzenia uniwersytetu w Trnawie oraz 100-lecie Akademii Sztuk Plastycznych w Pradze.

NRD wprowadziła z początkiem bm. do obiegu emisję 4 znaczków pn. „Historyczne skrzynki pocztowe”. Na znaczkach ukazano niemieckie skrzynki na listy z lat: 1850, 1860, 1900 i 1920.

Dnia 1 stycznia 1860 r., a więc 125 lat temu, wydano w Królestwie Polskim pierwszy polski znaczek pocztowy. Przedstawiał on ówczesny herb Królestwa Polskiego z 1858 r.: dwugłowego orła rosyjskiego z małym białym orłem na

piersiach, otoczony napisem rosyjskim (cyrylicą) „10 Kop. Za 10t”, a pod herbem napis polski „Za 10t kop. 10”. Znaczek przeznaczony był do opłat pocztowych wewnątrz Królestwa i do korespondencji z Rosją. Listy zaś za granicę opłacano gotówką.

Do stemplowania tego znaczka używane były kasowniki, składające się z czterech współrodzowych kół z cyfrą w środku, którą oznaczony był urząd pocztowy np. 1 — Warszawa.

Znaczek ów wycofano z obiegu 13 kwietnia 1865 r., a więc po upadku powstania styczniowego z 1863 r. Na jego miejsce wprowadzono ponownie znaczki rosyjskie.

Następna emisja polskich znaczków ukazała się dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 r.

Poczta Węgier emitowała serię 6 znaczków i 1 bloczek, na których prezentowane są hotele w Budapeszcie.

Zbiory filatelistyczne o tematyce „Kosmos” wzbogaciły się o 2 nowe znaczki Szwecji, wydane dla upamiętnienia programu satelitarnego Viking.

Watykan wydał ostatnio drugą serię obejmującą 12 znaczków pn. „Zagraniczne podróże Papieża Jana Pawła II”. Wzbogaca ona zbiory filatelistyczne „Polonica”.



Oto okolicznościowy datownik pocztowy upamiętniający 40 rocznicę otwarcia rozgłośni i wzniesienia regularnej emisji programu Polskiego Radia w wyzwolonym Krakowie. T.Gr.

KRZYŻÓWKI NR 38

POZIOMO: 1. wrzątek; 5. najszybszy sposób pływania; 8. długotrwały okres bez opadów; 9. żydowska gmina wyznaniowa; 11. ogłoszenie; 14. złoza wioślarska; 15. tona Bolesława Wstydlwego, legendą związana z Wieliczką; 16. w złożeniach; będący po czyjejs stronie; 18. sprzedaż pierworództwa za miską soczewicy; 19. symbol mądrości; 20. mieszkanie kert; 22. szym, bogini lasów i zwierząt; 23. budka z gazetami; 23. krewny w linii męskiej; 29. plajacka ucznia; 30. aktorka polska, grała w filmie „Człowiek z marmuru”; 31. ziola zalane wrzątkiem; 32. zespół z M. Grechutą.

PIONOWO: 2. proces rozpustczenia skał; 3. fusy; 4. drewniany strop; 5. rodzaj czapki wojskowej; 6. tona radzy; 7. drewniana świątynia w Bierutowicach lub jez. w Norwegii; 8. rozkaz wydany przez dowódcę; 10. m. w zachodn. Iranie; 12. leczy chorych na nowotwory; 13. np. jarzynowa; 17. matka bogów; 20. surowe mięso wołowe mielone z przyprawami; 21. marka samochodów nasytych sąsiadów; 23. do szukania w stogu siano; 24. kobra; 26. państwo z Hamadanem; 27. poprzedza go orka.

1	2	3	4	5	6	7	
			8				
9	10			11	12	13	
14				15			
16				17		18	
				19			
22	23	24		25	26	27	
28				29			
			30				
31				32			

ROZWIĄZANIE Z NR 37
POZIOMO: Szkop, Orkan, Rantunek, Murlat, Parnas, Balas, Pirat, Kronika, Trybuna, Anin, Nara, Earl, Kran, Skop, Klep, Waza, Ssak, Kamelia, Kapitan, Alert, Arena, Katana, Aramis, Dłówka, Narty, Lando.
PIONOWO: Sumak, Karboa, Pralina, Okaryna, Kontur, Nizza, Atak, Epir, Lanle, Raban, Saul, Ptak, Raszowa, Nalew ta, Szela, Kalendy, Piat, Koira, Esperal, Psina, Amator, Ataman, Kokon, Iran, Arak, Nisko.
NAGRODY KSIĄZKOWE WYLOSOWALI: Władysław Pyzik, Skawina; Jacek Dziewoński, Myślenie; Magdalena Nowak, Nowy Sącz; Jakub Bartoszek, Kraków; Jerzy Komorowski, Kraków.

W KRAKOWIE

Przed 80 laty
22 II 1905 r.

Komitet dla Sprowadzenia Zwłok Juliusza Słowackiego na dzisiejszym posiedzeniu podjął uchwałę o wydaniu w najbliższym czasie jednodniówki, na którą złożą się twórcy naszych najznakomitszych twórców. Dochód osiągnięty ze sprzedaży tego wydawnictwa Komitet w całości przeznacza na pomnożenie funduszu gromadzonego z myślą o sprowadzeniu do kraju prochów Wieszcza. „Czas”

Na dzisiejszym miesiecznym posiedzeniu Krakowskiego Towarzystwa Ogrodniczego p. dyrektor Malecki wygłosi wykład poświęcony domowej hodowli różnego rodzaju roślin doniczkowych, który z uwagi na temat z pewnością zgromadzi liczne grono miłośników kwiatów, pragnących poszerzyć swe wiadomości w tej dziedzinie. „Czas”

Na dzisiejszą sjęstę obiadową u Potockich [w pałacu „Pod Baranami”] zaproszono kilkudziesięcioosobowe grono stałych bywalców. Pora (6 wieczorem) i menu też niezmiennie te same: przekąski; zupy: rakowa i julitte; następnie znakomita sztukiem oraz bardziej jeszcze wyborne pierś kurze panierowane. Sorbet był jak zwykle zapowiedzią dań podstawowych: combu z sarny, rolady z dzika, sałat, kompotów... Na zakończenie podano szparagi w białym sosie; później przyszła kolej na gorące leguminy, a po nich na sery, lody, owoce. Następnie czekolada z pianką, po niej kawa i koniak... Koresp. Stanisława Tomkowi-cza. Rkps.

Popołudniowy rekonesans z radnymi

Są budowy czy ich nie ma?

Jak wygląda realizacja inwestycji towarzyszących w nowych osiedlach Krowodrzy zadali sobie pytanie członkowie Prezydium DRN tej dzielnicy i postanowili to sprawdzić w terenie. Towarzyszyliśmy w tym rekonesansie wiceprzewodniczącemu DRN Andrzejowi Saternikowi i radnemu Adamowi Rapickiemu. Na początek udaliśmy się

Plac Centralny wciąż zaniedbany

Po fotoreportażu „Plac Centralny z bliska” otrzymaliśmy wyjaśnienie podpisane przez kierownika Inspektoratu Miejskiej Służby Porządkowej w Nowej Hucie Jerzego Wałkowi-cza. Informuje on, że przedstawiona na zdjęciu uszkodzona plansza została celowo zdemontowana przez nieznaną sprawcę, także drzewiczki w słupach oświetleniowych, mimo ciągłych napraw dokonywanych przez Rejon Energetyczny nr 2 są wciąż dewastowane. Podobnie rzecz się ma z wydeptywaniem ścieżek przez trawniki i łamaniem tabliczek MPZ. W zakończeniu pisma znajduje się znamienne zdanie: „Nadmieniamy, że społeczeństwo Nowej Huty nie szanuje tak urządzeń komunalnych, jak i zieleni”. I taka jest najkrótsza prawda o fatalnym stanie placu Centralnego, na którym podobnych jak zaprezentowany, fotoreportaż można by zrobić przynajmniej kilkanaście.

na OSIEDLE XXX-LECIA, gdzie podobno miała być rozbudowana Szkoła Podstawowa nr 15 im. Powstańców Wielkopolskich. — Za dwa lata spodziewamy się zwiększonego napływu dzieci do szkoły — informują nauczyciele. — Liczymy, że przyjmie się 300—400 dzieci więcej, a już teraz jest tu ciasno. Klasy zerowe mieszczą się w przystosowanych na ten cel mieszkaniach w blokach. Uczymy na trzy zmiany. Wykorzystujemy każde pomieszczenie w szkole i zlikwidowaliśmy nawet szatnie... — Na szczęście jest gdzie budować. Dysponujemy terenem — dodają — a to przecież dużo.

Cóż, nie na tyle, aby rozpocząć planowaną od dawna inwestycję. Pojechaliśmy na osiedle PRADNIK BIAŁY WSCHÓD. Z daleka zobaczyliśmy duże budynki w stanie surowym. To przyszła szkoła i żłobek. — Przydałyby się jeszcze pawilon handlowy — mówi A. Rapicki. Składałem kilkakrotnie interwencje na ten temat i jak na razie bez skutku. Tymczasem nieliczne placówki handlowe zajmują pomieszczenia przeznaczone na mieszkania. To trochę za mało na rozbudowujące się 13-ty-sięczne osiedle.

Kolejna wizyta — tym razem na osiedlu PRĄDNIK BIAŁY

Lotek
DUŻY LOTEK płaci — I los.: za „5” prem. po ok. 487.500 zł, za „5” zw. po ok. 19.000 zł, za „4” po 492 zł, za „3” po 23 zł II los.: za „5” po ok. 38.500 zł, za „4” po ok. 850 zł, za „3” po 73 zł.

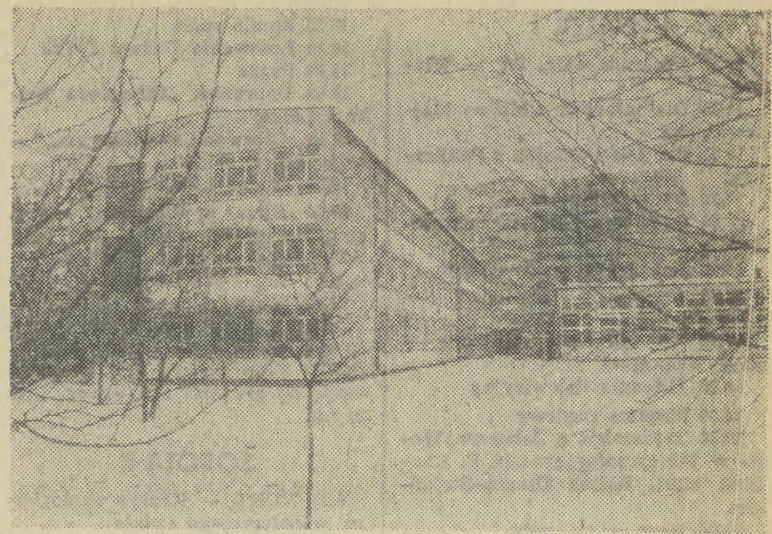
ZACHÓD. Tutaj podobno przy ulicy Pachocińskiego miało być budowane przedszkole. Owszem, z daleka widać jakieś mury, ale okazuje się, iż jest to budowa przychodni lekarskiej. Cóż, ciężko, że mieszkańcy osiedla będą mieli przychodnię, ale gdzie przedszkole — pytamy prechodniów, Rozkładają bezradnie ręce. A więc, gdzie jest opisywane w dzielnicowych planach inwestycji? (RD) Fot. JADWIGA RUBIS

Pomiary jesienią tego roku

Trwają przygotowania do ankietowych badań ruchu

W kilku większych miastach Polski kilkakrotnie przeprowadzane były ankietowe badania ruchu (pasażerów i pojazdów). Ich głównym celem jest ustalenie skąd, dokąd i dlaczego przemieszczają się ludzie i samochody?

W Krakowie wspomniane badania wykonane zostały po raz pierwszy w latach 1974—76. Nie wiadomo, czy są jeszcze w pełni aktualne. Dlatego zdecydowano się na powtórzenie po 10 latach tej operacji. Jak informuje mgr inż. Kazimierz Goras, w Biurze Inżynierii Ruchu Wydziału Komunikacji Urzędu m. Krakowa trwają już przygotowania. Samych pomiarów dokona 4,5 tys. ankietów, przede wszystkim studentów. Przeprowadzą oni, na przełomie września i października br., wywiady z kierowcami i pasażerami 120 tys. pojazdów, któ-



Ta szkoła na os. XXX-lecia już teraz jest ciasna. Czy wielkość działki będzie miała znaczenie przy rozbudowie? Fot. JADWIGA RUBIS

Notatnik krakowski

- DZIS O GODZINIE:**
* 18 — KDK, Rynek Gł. 27 (s. Drewniana) — prelekcja dr K. Nowackiego poświęcona dziejom fotografii pt. „Początki — dagerotyp”.
* 18 — Klub „Starówka”, ul. Szczepańska 5 (II p.) — Wieczór filmowy.
* 18 — SOK, ul. Mikołajska 2 — Tow. Przyj. Polsko-Indyjskiej: „Impresje indyjskie”.
W SOBOTE:
* 10—18 — NCK, pl. Centralny — Kiermasz Sztuki Współczesnej — wystawa i sprzedaż (również 24 bm. od 10 do 18).
* 12 — Pałac Młodzieży, ul. Krowoderska 8 — Bajki filmowe; o 15 — „Za króla Jelonka” — bajka wg J. Brzechwy w wyk. teatryku „Ptyś”; o 15.30 — Gry i zabawy dla młodzieży.
* 16.30 — Sala Filharmonii, ul. Straszewskiego 1 — Koncert „popmusic” amerykańskiej grupy „Silverwind”.
* 17 — KDK, Rynek Gł. 27 (s. 115) — Występ kabaretu „Pas”. Bilety do nabycia w KDK.
W NIEDZIELE:
* 9—14 — Pałac Młodzieży, ul. Krowoderska 8 — Giełda modeli kolejowych (kupno, sprzedaż, wymiana); o 11 i 12.30 — Poranek „Bajek z liżakami”.
* 11 — SOK, ul. Mikołajska 2 — „Niedziela szwajcarska” — z udziałem znanego alpinisty inż. St. Biela.
* 16 — Klub „Starówka” — Kolorowe filmy dla dzieci.
A POZA TYM:
* W Klubie MPiK, Rynek Podg. 7 — „Poster Szoł” — wystawa plakatów o architekturze współczesnej studentów III roku Wydziału Architektury PK — czynna do 13 marca br. w godz. 10—20, w soboty od 10 do 18.

re przejadą przez rogatki miasta. Ankietowanie obejmie również pasażerów komunikacji zbiorowej: PKP, PKS i MPK. Przewidziane są też wywiady domowe. Zebrane dane przetworzy komputer. Opracowanie, którego zleceńodawcą jest Biuro Rozwoju Krakowa, powinno być gotowe za półtora roku, będzie kosztować ok. 20 mln zł, ale bardzo przyda się przy projektowaniu i organizowaniu rozwiązań komunikacyjnych. (ja)

Książęca pizza

Polsko-włoskie związki kulinarne są długie a zaczęły się bójką od królowej Bony. Przetrawiły wieki i dziś w prawie każdym naszym mieście dostać można pizzę i spaghetti. Prawda jednak jest że rodowity Włoch dziwi się często i mówi, że w polskich pizzeriach ten włoski przysmak całkowicie zmienia swój wygląd i smak.

Kto chce, to już od dzisiaj będzie mógł sprawdzić czy naprawdę jest różnica między polską i włoską pizzą: przy ul. św. Marka 34 (od strony Plant) otwarta została „Pizza włoska” prowadzona przez przedsiębiorstwo zagraniczne, którego właścicielami są: znany ponoć włoski smakosz książkę Gatti i jego małżonka. (suł)

Wieczór w „Jubilacie”

Były skarpety, buty „Relax” szampony i sprzęt Hi-Fi

Wczoraj, kilkanaście minut po godz. 18. Mimo że szczyt zakupów już minął w Spółdzielczym Domu Handlowym „Jubilat” nadal sporo klientów. Jesteśmy na pierwszym piętrze przy stoisku z artykułami gospodarstwa domowego. Kilkanaście osób ogląda szafy, fotele i wersalki, jakiś mężczyzna płaci w kasie 3750 zł i odbiera szafkę łazienkową. Największe zainteresowanie budzą jednak działy z towarami za talony na makulaturę. Wzdychają klienci do stojących równym rzadkiem szamponów, tęsknym okiem spoglądają na syfony i czajniki...

Wczoraj nie oszczędziły załogi Domu Towarowego — na jednym ze stoisk, na którym normalnie pracują 34 osoby aż 11 znajduje się w tej chwili na zwolnieniu lekarskim. Kiedy wychodzę z „Jubilata” jest godz. 19.30. W środku już pustki. Wczesnym rankiem znów będzie tutaj tłum. Co „ruszą” dzisiaj? (suł)

Włoski dyrygent w Krakowie

25 lutego br. oraz 4 marca br. o godz. 19.15, wystąpi gościnie w Operze Krakowskiej włoski dyrygent SILVANO FRONTALINI. Poprowadzi on dwukrotnie spektakl „Tosca” G. Pucciniego. SILVANO FRONTALINI pochodzi z Ancony, gdzie uzyskał dyplom z kompozycji, instrumentacji i dyrygentury. Koncertował z licznymi orkiestrami we Włoszech, a także za granicą, m. in. w Bułgarii, Czechosłowacji, Hiszpanii, na Kubie, w RFN, Rumunii, na Węgrzech. Często występuje w Polsce. Jest docentem w konserwatorium państwowym w Pesaro, dyrektorem artystycznym międzynarodowego konkursu Premio Ancona i prezydentem fundacji Unione Musicisti.

krakowska kuznica

Jordan Radiczko
Osrodek Kultury „Krakowska Kuznica” zaprasza w poniedziałek 25 lutego br. o godz. 17.00 na spotkanie z Jordanem Radiczkiem — prozaikiem i dramaturgiem bułgarskim.



Nadeszło cieplejsze powietrze, ale to zdjęcie robiliśmy w czasie największych mrozów. Ale jeśli ma się taką lokalizację... Fot. S. MAKAREWICZ

W sklepach GS

Tunele foliowe tanieją

Informacja ta ucieszy zapewne działkowców — tanieją tunele

foliowe z 13 tys. 300 zł na 9 tys. złotych.

PR Kraków zaprasza

...do wysłuchania 3 kolejnych odcinków z cyklu „Głosy żywych, głosy umarłych”, w którym krakowski poeta i prozaik Marek Soltysik prezentuje sylwetki najwybitniejszych polskich malarzy przełomu XIX i XX wieku.

W słuchowisku „Perla” poświęconym Oldze Boznańskiej autor przedstawia najważniejsze epizody z życia artystyki, oddaje szczególnie klimat towarzyszący jej twórczości. Postać Boznańskiej odtwarza Anna Polony. W pozostałych rolach: Elżbieta Karkoszka, Aleksander Bednarz, Jan Frycz, Edward Lubaszenko, Jan Peszek, Stefan Szramel, Tadeusz Szaniecki i inni. Opracowanie radiowe i reżyseria Wojciecha Markiewicza, realizacja akustyczna Marii Jasińskiej.

I odcinek w niedzielę 24 lutego o godz. 11.30, program III, pozostałe, co tydzień o tej samej porze. (z)

Jak nam powiedział Marek Kuźma z kierownictwa Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Gminnych „Samopomoc Chłopska” od najbliższego poniedziałku w sklepach tej organizacji zaczyna się wyprzedaż niektórych towarów po obniżonych cenach.

I tak, średnio o 40 proc. potanieją niektóre artykuły konfekcyjne, galanteria odzieżowa, skórzana i dziewiarstwo. Przykładowo: kurtki męskie (dotychczasowa cena 3200 zł) kosztować będą 1900 zł, spodnie chłopięce (2000 zł) — 1000 zł, buty męskie (1500 zł) — 1000 zł, Czołotka damskie zamiast 4 tys. zł kupić będzie można za 2 tysiące. Cena torebki damskiej spadnie z 1250 na 630 zł.

W sklepach Gminnych Spółdzielni potanieją również zegarki (np. „Zoria” z 2700 zł na 1700 zł), wyroby ze srebra i inne.

Planowane są kolejne przeceny niechodzących towarów, m. in.: galanterii szklanej, wyrobów porcelanowych itp. Ale to dopiero w marcu. (suł)

ROZMOWA PRZY HERBACIE

Mimo iż klienci chodzą sobie po głowach...

— Ale są problemy z trafikami do niej.
— Chcemy umieścić przy trasie E-22 tablicę informacyjną ułatwiającą dojście. Plany są szersze, bo teren wokół Jaskini trzeba zagospodarować, ale nie na tyle, aby samochody dojeżdżały pod sam jej wlot. Trzeba ratować od spalin ten ciekawy krajobrazowo zakątek podkrakowski. Wydany zostanie też album, a także ulotki polecające jaskinię zwiedzającym. Chcielibyśmy, aby to był drugi Raj. Jednak zajemy sobie sprawę, że na to potrzeba czasu.
— Jakże są marzenia Dyrektora w roku jubileuszowy?
— Marzy mi się stworzenie prawdziwego biura usługowego, gdzie pod jednym dachem

będzie pełna informacja, wypozyczalnia sprzętu turystyczno-sportowego, gdzie będzie się prowadziło skup, sprzedaż i naprawę tego sprzętu. Ponadto, gdzieś w pobliżu Wawelu, chciałbym uruchomić punkt usług przewodnickich czynny codziennie. Ten na dziedzińcu jest otwarty tylko wtedy, gdy zamek jest udo-stępniony dla zwiedzających.
— A co z lokalem? Przecież tutaj przy Szpitalnej ogromny tłok.
— Trudności lokalowe, o których muszę wspomnieć, utrudniają nam normalną i prawidłową działalność. Moglibyśmy prowadzić pełną sprzedaż wczasów krajowych i zagranicznych, a przede wszystkim zapewnić o wiele lepszą obsługę klientów. Bo

dziś, depczą oni sobie „po głowie”. To samo tyczy się personelu zatrudnionego w Biurze. Minęło 30 lat, a przed nami wciąż kiepskie perspektywy uzyskania lepszego lokum, w związku z czym jesteśmy BORT-em typowo recepcyjnym. Widać to w strukturze usług. Przez 30 lat obsłużono u nas 19 mln osób, z czego 17 mln to osoby przyjeżdżające do nas, a tylko 2 miliony to wycieczki i wczasy dla krakowian. Skoro już narzekam, to dodam, że wyłonił się problem przewodników. Na początku lat 80. wielu odeszło na wcześniejsze emerytury i renty. Pracują dalej na pół etatu, ale gdyby władze miasta zaliczyły za wód przewodnika do zawodów deficytowych, zarobek roczny mógłby dojść do 130 tys. złotych rocznie, bez obawy utraty renty lub emerytury, a wtedy wielu znakomitych ludzi wróciłoby do nas. Koło Przewodników Miejskich pozbyłoby się też kłopotów i współpraca układałaby się lepiej.
— Mimo tego pesymistycznego akcentu na zakończenie życzymy BORT-owi sukcesów i zdobycia lokalu z prawdziwego zdarzenia, bo w pełni na to zasługuje.
Rozmawiała:
DANUTA GÓRSZCZYK

Krakowskie Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego ma już 30 lat. Do rozmowy zaprosiliśmy dyrektora, mgr. Jana Bączka, który od trzech lat kieruje tą placówką.
— Zanim został Pan dyrektorem BORT, był Pan głównym księgowym w Radzie Uczelnianej ZSP, głównym księgowym „Almaturu”, dyrektorem Międzynarodowego Hotelu Studenckiego. Czy tamte lata pracy w organizacji młodzieżowej pomagają teraz, czy raczej przeszkadzają?
— Pomagają. Zachowało się wiele kontaktów z tego okresu, a poza tym dawna działalność nauczyła mnie zaangażowania się w to, co robię. Jeżeli widzę, że coś wspólnymi siłami udaje nam się doprowadzić do szczęśliwego końca, jak choćby otwarcie Jaskini Wierchowskiej, to cieszy, że wkład pracy nie poszedł na marne.
— Jaskinia Wierchowska, księgarnia „Pod Wierchami”, sklep „Sprzedaż, skup i naprawa sprzętu turystycznego” przy ul. Topolowej... to według mnie strzały w dziesiątkę.
— Nie chcę się chwalić, ale chociaż dochody są niewielkie, to jednak klientów jest wielu, tak w księgarni, jak i w sklepie. Spore jest zainteresowanie jaskinią.

tygodniowy program tv

(Od 22 do 28 lutego 1985 roku)

PIĄTEK I

16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
 16.30 Dla młodych widzów: Majsterklepka
 16.55 Dla dzieci: Piątek z Pankreym
 17.20 DT — Wiadomości
 17.30 Telewizyjny miesięcznik muzyczny
 18.00 Bez próby — Był poeta
 19.00 Dobranoc: „Śasiedzi” — „Garaż”
 19.10 Nie tylko dla wędkarzy — mag. wędkarski
 19.30 Dziennik telewizyjny
 20.00 Monitor rządowy
 20.30 Transmisja z Zielazowej Woli: w 175 rocznicę urodzin F. Chopina wyst. Halina Czerny-Stefańska
 21.00 Tury — pr. publ.
 21.15 „Pułkownik Szatygin czeka” — radz. film fab.
 22.35 DT — Komentarze
 22.55 Zawsze po 21-iej — magazyn reporterów
 23.45 DT — Wiadomości

PIĄTEK II

17.05 Program dnia
 17.10 Śledztwo w sprawie nauki
 17.40 Obyczaje codzienne
 18.00 24 klątki na sekundę
 18.30 Kronika (Kr.)
 19.00 Gra zespołu Aerobic-Band pod kierunkiem A. Brzozowskiego
 19.20 Przeboje „dwójki”
 19.30 Dziennik telewizyjny
 20.00 Galeria świata. „Museum rosyjskie w Leningradzie” — „Radzieckie ryciny i rysunki”
 20.30 Było, nie minęło — mag. filmów dokumentalnych
 21.00 Brawo
 21.45 DT — Wydarzenia, telefon „dwójki”
 22.00 Rozmowy intymne — o dowodach miłości
 22.35 Filmy E. Kazana — Sylwetki filmowe: „Na wschód od Edenu” — amer. film fab.
 0.30 DT — Wiadomości

SOBOTA I

6.00 TTR — Matematyka
 6.30 TTR — Chemia
 7.00 TTR — Język polski
 7.30 TTR — Mechanizacja rolnictwa
 8.25 Program dnia
 8.30 Tydzień na działce
 9.00 Sobótka — oraz film z serii „Don Kiszot z Mancy” — „Don Kiszot zaczerpnięty”
 10.30 DT — Wiadomości
 10.40 Historia dramatu polskiego: Jerzy Szaniawski „Dwa teatry”
 12.10 Na krawędzi słowa — W kręgu życia
 12.30 Piosenki wczoraj, dziś i na jutro — program rozr. CSRS
 13.20 Ponadnik rolniczy
 13.55 Z Polski rodem
 14.30 Do zwycięstwa: „W szarych szynelach”
 15.00 DT — Wiadomości
 15.10 Telewizyjna lista przebojów
 15.55 Trybuna sejmowa
 16.05 „Lalka” — „Damy i kobiety” — serial TP

PRACA

DO domu pod Warszawą, poszukuje odpowiedzialnej i uczciwej Pani, do prowadzenia domu i opieki nad dziećmi, na minimum 2 lata. Dobre warunki, wysokie wynagrodzenie. Referencje konieczne. Oferty 49677 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

RENCISTE zatrudni Autokonserwacja — Mieczysław Gwoździński, Kraków, os. Batowice, ul. Powstańców 54.

STOLARZA zatrudni Zakład Renowacji Mebli Antycznych, Kraków, ul. Retoryka 24. g-49681

NAUKA

ANGIELSKI — lekcje, korepetycje, Niziolok, Floriańska 30/8, ofcyna.

ANGIELSKI — lekcje, Tomasiak, tel. 11-75-73. g-49551

WYTWÓRNIA SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO „PZL KRAKÓW” ul. Wrocławska 53

zatrudni

na korzystnych warunkach

- ◆ ślusarzy
- ◆ tokarzy
- ◆ frezerów
- ◆ szlifiery
- ◆ spawaczy elektrycznych i gazowych
- ◆ monterów instalacji sanitarnych
- ◆ dekarzy
- ◆ murarzy
- ◆ malarzy konstrukcji metalowych
- ◆ stolarzy

oraz

- ◆ pracowników bez kwalifikacji z możliwością szybkiego wyuczenia zawodu

Wynagrodzenie wg wysokich stawek przysługujących na podstawie nowego obowiązującego w Wytwórni systemu płac, tj. od 48 do 120 zł na godzinę, w zależności od stanowiska pracy i kwalifikacji.

Ponadto Wytwórnia zapewnia:

- pełne świadczenia socjalno-bytowe
- wypoczynek we własnych ośrodkach wczasowych w kraju i za granicą (Bułgaria)

Dodatkowych informacji udziela oraz dokonuje przyjęć Dział Kadr i Szkolenia, Kraków, ul. Wrocławska 53, pokój nr 27 i 28, tel. 38-18-85, wewn. 337 lub 203.

17.25 Studio sport
 18.10 Losowanie Dużego Lotka
 18.20 Pegaz
 19.00 Dobranoc: „Olimpiada Bołka i Lolka”
 19.10 „Czerwona, rewolucyjna...” — wojs. progr. dok.
 19.30 Dziennik telewizyjny
 20.00 „Strzał w ciemność” — ang. komedia sensac.
 21.40 Czas — mag. publ.
 22.10 DT — Wiadomości
 22.15 Wiadomości sportowe
 22.45 „Piramidy na nby” — śpiewa zespół Bajm
 23.10 Kino nocne: „Przyrzekłeś dążyć do prawdy” (1) — węg. film krym.

SOBOTA II

9.30 NURT — Kryzys ekologiczny współczesnego świata
 10.00 NURT — Budowa i rodzaje twierdzeń
 10.30 NURT — Zabawa, nauka i praca uczniów klas początkujących
 11.00—23.35 Sobota w „dwójce”:
 11.00 DT — Wiadomości
 11.10 Filharmonia „dwójki”
 12.00 Czym żyje Poznań
 12.15 Poznań dziś i jutro (1)
 12.35 Studio sport
 13.05 Od soboty do soboty
 13.20 Poznań dziś i jutro (2)
 13.55 5 — 10 — 15 Zespół „Dom” przedstawia
 15.25 1500 sekund wielkiego sportu
 15.50 Wideoteka
 16.15 Ze sztuki na ty
 17.40 „Rodowód człowieka” — ang. serial popularnonauk.
 18.30 Kronika (Kr.)
 19.00 Oblicza świata: Reagan i inni
 19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
 20.00 Bisy festiwalu muzyki — Łańcut '84
 21.05 Godzina z Erykiem Lipińskim
 22.00 Tydzień w polityce — komentuje K. Szyndziolorz
 22.10 Literatura i ekran: „Pustelnia Parmeńska” — film prod. RFN, adaptacja pow. Stendhala
 23.10 DT — Wiadomości
 23.15 Spiritual Singers Band — program muz.

NIEDZIELA I

6.25 TTR — Język polski
 6.55 TTR — Mechanizacja rolnictwa
 7.25 Wszelchnia rodziny wiejskiej — W naszej rodzinie
 7.45 Po gospodarstwu — mag. spraw wiejskich
 8.15 Program dnia
 8.20 Tydzień
 9.00 Teleranek: w programie film z serii „Fram”
 10.30 DT — Wiadomości
 10.35 „Decydujący front” — „Birtwa o Kaukaz” — radz. film dok.
 11.25 Estrada folkloru — Zielona Góra '84
 11.40 Siedem anten
 12.45 Kraj za miastem
 13.10 Telewizyjny koncert żywych
 13.55 „Rodło i Biały Orzeł” — pr. publ.

NIEDZIELA II

9.10 Film dla niesłyszących: „Babcia chyba oszalała” — komedia prod. CSRS
 11.00—22.45 Niedziela w „dwójce”:
 11.00 DT — Wiadomości
 11.10 Sport w dwójce
 12.00 Kwadrans z hejnałem
 12.20 Sport w „dwójce”
 13.35 Kalejdoskop filmowy Kino-Oko
 14.35 Jutro poniedziałek
 15.10 Kino familijne
 16.05 Sport w „dwójce”
 17.30 „Wagner” (3) — serial biogr. prod. węg.-ang.
 18.30 Sport w „dwójce”
 19.00 Wywiady I. Dziedzic — wywiad z prof. J. Wojcjanem
 19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
 20.00 Sport w „dwójce”
 21.30 DT — Wiadomości
 21.35 Wielkie filmy małego ekranu: „Saga rodu Palliserów”
 22.25 „Wyścig po koronę” — reportaż filmowy
 22.45 Ostatni jarmark — rep. film.

PRACA

ABSOLWENTKA filologii polskiej UJ przygotowuje do matury, egzaminów wstępnych — Kamińska, tel. 33-74-65, po godz. 16. g-49758

MATRYMONIALNE

BIURO WESTA lekarstwem na samotność. Oferty zagraniczne: 709-82, Szczecin, skrytka 872. A-27

WGDOWA po lekarzu, niezależna, o pogodnym usposobieniu, posiadająca mieszkanie — pozna kulturalnego Pana, do lat 70, towarzysząca na resztę życia. Cel matrymonialny. Oferty 49036 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPNO

MASZYNĘ do produkcji gumy konfekcyjnej — kupię. Tel. 44-35-05.

LISY rude — kupię. Oferty 49497 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SIMCA 1907 — pilnie kupię części. Oferty 49517 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WYTWÓRNIA SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO „PZL KRAKÓW”

ul. Wrocławska 53

zatrudni

na korzystnych warunkach

- ◆ ślusarzy
- ◆ tokarzy
- ◆ frezerów
- ◆ szlifiery
- ◆ spawaczy elektrycznych i gazowych
- ◆ monterów instalacji sanitarnych
- ◆ dekarzy
- ◆ murarzy
- ◆ malarzy konstrukcji metalowych
- ◆ stolarzy

oraz

- ◆ pracowników bez kwalifikacji z możliwością szybkiego wyuczenia zawodu

Wynagrodzenie wg wysokich stawek przysługujących na podstawie nowego obowiązującego w Wytwórni systemu płac, tj. od 48 do 120 zł na godzinę, w zależności od stanowiska pracy i kwalifikacji.

Ponadto Wytwórnia zapewnia:

- pełne świadczenia socjalno-bytowe
- wypoczynek we własnych ośrodkach wczasowych w kraju i za granicą (Bułgaria)

Dodatkowych informacji udziela oraz dokonuje przyjęć Dział Kadr i Szkolenia, Kraków, ul. Wrocławska 53, pokój nr 27 i 28, tel. 38-18-85, wewn. 337 lub 203.

14.05 Teatr dla dzieci: Krystyna Wodnicka „Przedziwna opowieść o Stajcyce i Placydzie”
 15.00 DT — Wiadomości
 15.10 Recital chopinowski Garricka Ohlssona
 15.50 Wszystko albo nic (1) — turniej wiedzy o reformie gospod.
 16.25 Teatr Telewizji: Moller „Grzegorz Dymala”
 17.30 Kronika Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w sportach zimowych
 17.45 Wszystko albo nic (2)
 18.20 Antena
 19.00 Wieczorynka: „D'Artagnan i trzej muskietierowie”
 19.30 Dziennik telewizyjny
 20.00 „Szogun” (9) — serial przygodowy prod. amer.-jap.
 21.25 Klub międzynarodowy
 22.05 Sportowa niedziela
 23.05 DT — Wiadomości
 23.10 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej

NIEDZIELA II

9.10 Film dla niesłyszących: „Babcia chyba oszalała” — komedia prod. CSRS
 11.00—22.45 Niedziela w „dwójce”:
 11.00 DT — Wiadomości
 11.10 Sport w dwójce
 12.00 Kwadrans z hejnałem
 12.20 Sport w „dwójce”
 13.35 Kalejdoskop filmowy Kino-Oko
 14.35 Jutro poniedziałek
 15.10 Kino familijne
 16.05 Sport w „dwójce”
 17.30 „Wagner” (3) — serial biogr. prod. węg.-ang.
 18.30 Sport w „dwójce”
 19.00 Wywiady I. Dziedzic — wywiad z prof. J. Wojcjanem
 19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
 20.00 Sport w „dwójce”
 21.30 DT — Wiadomości
 21.35 Wielkie filmy małego ekranu: „Saga rodu Palliserów”
 22.25 „Wyścig po koronę” — reportaż filmowy
 22.45 Ostatni jarmark — rep. film.

PONIEDZIAŁEK I

13.30 TTR — Język polski
 14.00 TTR — Biologia
 15.55 NURT — Ochrona środowiska w Polsce
 16.25 Program dnia DT — Wiadomości
 16.30 Encyklopedia TDC — Porozmawiajmy...
 16.55 Kino Zwierzynca: „Ogrody zoologiczne świata” odc. „Chester” — film dok. RFN
 17.20 DT — Wiadomości
 17.30 Muzyczny portret: Bogdan Paprocki
 18.05 Telewizyjny informator wydawniczy

PRACA

ANTYKWARYCZNE podręczniki z zakresu medycyny, chemie, ginekologii — kupi do kolekcji lekarz. Oferty 49664 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZESTAW młodzieżowy, najchętniej Norbert — kupię lub zamienię na segment pokojowy „Ważnych”. Tel. 44-46-87, po godz. 17. g-50250

SPRZEDAŻ

DIWAN — sprzedam. Tel. 21-17-97.

KIOSK wazywa-owoce-kwiaty — sprzedam. Tel. 22-33-96. g-49434

FLIZY — sprzedam. Tel. grzesznoślowsky 49-34-78, po 17.

VIDEO IVC HRD 120 EG — sprzedam. Oferty 49235 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

OBROTOMIERSZ japoński, nowy — sprzedam. Tel. 37-95-43. g-49318

KOZUCH damski, duży — sprzedam. Tel. 96-76-35. g-49580

OBRAZKI, pierścionek, łańcuszek — sprzedam. Tel. 44-57-48. g-49383

MIRAFIORI, 1977 — sprzedam. Oferty 49025 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KOMPLET „Trapez”: kółka, sofa, fotele, kolumny — sprzedam. Tel. 11-19-11. g-49123

TAUNUSA 1900, po kapitalnym remoncie — sprzedam. Oferty 49136 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SKODE 1000 MB z silnikiem 105 — sprzedam. Tel. 37-04-77. g-49513

DIWAN bełgijski — sprzedam. Tel. 44-26-07. g-49504

COCKER-spalnia, sześciennej rodowodowej, po championach, zwycięzcach Polski, Węgier i Czechosłowacji, wnuki zwycięzcy Europy — sprzedam. Kraków, ul. Szwedzka 18, po 17.

RADMOR (czarny), kolumny — sprzedam. Myślenice, tel. 0-315, 310-65.

KURTKI z łódw — tanie sprzedam. Tel. 55-40-83, wewn. 432. g-50377

LOKALE

PRADNIK Biały — M-4, nowe, sprzedam. Tel. grzesznoślowsky 37-40-09.

22.20 Polscy kandydaci na Konkurs Chopinowski
 23.25 DT — Wiadomości

WTOREK II

17.30 Program dnia
 17.35 Szlem — telewizyjny klub brydżowy
 18.00 W obronie własnej
 18.30 Kronika (Kr.)
 19.00 Teleturniej 33 — teleturniej z widzą ogólną
 19.20 Przeboje „dwójki”
 19.30 Dziennik telewizyjny
 20.00 Gorąca linia — express reporterów
 20.15 Salon muzyczny
 21.15 DT — Wydarzenia, telefon „dwójki”
 21.30 Oblicza polskiego kina: „Czarci źleb”
 23.45 DT — Wiadomości

PONIEDZIAŁEK II

17.30 Program dnia
 17.35 Poza Ziemią
 18.00 Prosto z morza — Okno na świat
 18.30 Kronika (Kr.)
 19.00 Pokręć głową
 19.20 Przeboje „dwójki”
 19.30 Dziennik telewizyjny
 20.00 Kalendarz historyczny — Plan Rapackiego
 20.15 Startuj z nami
 21.15 DT — Wydarzenia, telefon „dwójki”
 21.30 Ekonomia na co dzień
 22.05 „Co jest w człowieku w środku” — film prod. pols.
 23.00 DT — Wiadomości

WTOREK I

6.00 TTR — Język polski
 6.30 TTR — Biologia
 8.10 Geografia, kl. VII — Antarktyda
 9.00 Plastyka, kl. 2 — O psie
 9.45 Film dla drugiej zmiany: „Niewolnica Isaura” (2) — film prod. brazył.
 10.55 DT — Wiadomości
 11.00 Chemia kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
 11.55 Język polski, kl. III lic. — Leopold Staff
 12.50 Plastyka, kl. 2 — O psie
 13.30 TTR — Matematyka
 14.00 TTR — Hodowla zwierząt
 16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
 16.30 Akademia muzyczna
 16.55 Michałki
 17.20 DT — Wiadomości
 17.30 „Historia zza płotu” odc. 1 „Złoty deszcz” — film prod. NRD
 18.30 Kram — mag. konsumenta
 19.00 Dobranoc: „Makowy chłopiec” — „Jak makowy chłopiec uczył się latać”
 19.10 Klinika zdrowego człowieka
 19.30 Dziennik telewizyjny
 20.00 Publicystyka
 20.15 „Niewolnica Isaura” (2) — film prod. brazył.
 21.20 Mistrzostwa świata — piłka ręczna mężczyzn
 21.55 DT — Komentarze

WTOREK II

6.00 TTR — Matematyka
 6.30 TTR — Chemia
 7.00 TTR — Język polski
 7.30 TTR — Mechanizacja rolnictwa
 8.25 Program dnia
 8.30 Tydzień na działce
 9.00 Sobótka — oraz film z serii „Don Kiszot z Mancy” — „Don Kiszot zaczerpnięty”
 10.30 DT — Wiadomości
 10.40 Historia dramatu polskiego: Jerzy Szaniawski „Dwa teatry”
 12.10 Na krawędzi słowa — W kręgu życia
 12.30 Piosenki wczoraj, dziś i na jutro — program rozr. CSRS
 13.20 Ponadnik rolniczy
 13.55 Z Polski rodem
 14.30 Do zwycięstwa: „W szarych szynelach”
 15.00 DT — Wiadomości
 15.10 Telewizyjna lista przebojów
 15.55 Trybuna sejmowa
 16.05 „Lalka” — „Damy i kobiety” — serial TP

WTOREK I

6.00 TTR — Matematyka
 6.30 TTR — Chemia
 7.00 TTR — Język polski
 7.30 TTR — Mechanizacja rolnictwa
 8.25 Program dnia
 8.30 Tydzień na działce
 9.00 Sobótka — oraz film z serii „Don Kiszot z Mancy” — „Don Kiszot zaczerpnięty”
 10.30 DT — Wiadomości
 10.40 Historia dramatu polskiego: Jerzy Szaniawski „Dwa teatry”
 12.10 Na krawędzi słowa — W kręgu życia
 12.30 Piosenki wczoraj, dziś i na jutro — program rozr. CSRS
 13.20 Ponadnik rolniczy
 13.55 Z Polski rodem
 14.30 Do zwycięstwa: „W szarych szynelach”
 15.00 DT — Wiadomości
 15.10 Telewizyjna lista przebojów
 15.55 Trybuna sejmowa
 16.05 „Lalka” — „Damy i kobiety” — serial TP

PRACA

MIESZKANIE kwaterek, superkomfortowe, z telefonem, 140 m², centrum, zamienię na równorzędne mniejsze może być spółdzielcze. Oferty 49998 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKALU na pracownię stolarską — poszukuję. Tel. 11-78-60. g-49673

WŁASNOŚCIOWE 4-pokojowe, 58 m², superkomfortowe — zamienię na 2 i 1-pokojowe, superkomfortowe. Oferty 49533 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE samodzielnego mieszkania. Kraków, tel. 33-42-89. g-49688

WŁASNOŚCIOWE, superkomfortowe, dwupokojowe, 30 m² — oddam za duże, kwaterek, międzywojenne. Oferty 49139 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZDECYDOWANIE poszukuję garmolnery lub pokoju z kuchnią. Tel. 11-30-08 lub oferty 50204 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PILNIE poszukuję garmolnery umiłowanej, ełnie z telefonem, w Krowczy lub Anorach. Czynsz płatny z góry za rok. Oferty 49756 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE sprzedam. Tel. 44-53-82.

POSZUKUJE garmolnery. Czynsz obłożny. Tel. 33-21-85.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIE niewielki domek na peryferiach. Inne propozycje. Oferty 49497 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

OKAZJA — sprzedam działkę rolniczą. Tel. 22-90-22 wewn. 252.

SPRZEDAĆ dom z garażem, w okolicy Krakowa. W rozliczeniu mieszkania. Oferty 49622 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZGUBY

UWAGA! Wysoka nagroda za odprawienie zaginionego rudego cocker spaniela. Tel. 37-87-12.

UWAGA! Wysoka nagroda za odprawienie zaginionego rudego cocker spaniela. Tel. 37-87-12. g-50501

USŁUGI

SPRZĄTANIE mieszkań przed świętami. Tel. 22-55-43. g-60174

SILNIKI do pralki i inne przeczyszczenia, akumulatory konserwuje — „Elektro-Servis”, Kalitński, Teligi 13. Tel. 55-22-42. g-48448

20.00 Za kierownicą — mag. motoryzacyjny
 20.15 Dookoła świata — Pocztyłlon
 21.00 Z dymkiem cygara — gwęda W. Szewczyka
 21.15 DT — Wydarzenia, telefon „dwójki”
 21.30 Bądź z nami dobrej myśli — progr. muz.
 22.10 Punkt widzenia
 22.30 Piwnica na Wójtowskiej — rec.
 23.00 DT — Wiadomości

CZWARTEK I

6.00 TTR — Hodowla zwierząt
 6.30 TTR — Mechanizacja rolnictwa
 8.10 Fizyka, kl. VII — Czy można podnieść Ziemię?
 9.00 Praca — technika, kl. I — Zabawki elektromechaniczne
 9.25 „Morderstwo o świcie” — film prod. franc.
 10.50 DT — Wiadomości
 11.55 Nauka o człowieku, kl. VII — VIII — Przemiana materii
 12.50 Praca — technika, kl. I — Zabawki elektromechaniczne
 13.30 TTR — Fizyka — Kwanty energii
 14.00 TTR — Uprawa roślin
 16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
 16.30 Dla młodych widzów: O mnie, o tobie, o nas
 16.55 „Gruby” (3) — „Tajemnica biblioteki” — film fab. polski
 17.20 DT — Wiadomości
 17.30 Interstudio
 17.55 PZU informuje
 18.05 Poligon
 18.30 Sonda — Tabletki
 19.00 Dobranoc: „Latający zajączek”
 19.10 Mieszkać — wszechnicza budowlana
 19.30 Dziennik telewizyjny
 20.00 Publicystyka
 20.15 „Morderstwo o świcie” — film prod. franc.
 21.45 DT — Komentarze
 22.05 Mistrzostwa świata — piłka ręczna mężczyzn
 22.45 Wieczór filmowy
 23.50 DT — Wiadomości

CZWARTEK II

6.00 TTR — Matematyka
 6.30 TTR — Chemia
 7.00 TTR — Język polski
 7.30 TTR — Mechanizacja rolnictwa
 8.25 Program dnia
 8.30 Tydzień na działce
 9.00 Sobótka — oraz film z serii „Don Kiszot z Mancy” — „Don Kiszot zaczerpnięty”
 10.30 DT — Wiadomości
 10.40 Historia dramatu polskiego: Jerzy Szaniawski „Dwa teatry”
 12.10 Na krawędzi słowa — W kręgu życia
 12.30 Piosenki wczoraj, dziś i na jutro — program rozr. CSRS
 13.20 Ponadnik rolniczy
 13.55 Z Polski rodem
 14.30 Do zwycięstwa: „W szarych szynelach”
 15.00 DT — Wiadomości
 15.10 Telewizyjna lista przebojów
 15.55 Trybuna sejmowa
 16.05 „Lalka” — „Damy i kobiety” — serial TP

CZWARTEK I

6.00 TTR — Matematyka
 6.30 TTR — Chemia
 7.00 TTR — Język polski
 7.30 TTR — Mechanizacja rolnictwa
 8.25 Program dnia
 8.30 Tydzień na działce
 9.00 Sobótka — oraz film z serii „Don Kiszot z Mancy” — „Don Kiszot zaczerpnięty”
 10.30 DT — Wiadomości
 10.40 Historia dramatu polskiego: Jerzy Szaniawski „Dwa teatry”
 12.10 Na krawędzi słowa — W kręgu życia
 12.30 Piosenki wczoraj, dziś i na jutro — program rozr. CSRS
 1

TEATRY

Piątek

Słowackiego 19.15 Mały bies (przedst. doz. od lat 16). **Miniatura** (pl. św. Duchy 2) 19.30 Scenariusz dla nie istniejącego, lecz możliwego aktora instrumentalnego. **Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej** 16.15 Zbrodnia i kara, 19.15 Affabulazione (spektakl dla dorosłych). **Scena przy ul. Sławkowskiej** 14 20.15 Biedni ludzie. **Kameralny** 19.15 Rodzina Totów. **Bagatela** 19.15 Zwodzień z Sewilli. **Ludowy** 18 Betlejem polskie. **Scena NURT** 20.30 Milczenie. **STU** (al. Krasin-skiego 16) 19.15 Stypa. **Scena „Forum”** (ul. Mikołajska 2) 17 Tak pięknie jak prawdziwie, 19 Szkoda oczu, czyli sobota w dwójce. **Filharmonia** 19.30 Koncert oratoryjny — „Mesjasz” Haendla. **Teatr 38** 19.15 Wariacje Pinterowskie.

Sobota

Słowackiego 19.15 Słuby panięskie. **Miniatura** 19.30 Scenariusz dla nie istniejącego, lecz możliwego aktora instrumentalnego. **Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej** 16.15 Zbrodnia i kara, 19.15 Gyuhal Wahazar. **Scena przy ul. Sławkowskiej** 14 20.15 Powrót Pana Cogito. **Kameralny** 17.30 Uroczyny Stanlewa. **Bagatela** 19.15 Zwodzień z Sewilli. **Ludowy** 19.15 Tańczące zbiegowsko. **Scena NURT** 16.30 Milczenie. **Kolejarza** (ul. Bocheńska 5) 19 Krowdęskie zuchy. **Operetka** (ul. Lubicz 48) Księżniczka czarodasza. **Groteska** 10 Guignol. **STU** 19.15 Stypa. **Filharmonia** 18.30 Koncert oratoryjny. **Teatr 38** 19.15 Wariacje Pinterowskie.

Niedziela

Opera — Teatr im. Słowackiego 12 Straszny dwór. **Słowackiego** 19.15 Słuby panięskie. **Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej** 19.15 Gyuhal Wahazar 16.15 Zbrodnia i kara. **Scena przy ul. Sławkowskiej** 14 20.15 Powrót Pana Cogito. **Kameralny** 17.30 Uroczyny Stanlewa. **Bagatela** 18 Zwodzień z Sewilli. **Ludowy** 19.15 Tańczące zbiegowsko. **Scena Nurt** 16.30 Milczenie. **Operetka** (scena dziecięca) 16 Serduszko z lodu. **Groteska** 12 Guignol. **Teatr rodzinny** 17 Lalkarz (przedst. dla dzieci), 17 Gilgamasz (przedst. dla dorosłych). **Kolejarza** 15, 19 Krowdęskie zuchy. **STU** 19.15 Stypa. **Teatr HP** (ul. Sienna 5) 20.30 Kraj-obraz. **Teatr 38** 19.15 Wariacje Pinterowskie. **Kabaret „Drops”** 11 Pippi rusza w świat.

KINA

Piątek

Kijów 15.30, 17.45, 20 Kłasztor Shaolin (Hongkong-chin. 1. 15). **Uciecha** 16, 20.15 A stawka jest śmierć (fr. 1. 18), 18 Kłasztor Shaolin. **Wolność** 14.15 Nowe przygody wilka i zająca (radz. b.o.), 16 Dzieciństwo (ang. 1. 18), 18, 20.15 O-bi, O-ba (pol. 1. 15). **Warszawa** 16, 20.15 Ręce do góry (pol. 1. 18), 18 Błękitny Grom (USA 1. 15). **Wanda** 15.45 E.T., 18 Czy leci z nami pilot? (USA 1. 12), 20 Spokojnie, to tylko awaria (USA 1. 15). **Wrzós** 15.45 Szymon Dieżniow (radz. 1. 12), 17.30 Fetycz (pol. 1. 15), 19.30 Najlepszy kumpel (USA 1. 15). **Świt** (os. Teatralne) 15.30, 17.45 Kłasztor Shaolin, 20 Coma (USA 1. 18 — połącz. z filmem). **Świt (Mała sala)** 15 Zandarm na emeryturze (fr. 1. 12), 17, 19.30 Kaskader z przypadku (USA 1. 18). **Światowid** 15.15, 17.45 Thais (pol. 1. 18), 20.15 Star-80 (USA 1. 18). **Związkowiec** 17, 19 Wstęp Z. Sosnickiej i Z. Wodeckiego. **Mikro** 15.45, 18, 20 Kraj-obraz po bitwie (pol. 1. 18). **Ugorek** (os. Ugorek) 15 Akademia Pana Kleksa cz. I i II (pol. b.o.), 18, 20 Ultimatum. **Muzeum** 18.30 Tootsie (USA 1. 15). **Sfinks** (ul. Majakowskiego) 16, 18, 20 Przegląd filmów science fiction. **Kultura** 18 DKF Pasaż (Pasaż Białka) 15, 17, 19 Vabank (pol. 1. 15). **Wiśła** (ul. Gazowa) 15, 17 Ja cię trzymam, ty mnie trzymasz za brodkę (fr. 1. 12), 19 Ten szósty (radz. 1. 12).

Sobota

Kijów 15.30, 17.45, 20 Kłasztor Shaolin. **Uciecha** 16, 20.15 A stawka jest śmierć, 18 Kłasztor Shaolin. **Warszawa** 16, 20.15 Ręce do góry, 18 Błękitny Grom. **Wolność** 10, 12.15 Szalenstwa panny Ewy, 14.15 Nowe przygody wilka i zająca, 16 Dzieciństwo 18, 20.15 O-bi, O-ba. **Wanda** 15.45 E.T., 18 Czy leci z nami pilot? 20 Spokojnie to tylko awaria. **Wrzós** 15.30 Przelęcz (radz. 1. 15), 17.30 Fetycz, 19.30 Najlepszy kumpel. **Świt** 15.30, 17.45 Kłasztor Shaolin. **Świt (Mała sala)** 15 Zandarm na emeryturze, 17, 19.30 Kaskader z przypadku. **Światowid** 15.15, 17.45 Thais, 20.15 Star-80. **Związkowiec** 16, 20 Wstęp Z. Sosnickiej i Z. Wodeckiego. **Mikro** 16, 19 Ziemia obiecana (pol. 1. 15), **Ugorek** 15 Akademia Pana Kleksa

cz. I i II, 18, 20 Ultimatum. **Podwawelskie** (ul. Komandosów) 13 Bajki dla dzieci — Wilk i zając, 14 Dopóki bije zegar (radz. b.o.), 16 Duch (USA 1. 15). **Teoza** 16.30, 18.30 Tootsie. **Sfinks** 16, 18, 20 Przegląd filmów science fiction. **Kultura** 14, 18, 20.15 Duch Poltergeist (USA 1. 15), 16.15 Wir (pol. 1. 15). **Pasaż** 10 Bez wyraźnych motywów (radz. 1. 15), 12 Bajki dla dzieci, 13 Zgodny z prawem wojennym (Zgod. 1. 12), 15, 17, 19 Vabank. **Wiśła** 15, 17 Ja cię trzymam, ty mnie trzymasz za brodkę, 19 Ten szósty.

Niedziela

Kijów 15.30, 17.45, 20 Kłasztor Shaolin. **Uciecha** 16, 20.15 A stawka jest śmierć, 18 Kłasztor Shaolin. **Warszawa** 16, 20.15 Ręce do góry, 18 Błękitny Grom. **Wolność** 10, 12.15 Szalenstwa panny Ewy, 14.15 Nowe przygody wilka i zająca, 16 Dzieciństwo 18, 20.15 O-bi, O-ba. **Wanda** 10, 12 Mały Iluzjon: Fifi piórkó (fr. b.o.), 15.45 E.T., 18 Czy leci z nami pilot?, 20 Spokojnie, to tylko awaria. **Wrzós** 12 Zestaw bajek (pol. b.o.), 13 Przygody Calineczki (jap. b.o.), 15.30 Przelęcz, 15.45 Szymon Dieżniow, 17.30 Fetycz, 19.30 Najlepszy kumpel. **Świt** 13.30 Diabeł morski (radz. b.o.), 15.30, 17.45 Kłasztor Shaolin, 20 Coma. **Świt (Mała sala)** 15 Zandarm na emeryturze, 17, 19.30 Kaskader z przypadku. **Światowid** 13 Komandosi z Navarony (ang. 1. 15), 15.15, 17.45 Thais, 20.15 Star-80. **Związkowiec** 12 Tajemnica starego ogrodu (pol. 1. 12), 16, 18, 20 Magiczne ognie (pol. 1. 18). **Mikro** 18 Z czym na festiwal? (Studio Film. Animowanych w Krakowie). **Ugorek** 14 Zestaw bajek, 15 Akademia Pana Kleksa cz. I i II, 18, 20 Ultimatum. **Podwawelskie** 12, 13 Bajki dla dzieci — Bolek i Lolek, 14 Jak się budzi królowy (czes. b.o.), 16 Duch. **Teoza** 14.30, 16.30, 18.30 Tootsie. **Sfinks** 16, 18, 20 Przegląd filmów science fiction. **Kultura** 14, 18, 20.15 Duch Poltergeist, 16.15 Wir. **Pasaż** 11, 12, 13 Bajki dla dzieci, 10 Bez wyraźnych motywów, 15, 17, 19 Vabank. **Wiśła** 11 Bajki dla dzieci, 12 Złotogory jeleni (radz. b.o.), 15, 17 Ja cię trzymam ty mnie trzymasz za brodkę, 19 Ten szósty.

WYSTAWY MUZEA

Piątek — Sobota

Wawel — komnaty (niecz.). **Muzeum Katedralne** (piąt. sob. 10—15, niedz. 12.15—15). **Zamek i Muzeum w Piaskowej Skale** (piąt. sob. niedz. 10—15.30). **Muzeum Lenina, Topolowa** 5: Lenin w Polsce; Lenin i Krupska z pomocą więźniom polski. **Kraków wolny** (piąt. 9—18, sob. 10—17, niedz. 10—15 wst. wol.), ul. **Królowej Jadwigi** 41: Mieszkanie Lenina, Miejsca zesłań i emigracji polni. **Lenina** (piąt. sob. niedz. 9—15), w **Poroninie** (piąt. sob. niedz. 8—16 wst. wol.), w **Białym Dunaju** (piąt. sob. niedz. 9—16 wst. wol.). **Muzeum Historyczne — Oddziały:** **Św. Jana** 12 (piąt. sob. niedz. 9—15). **Krzysztofory**, Rynek Gł. 35: Z dziejów i kultury Krakowa (piąt. sob. niedz. 9—15). **Franciszkańska** 4: Ocalić od zapomnienia (piąt. 9.30—17, sob. niedz. 9—16). **Pomorska** 2: Męczennictwo i walka Polaków w latach 1939—1945 (piąt. sob. niedz. 9—15). **Muzeum Judaistyczne, Szeroka** 24 (piąt. 11—18, sob. niedz. 9—15). **Muzeum Narodowe — Oddziały:** **Sukiennice:** Galeria pols. malarstwa i rzeźby 1764—1900 (piąt. sob. niedz. 10—16). **Szcolajskich**, pl. Szczepański 9: Galeria pols. sztuki do 1764 r. (piąt. niedz., sob. niedz. 10—16). **Czartoryskich**, św. Jana 19: Zbiory Czartoryskich (piąt. 12—17.30 wst. wol. sob. niedz. 10—15.30). **Muzeum Stanisława Wyspiańskiego** ul. Kanonica 9 (piąt. sob. niedz. 10—16). **Archeologiczne, Poselska** 3: Starożytność i średn. Małopolski, Pradzieńca N. Huty, Mumie egip. w świetle promieni X, Plakat Muzeum Archeol. (piąt. 10—14, sob. niedz. 11—14). **Przyrodnicze, Sławkowska** 17 (piąt. sob. niedz. 10—13). **Etnograficzne, pl. Wolnica** 1: Polska kultura lud., Dzieła i twórcy lud. w 40-leciu PRL (piąt. sob. niedz. 10—15). **Pawilon Wystawowy pl. Szczepański** 3a: Wyst. B. Jerdrzejewicz-Krzysik i J. Krzysika tkanina artyst. w 40-leciu PRL (piąt. sob. niedz. 10—18). **Pałac Sztuki**, pl. Szczepański 4: Mal. prof. J. Sterna (piąt. sob. niedz. 10—17). **Dworek J. Matejki w Krzesławicach**, ul. Kruczkowskiego 15 (piąt. sob. niedz. 10—17). **Rydłowska**, Tejmajera 28 (piąt. sob. niedz. 11—15). **Międzynarod. Salon Fotografii**, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus '84 cz. II (piąt. sob. niedz. 9—19). **Galeria „Forum”**, Mikołajska 2: Poster Exeo — wyst. plakatu z kolekcji K. Dydo (piąt. sob. niedz. 11—20). **SOK, Mikołajska** 2: Mal. M. Wołak (piąt. 11—16, sob. niedz. 11—17). **Ośrodek Teatru Cricot 2**, Kanonica 5: Wyst. T. Kantora „Klasa szkolna” — Dzieło zamknięte (piąt.



PIĄTEK 22 LUTEGO Marty Małgorzaty	SOBOTA 23 LUTEGO Romana Damiana	NIEDZIELA 24 LUTEGO Macieja Bogusza
---	---	---

sob. 11—17, niedz. 11—15). **KMPiK**, Mały Rynek 4: Galeria (piąt. 11—18, sob. 11—15, niedz. 10—17). **Róż** 3. Fotografia artyst. W. Michalika (piąt. sob. niedz. 10—17). **KDK**, Rynek Gł. 27: Mal. H. Łoży (piąt. sob. niedz. 14—18). **KDK**, Galeria Fotografii, Rynek Gł. 27: Wystawa fot. pt. „Balet” Z. Prössa (NRD) (piąt. sob. niedz. 14—18). **Galeria „Przymat”**, Łobzowska 3: Rzeźba A. Gettera i A. Porczaka (piąt. 11.30—15.30, sob. niedz. 11—17). **Galeria Krzysztofory**, ul. Szczepańska 2: V Kolekcja Grupy Krakowskiej (piąt. sob. niedz. 11—17). **Galeria, Floriańska** 24: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 10—18, sob. niedz. 11—18). **Galeria Desy**, św. Jana 3: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 11—18, sob. niedz. 11—18). **Galeria „Propozycje”**, ul. Garbarska 9: Współcz. medal religijny 1944—84 (piąt. sob. niedz. 11—18). **Galeria „Inny Świat”**, Floriańska 37: „Projekty i obrazy” M. Jaremy ze zb. rodzinnych K. Filipowicza (piąt. 12—18, sob. niedz. 11—18). **Galeria „Plastyka”**, pl. Szczepański 5: Malarstwo, rzeźba, tkanina (piąt. 10—18, sob. niedz. 11—18). **Kopalnia Soli** (piąt. sob. niedz. 8—15). **Muzeum Zup Krakowskich, Wieliczka** (piąt. sob. niedz. 8—15). **Galeria „Arkady”** Mal. R. Miemirskiej-Pisarek (piąt. sob. niedz. 10—18).

nia rodzinna (seksuolog-psycholog) tel. 22-54-74 (pon. piąt. 16—19).

APTEKI

Piątek — Sobota Niedziela

Rynek Gł. 45, tel. 22-08-06, **Długa** 88, tel. 33-42-90, **Krakowska** 1, tel. 66-23-21, **Pstrowskiego** 98, tel. 66-69-50, **Kozłówek** — pawilon, tel. 55-51-87, **Kazimierza Wielkiego** 117, tel. 37-44-01, al. Rew. Październikowej 6, tel. 44-17-37, **Struga** 36, tel. 44-06-90.

różne

Zoo (Lasek Wolski) 9—17
Ogród Botaniczny (Kopernika) niedz. 10—14

RADIO

Piatek I

Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23, 0.01.
16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 16.55 Uwaga: Bądź przeczony na drodze. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.25 Dyskretny urok franc. piosenki. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.25 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom: Zielona półnoka. 20.10 Koncert życzeń. 20.35 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Opowieść o Żelazowej Woli (w 175 roczn. urodzin Chopina). 22.25 Repetycje z jazzu pols. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

Piątek II

Wiadomości: 17, 20.25, 9.50.
16.00 Wielkie dzieła, wiecej wykonawcy. 16.50 J. Ekström: „Pulapka” — fragm. pow. 17.05—18.30 **Kraków na antenie:** 18.00 Co niesie dzień — wyd. popołudniowe. 18.30 Klub stereo. 19.30 Wieczór w Filharmonii: Transm. recitalu fortepianowego G. Ohlssona z sali Filh. Narodowej. 20.30 Wieczorne refleksje. 20.35 Audycja literacka. 20.45 D.e. transm. 21.45 Teatr PR: A. Mularczyk „Widzenie” — słuch. 22.23 Płyta z gwiazdką. 23.10 T. Mann — „Wybraniec” — fragm. pow. 23.30 Polacy na piątach świata: P. Klecki. 24.10 Głosy, instrumenty, nastroje.

Piątek III

Wiadomości: 16, 17, 18, 22.05.
16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19 Codz. pow. w wyd. dźwiękowym: E. Dored — „Kochalam Tyberiusza”. 19.30 Trochę swinga. 19.50 V. Nabokov — „Pnin”. 20 Trój-Dźwięk. 20.45 Klub Trójki: Bohater czarny. 21 Trzy kwadransy jazzu. 21.45 Klub Trójki (cz. 2). 22.15 Śpiewać poezje. 22.45 Wszystkie owoce świata (cz. 3). 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 M. Leivis — „Wiek męski”.

Piątek IV

Wiadomości: 17, 19.30, 23.50.
16.10 Instrumentarium muz. rozr. 16.30 Widnokrąg. 17.05 Arcydzieła muz. oratoryjne. 18.00 Magazyn: Moje hobby. 18.40 Teologia wyzwolenia. 19.40 Język angielski. 19.55 O twórczości dla dzieci: „Jugosłowiańskie festiwale”. 20.20 Wieczór muzyki i myśli: Człowiek i paragraf. 22.00 Wirtuoz i ich nagrania. 22.50 Lektury Czwórki. 23.00 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek i nauka. 23.55 Kalendarz radiowy.

Sobota I

Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23, 0.01.
5.30 Poranne sygnały. 9.00 Cztery pory roku. 11.00 Radio kierowców. 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolnicy kwadrans. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Śpiewa M. Florea. 13.30 Koncert reklamowy. 14.05—15.55 Magazyn muzyczny „Rytm”. 15.55 Radio kierowców. 16.05 Merkuriusz rządowy. 16.30 Koncert życzeń. 16.55 Przerzany zawsze ubezpieczony. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.25 Alkoholizm, alkohol. 17.30 Muzyka z filmoteki. 18.00 Matysia-

kwie. 18.30 Granie jak z nut. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom: Supek. 20.08 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 21.25 Polonez z 5 kontynentów. 22.25 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Sygne orkiestry rozrywkowe.

Sobota II

Wiadomości: 6, 8, 17, 21.05, 0.50.
6.05—8.00 **Kraków na antenie:** Co niesie dzień, w tym: o 7.45 Wybór opowieści wschodnich z „Księgi 1000 i jednej nocy”. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Stereof. archiwum polskiej piosenki. 8.30 Poranna senadna. 9.00 T. Mann „Wybraniec” — fragm. pow. 9.20 Muzyka, którą lubi Z. Kamiński. 9.05 J. Ekström: „Pulapka” — fragm. pow. 10.00 Godzina melomana. 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabaret Dwojki: Wspomnienia z Kabaretu „Dudek”. 11.30 Tydzień w stereo. 12.00 Szatafeta orkiestr radiowych. 12.25 Z nowych nagrań jazzu polskiego. 13.05—13.20 **Kraków na antenie:** 13.05 Repertuar filmowy 1985. 13.30 Album operowy. 14.00—16.00 Co jest grane? — pytania, odpowiedzi, nagrody. 16.00 Wielkie dzieła, wiecej wykonawcy. 16.50 J. Ekström: „Pulapka” — fragm. pow. 17.05—18.30 **Kraków na antenie:** 17.05 Muzyka w teatrze. 17.30 Kompozytor i jego piosenki. 18.00 Co niesie dzień — wyd. popołudniowe. 18.30 Muzyczna Galeria Dwojki. 19.30 Wieczór w Filharmonii. 21.10 Wieczorne refleksje. 21.15 Pios., aranżacje i zespoły J. Ptaszyna-Wróblewskiego. 21.30—1.00 **Literatura i muzyka:** 21.30 Nagranie wieczoru. 21.35 Teatr PR: E. D. Biggers — „Za kurtyną”. 22.10 Studio Stereo zaprasza. 23.00 T. Mann — „Wybraniec” — fragm. pow. 23.20 Studio stereo zaprasza.

Sobota III

Wiadomości: 7, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22.05.
6 Zapraszamy do Trójki. 7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 K. Borchardt — „Szaman morski”. 9.05 Pe prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: E. Dored — „Kochalam Tyberiusza”. 10.30 Złote lata swinga 11 Nie czytałyście — to posłuchajcie. 11.15 Wokół muz. latyno-skiej. 11.50 V. Nabokov — „Pnin”. 12.05 W tonacji Trójki. 13 K. Borchardt — „Szaman morski”. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Muzyka Haendla w 300-lecie urodzin. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróż reportażowa. 16 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Inf. sport. 19 Pamiętnik potoczny — luty 1885. 19.30 Trochę swinga. 19.50 V. Nabokov — „Pnin”. 20 Lista Przebojów Pr. III. 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko”. „Sprośdz mi męża Barłova, czyli morderstwo po amerykańsku”. 23 Zapraszamy do Trójki.

Sobota IV

Wiadomości: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.
7.06 Kalendarz radiowy. 7.15 Dookoła świata. 7.30 Słuchamy zespołu „Completorium”. 7.55 Muzyczny suplement — piosenki znad Tamizy. 8.10 Człowiek w swoim „M” — mag. dla wszystkich. 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9.00 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10.00 Ze starego gramofonu. 10.30 Vademecum słów i znaczeń. 11.00 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej. 12.10 Polskie zespoły instrumentalne. 12.20 Biuro Listów — odpowiedzi na listy. 12.30 Między fantazją a nauką: „Sprawa Graera” słuch. 13.00 Złota seria C. Ar-raua. 13.55 Felleton literacki W. Billpa. 14.00 O kulturę słowa. 14.20 Śpiewa K. Prońko. 14.30—16.00 **Popołudnie Młodych Słuchaczy:** 14.30 Pola śniegiem błękitniejszą. 14.45 Piano-forte. 15.00 Radiowy Teatr dla Dzieci — „Porwany za młodu”. 15.50 Muzyka nastolatków. 16.00 Redakcja Reportażu proponuje. 16.05 Z mikrofonem po kraju (Kielce). 17.05 Pełzają polski. 17.20 Ludzie, e-poki, obyczaj. 18.00 Trzechsetna rocznica urodzin Haendla. 19.00 Portret słowa — J. Zakrzewski. 19.40 Język franc. 19.55 Orkiestrowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem: „Dziwna rozmowa” słuch. wg opow. J. Ostrikowa. 21.30 Przeboje — piosenki. 21.50 Fotel w czwartym rzędzie — fel. 22.00 Spotkanie z reportażem. 22.25 Spotkanie z J. Skubikowskim. 22.50 Lektury Czwórki. 23.00 Kulisy scen i scenek. 23.55 Kalendarz radiowy.

Niedziela I

Wiadomości: 7, 12.05, 19, 20, 23, 0.01.
7.05 Informacje, rady, propozycje. 7.15 Muzyka w rannych pantoflach. 7.30 Czas i ludzie. 7.45 Program i dzień po. 7.50 Echa sportowej soboty. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9.00 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Gra Ork. PR i TV w Poznaniu. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci — „Okulary” — słuch. wg opow. W. Aleksiejewa. 11.00 Koncert w niedz. przedpołudnie. 12.45 Muzyczne nowości

tygodnia. 13.00 Przegląd tygodni-ków. 13.15 Klasyki operetki. 14.00 Magazyn międzynarodowy — Wektor. 14.30 W Jeziornach. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 17.00 Niedz. wyd. magazynu muzycznego „Rytm”. 18.00 Dialog historyczny. 18.15 Świat muzyki. 19.10 Koncert na jeden głos — Nejd Diamond. 19.30 Radio dzieciom. 19.50 Śladem naszych interwencji. 20.05 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Polskie rodowody. 21.30 Gwiazdy i legendy Opery Warszawskiej. 22.00 Teatr PR: „Młyn nad Kamionną” — słuch. wg opow. J. Iwaszkiewicza. 23.21 Świat w tygodniu. 23.31 Jazz dla wszystkich.

Niedziela II

Wiadomości: 7, 13, 17, 21, 0.55.
7.05 Quod libet — czyli co kto lubi. 7.40—8.45 **Kraków na antenie:** 7.42 Audycja regionalna. 8.00 Co słychać. 8.45 Koncert w romantycznym stylu. 9.15 Witkacy — podobieństwa. 10.15—12.00 **Kraków na antenie:** 10.15 Minał tydzień. 10.30 Zwaśnię Witkacy. 11.00 Wioskie canto. 11.30 Koncert życzeń. 12.00 Muzyczna poczta Dwojki. 12.10 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Niedzielny koncert-Państw. Ork. Symfonicznej ZSRR. 13.50 Śpiewnik rodzinny. 14.15 Radiowa scena piosenki. 15.00 Koncert Chopinowski — W Małcużyński. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na telefon. 17.05 Zakłócenia odbioru — aud. 18.00—0.55 **Wieczór z płytą kompaktową:** 18.00 G. Fr. Haendel „Mesjasz”. 21.05 Krakowskie aktualności sportowe. 21.20 Deep Purple — „Perfect Strangers”. 22.25 Prince and the Revolution — „Purple rain”. 23.20 Lionel Richie — „Can't slow down”. 0.15 G. F. Haendel „Muzyka na wodzie”.

Niedziela III

Wiadomości: 7, 13, 19.
7.05 Melodie przebudzank. 8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę... 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej piłyteki. 10 Tylko 50 minut. 10.50 Bliskie spotkania: Od fonografu do compactu. 11 Pod dachami Paryża: L. Ferre. 11.30 „Perla” — sceny z życia Olgi Boznańskiej cz. 1 — słuch. dok. M. Sołtyśka (Kr.). 12 Recital O. Kogana. 12.50 Bliskie spotkania (cz. 2). 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u W. Korca. 14.15 „Czarne samochody” — nowa płyta G. Vannelliego. 15 Życie na gorąco — przegląd wydarzeń tyg. 15.30 Odkurzone przebo

Siatkarki Wisły żądne rewanżu

MISTRZYNI Polski, siatkarki Wisły, będą gospodyniami trzeciego finałowego turnieju ekstraklasy. Przystąpią do niego z minimalnymi szansami obrony zdobytego w ubiegłym roku tytułu.

Faworytem tegorocznych rozgrywek jest bowiem zespół Czarnych Słupsk, który już w nocy ze środy na czwartek przybył do naszego miasta i zamieszkał w hotelu „Holiday Inn”. Wczoraj po południu siatkarki ze Słupska przeprowadziły trening w hali przy ul. Reymonta. Po zajęciach poprosiliśmy kapitana drużyny

Czarnych Anny Śliwińskiej o krótką wypowiedź na temat zbliżających się zawodów. „Zyczyłabym sobie — powiedziała A. Śliwińska — żebyśmy po krakowskim turnieju utrzymały dotychczasową przewagę (dwóch punktów nad LKS-em i trzech pkt. nad Wisłą — przyp. js). Musimy wygrać z LKS-em i ze Stalą Bielsko. Nadal uważam, że szanse zdobycia tytułu mistrzowskiego mają jeszcze trzy zespoły. Oprócz nas LKS i Wisła. Jak będzie zobaczymy. Naszym największym atutem jest to, że ostatni turniej finałowy odegrał się w Słupsku”.

Po ostatnich niepowodzeniach w Łodzi siatkarki Wisły żądne są rewanżu w pojedynkach ze swoimi najgroźniejszymi rywalkami. Przed własną publicznością chcą udowodnić, że nie wszystkie mecze stracone. Podczas dwutygodniowej przerwy w rozgrywkach większość zawodniczek intensywnie trenowała. Nie ćwiczyły jedynie Jarosława Różańska (z powodu choroby) oraz Lidia Krawczyk i Dorota Tracz, które miały sesję egzaminacyjną w Akademii Wychowania Fizycznego. Trenerzy Stanisław Poburka i Marek Zawartka bardzo żałują straty punktów w spotkaniach z Gwardią Wrocław i Polonezem Warszawa. Gdyby nie te potknięcia wiślaczki przystępowałyby do krakowskiego turnieju z minimalną stratą do Czarnych Słupsk.

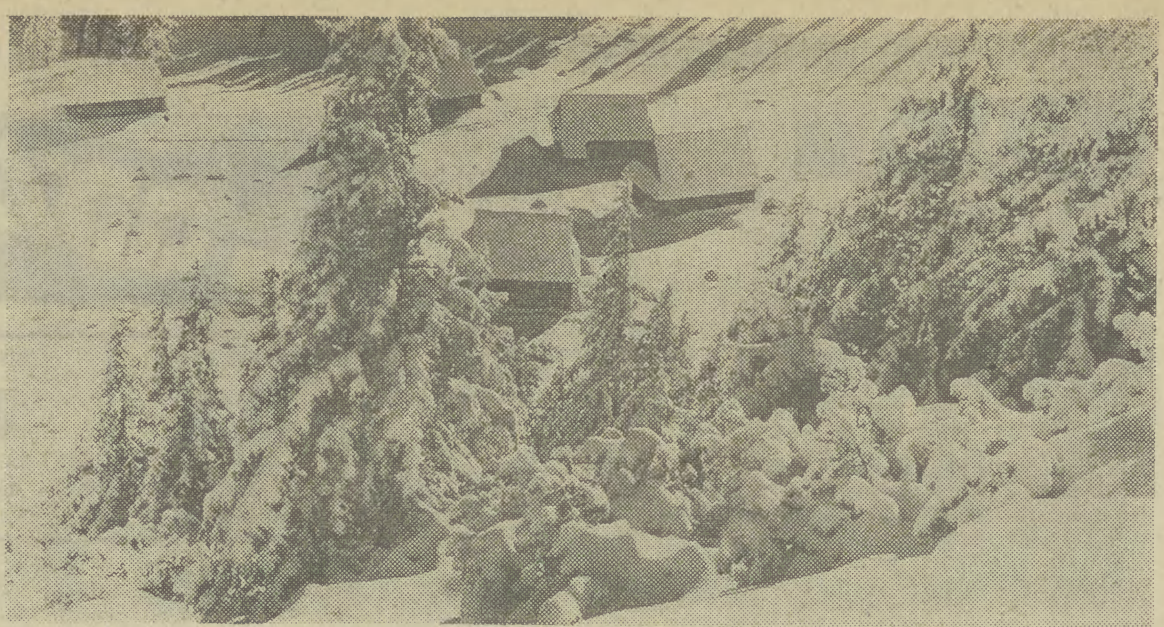
W pierwszym dniu zawodów gospodynie mierzą się z drużyną Łódzkiego Klubu Sportowego, który wczoraj wieczorem przybył do naszego miasta podobnie jak ekipa Stali Bielsko. W sobotę krakowianki mierzą się z liderkami tabeli, siatkarkami Czarnych Słupsk, natomiast w niedzielę w ostatnim dniu zawodów przeciwniczkami podopiecznych trenera Stanisława Poburki będą zawodniczki Stali Bielsko. Początek zmagania dziś o godz. 16.30 w hali przy ul. Reymonta.

Obronczynie mistrzowskiego tytułu, siatkarki Wisły wystąpią w najbliższym zestawieniu z Jarosławą Różańską i Lucyną Kwaśniewską na czele. W pełnym składzie zobaczymy także drużynę Czarnych Słupsk (Marzena Hanyżewska, Jolanta Szczygielska, Anna Śliwińska, Anna Lichodziejewska). W zespole LKS zabraknie chorej Agnieszki Biłkowskiej.

W DRUGIEJ lidze siatkarki odbędą się w Krakowie mecze „na szczycie”. Lider Hutnik podejmował będzie drugą w tabeli Stal Nysa, z którą w I rundzie poniosł dwie porażki. Gospodarze pragną zrewanżować się przeciwnikom za te niepowodzenia. W wypadku dwóch zwycięstw hutnicy zapewnią sobie w stu procentach awans do ekstraklasy. W innych spotkaniach AZS-AWF zmierzy się z GKS-em Jastrzębie. Mecze te dla obu drużyn nie mają znaczenia. Akademicy już wcześniej zostali zdegradowani do niższej klasy, natomiast GKS Jastrzębie nie ma już szans na doścignięcie prowadzącego duetu. (js)

Mary Lou zbija forszę

NATYCHMIAST po Olimpiadzie amerykańscy gimnastycy, medaliści olimpijscy, wyruszyli na pokazowe tournée, organizowane przez firmę, posiadającą sieć snack-barów. Nie kwestionowaną gwiazdą występów była 17-letnia mistrzyni olimpijska, Mary Lou Retton. Przyjmowana była przez publiczność tak gorąco, że popularnością mogła konkurować z supergwiazdą pop-music, Michaeliem Jacksonem. Pomógł jej to z pewnością w wynegocjowaniu dobrych kontraktów, które niedawno zawarła z trzema firmami różnych branż. Przyntość jej to już teraz pokazywać majątek. Jak na razie, interesy nie przeszkadzają Mary Lou w treningu i nie zamierza kończyć kariery.



Dla tych co w góry

Warunki narciarskie idealne!

SYPIE I SYPIE. ŚNIEGU PRZYBYWA Z DNIA NA DZIEŃ, A CO ZA TYM IDZIE POPRAWIAJĄ SIĘ WARUNKI NARCIARSKIE.

TOMASZ GASIENICA-MRACIELNIK z GT GOPR przekazuje informacje z rejonu Tatrzyc i Zakopanego: „Warunki śniegowe bardzo dobre, świeżego puchu sporo. Na Kasprowym 102-centymetrowa pokrywa i mróz minus 15 stopni. Gubałówka minus 10 stopni, około 60 centymetrów a w Bukowinie bezwietrznie, słonecznie i 88 centymetrów śniegu. Jazda w Kotlach Goryczkowym i Gąsienicowym dobra. Wszystkie wyciągi kręcą na okrągło”.

IT „PODHAŁE” zaprasza do Rdzawki, gdzie pracują, w zależności od frekwencji dwa, albo jeden wyciąg. „Hajc-bar” czynny jest tylko w soboty i niedziele, tak że w tygodniu trzeba zapoatrzyć się w jedzenie i gorące napoje. Pracują wyciągi w Pyzówce oraz na Długiej Polanie (Kowaniec). Śniegu bardzo dużo.

„Siatki turystyczne nie są przetarte — tak rozpoczyna rozmowę **ANDRZEJ BEDNARCZYK** z GP GOPR — w związku z czym przestrzegamy turystów przed wędrowkami w śnieżnych zaspach, aby nie trzeba było wy-

czekiać na „wedrowców” przez całą noc. Więcej wyobraźni! Za to warunki narciarskie są wyśmienite. Śniegu sporo. Około jednego metra. Słoneczko świeci. Zapraszamy szczególnie na stoki Maciejowej”.

GRUPA KRYNICKA GOPR na linii. Przy telefonie ratownik dyżurny **WŁADYSŁAW WIERTEK**: „Warunki narciarskie są b. trudne. Świeży śnieg, wiatr, a co za tym idzie i zadyмки powodują, że na stokach mudy nie są widoczne, co może spowodować upadek i nawet poważną kontuzję. Siatki turystyczne są nieprzetarte. O bardzo dużym szczęściu muszą mówić trzej turyści, którzy wyruszyli ze schroniska na Jaworzynie do schroniska na Hali Łabowskiej. Dwie drużyny ratownicze poszukiwały ich przez całą noc i znalazły w odległości ok. 3 kilometrów od schroniska na Hali Łabowskiej zupełnie wyczerpanych i zbiebnitych. Polecamy spacerować w górach, ale tylko drogami dojazdowymi do schronisk. Trzeba bardzo uważać”.

Jak co tydzień, **DO LUBOMIERZA** zaprasza **BUDOSTAL-3**: „Tu wyciągi działają od 9 do 16 codziennie — informuje **KAZIMIERZ PIECH** — a warunki śniegowe są wprost wymarzone. Tylko jeździć”.

ZBIGNIEW WYŻGA z PTK HIL zaprasza z kolei do KONIŃ. „Wprawdzie była awaria wyciągu na Jaworzynie, ale już wszystko wraca do normy: „Biała linia” kursuje z Krakowa codziennie od poniedziałku do piątku. Czekamy na chetnych”.

I już na zakończenie **OSIR** W MYŚLENICACH, **DYR. ADAM PULCHNY**: „Przed wszystkim chciałobyśmy przeprosić wszystkich”.

kich tych, którzy przyjechali w ubiegłym tygodniu, aby pojeździć na nartach. Niestety spał się śnieg i orczyk nie działał. Zaczęły kręcić na pełną parę, ale wiemy, że to nie to. Zapraszamy w tym tygodniu. Śniegu sporo, wyciągi już sprawny. Biegi narciarskie jak zwykle w niedzielę o 10, zjazdy również od 10. Oczywiście kursy z instruktorem. Czekamy w Myślenicach”.

W BESKIDZIE SŁASKIM warunki śniegowe idealne. Zapraszamy na deski. Jest w czym wybierać! (dag)

Dokąd pójdziemy?

Piątek
SIATKÓWKA
Godz. 16.30 hala Wisły:
Turniej finałowy
(I liga kobiet)

Sobota
SIATKÓWKA
Godz. 15 hala Wisły:
Turniej finałowy
(I liga kobiet)

Godz. 17 hala Hutnika:
Hutnik — Stal Nysa
Godz. 18 hala AGH:
AZS — GKS Jastrzębie
(II liga mężczyzn)

KOSZYKÓWKA
Godz. 19.30 hala Wisły:
Wisła — Górnik
(I liga mężczyzn)

Godz. 13 hala Wisły:
Wisła II — Glinik
Godz. 12 hala Hutnika:
Hutnik — Star
(II liga kobiet)

PIŁKA RĘCZNA
Godz. 16 hala AGH:
AZS — PM Tarnów
(II liga kobiet)

PEŁWANIE
Godz. 10 i 16.30 basen Korony:
Mistrzostwa międzyokręgowe
(seniorzy i juniorzy)

Godz. 10 i 16.30 basen Wisły:
Mistrzostwa międzyokręgowe
(juniorzy młodsi)

Niedziela
SIATKÓWKA
Godz. 11 hala Wisły:
Turniej finałowy
(I liga kobiet)

Godz. 10 hala Hutnika:
Hutnik — Stal Nysa
Godz. 12 hala AGH:
AZS — Jastrzębie
(II liga mężczyzn)

PIŁKA RĘCZNA
Godz. 10 hala AGH:
AZS — PM Tarnów
(II liga kobiet)

PEŁWANIE
Godz. 10 i 15.30 basen Korony:
Mistrzostwa międzyokręgowe
(seniorzy i juniorzy)

Godz. 10 i 15.30 basen Wisły:
Mistrzostwa międzyokręgowe
(juniorzy młodsi)

23 i 24 LUTEGO w godz. 10—16 w klubie „Zaścianek” przy ul. Reymonta 75, odbędzie się kolejna giełda sprzętu narciarskiego.

JUTRO (23 bm.) odbędzie się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Biezanowianin. Początek obrad w siedzibie klubu, przy ul. Cwika 5, o godz. 17.30.

„100 imprez dla wszystkich”

W NAJBLIŻSZA sobotę, 23 stycznia, krakowskie TKKF w ramach cyklu: „100 imprez dla wszystkich” proponuje następujące ćwiczenia:
● ćwiczenia kultury fizycznej dla początkujących — ul. Kornańskiego 26 — godz. 11;
● turniej tenisa stołowego, os. Stalowe 16 (DMH) — godz. 10;
● turniej szachowy, ul. Spółdzielców 3 — godz. 16.30;
● ćwiczenia kultury fizycznej, os. Kazimierzowskie 29 — godz. 16;
● lekcje narciarstwa biegowego, Park Jordana, godz. 11;
● zimowa olimpiada zuchowa, Park Jordana — godz. 11.

TELEGRAFICZNIE

BELLUNO. Bieg zjazdowy kobiet podczas zimowej Uniwersjady zakończył się zwycięstwem **Ołgi Charwatovej** z Czechosłowacji. Drugie miejsce zajęła jej rodaczka **Jana Gantnerova-Soltysowa**, a trzecia **Blanca Fernandez-Ochoa** z Hiszpanii. **Małgorzata Tlaika** zajęła 12 pozycję, a jej siostra **Dorota** 14. Rywalizację par sportowych wygrali **Maja Ussowa** i **Aleksander Zulin** ze Związku Radzieckiego.

TORONTO. W pierwszej rundzie tenisowego turnieju Grand Prix **Wojech Fibak** pokonał **Tima Mayotte** 7—5, 7—6.

ROSEMONT. Podczas halowych zawodów lekkoatletycznych Amerykanin **Greg Foster** przebiegł 50 m ppl w czasie 6,35 sek. Rezultat ten jest nieoficjalnym rekordem świata.

LONDYN. W kolejnych meczach superligi tenisa stołowego padły następujące wyniki: **Anglia** — **RFN** 5—2, **Holandia** — **CSRS** 1—6, **Szwecja** — **Jugosławia** 6—1. W tabeli superligi prowadzi **Szwecja**, **Polska** na trzecim miejscu.

TARNOBRZEG. Po 10 rundach szachowych mistrzostw Polski kobiet prowadzi **Joanna Jagodzińska** z Gedanii Gdańsk.

Pod ligowymi koszami

11-punktowa przewaga potrzebna „Smokom”

PIERWSZA kolejka rozgrywek systemem play off była dla krakowskich koszykarzy niepomysłna. Hutnik przegrał, zresztą zgodnie z oczekiwaniami, z prowadzącym w tabeli sosnowieckim Zagłębiem różnicą dwudziestu punktów i w jutrzejszym rewanżu nie ma praktycznie żadnych szans odrobienia strat. Nie popisał się także wiślacy, którzy ulegli Górnikom w Wałbrzychu różnicą 10 punktów po meczu, w którym gospodarze mieli momentami przewagę przekraczającą dwadzieścia punktów.

Lecz wiślacy szansa na dalszy awans nie stracili. Pod warunkiem, że zdołają wygrać z Górnikami u siebie różnicą co najmniej jedenastu punktów.

Będziemy więc jutro wieczorem świadkami bardzo ciekawego meczu. Goście będą bronić uzyskanej w pierwszym pojedynku przewagi. Wysoka forma **Tadeusza Reschkego** w meczu tego wysokiego gracza — pod tablicami, to duży atut Górników. Reschke znany jest z ambitnej gry. To silny fizycznie, skoczny

i bojowy gracz. A obok niego znakomity (o ile jest w formie i chce mu się walczyć) snajper — **Mieczysław Młynarski**, również groźny, przebojowy **Zenon Kozłowski**, świetny w obronie i znakomity dywergent gry, reprezentacyjny zawodnik — **Stanisław Kiełbik** — to czwarty z asów drużyny wałbrzyskiej.

Czeka więc podobieństw **Ludwika Mietty** ogromnie trudne zadanie. A na dodatek **Zbigniew Kudłacz** odczuwa wciąż ból kregosłupa i nie gra na swym najwyższym poziomie. Reszta krakowian także nie demonstruje równej, wysokiej formy. Mają momenty świetne, ale także wiele okresów słabej gry, szczególnie w obronie. Nie wiem czy zdołają odrobić straty z Wałbrzycha. Życze im tego, mając nadzieję, że kibice wesprą zespół **Wawelskich Smoków** gorącym, sportowym dopinaniem.

W pozostałych meczach **Łech** ma już 2 punkty przewagi nad **Gwardią** i jest raczej pewnym faworytem poznańskiego spotkania, podobnie jak **wrocławski Śląsk**, który mierzy się u siebie ze **Stalą**, mając na koncie

wygrana w Bytomiu różnicą 16 punktów. W grupie spadkowej **Polonia** grać będzie z **Zastalem** a **Pogoń** z **Legią**.

W lidze pań przedostatnia seria pojedynków drugiej rundy. **Wisła** pojechała do **Pabianic** na mecz z **Włókniarzem**, Teoretycznie krakowianki są faworytkami, ale prezentowana przez nie ostatnio forma budzi wiele zastrzeżeń. Czołowym zawodniczką brakuje sił, świeżości, nie najlepiej jest także z celnością rzutów do kosza. Stąd nie można wykluczyć niespodzianki w postaci wygranej **Włókniarza**, który broni się przed wyładowaniem w grupie spadkowej. Pozostałe mecze: **AZS Poznań** — **Spójnia**, **Stal** — **ROW**, **AZS Katowice** — **Polonia**, **Słęża** — **LKS i Czarni** — **Łech**.

W II lidze **Kobiet Hutnik** podejmuje **Star** ze Starachowic i winien łatwo wygrać zawody. **Korona** jedzie po kolejną przegraną do **Stalowej Woli**, podobnie jak (chyba) **AZS**, który będzie grał z **Odrą** we Wrocławiu. **Wisła II** podejmuje **Glinik** z Gorlic, lidera rozgrywek i także jest bez szans na zwycięstwo. (I)

Slalom dla dzieci na Kopcu Kościuszki

PRZYPOMINAMY, że jutro (23 bm.) na Kopcu Kościuszki, w rejonie parkingu przy al. Waszyngtona, odbędzie się zawody narciarskie (w slalomie) dla dzieci od 7 do 12 lat. Zgłoszenia przyjmowane będą przed zawodami w godz. 10—10.45. Start pierwszego uczestnika o godz. 11. Obowiązuje ważna legitymacja szkolna.

U. Falba kontra A. Głowczak — która będzie górą?

SZCZYPIORNISTKI ekstraklasy rozegrają jutro i w niedzielę czwartą serię spotkań drugiej rundy i potem będą miały znów kilkutygodniową przerwę w zawodach. **Cracovia** jedzie do **Wrocławia** na trudne mecze z tamtejszą **Słężą**. **Wrocławianki** spisują się w tej rundzie bardzo dobrze, pokonały u siebie szczyf-

ską **Pogoń**, wygrały ze **Skra** w stolicy, a więc były sprawczyniami największych niespodzianek zmagowań, iż jest to jedna z drużyn, które bronią się przed spadkiem z I ligi, a pokonane zespoły zaliczają się do ściślej czołówek ekstraklasy.

Teraz **Słęża** „ostrzy zęby” na lidera tabeli **Cracovii**. Będą to ciekawe i bardzo trudne dla krakowianek występy. **Słęża** gra bardzo bojowo i agresywnie, stosuje bezpardonowe chwytły w obronie i jeżeli sędziowie pozwalają zawodniczkom tej drużyny na taką grę, wówczas rywalki są w bardzo kiepskiej sytuacji. Tak było w pierwszej rundzie podczas meczów krakowskich, które **Cracovia** co prawda wygrała dwukrotnie (23:20 i 26:20), ale namordowała się bardzo, a jej piłkarki były po tych spotkaniach bardzo mocno poturbowane.

Cracovia nie gra ostatnio najlepiej i jeżeli udałoby się jej przywieźć z **Wrocławia** przynajmniej dwa punkty, byłoby to spore osiągnięcie zespołu, który nadal występuje w osłabionym składzie, bez **Beaty Golik** i **Zofii Figas**.

Dodatkową atrakcją tych meczów winna być rywalizacja dwóch doskonałych bramkerek **Urszuli Falby** ze **Słęzy** i **Alicji Głowczak** z **Cracovii**. Obie wysokie, o dużym zasięgu rąk, obie bardzo sprawne i z ogromnym refleksem, stanowią mocne punkty swych zespołów. Która będzie lepsza, która potrafi obronić więcej strzałów — oto dylemat trenerów i kibiców obu zespołów. **Bramkarki** odgrywają w piłce ręcznej kluczową rolę, stąd ten korespondencyjny pojedynek stojący po dwóch stronach boiska dziewcząt wywołuje tak duże zainteresowanie.

Oto program pozostałych spotkań: **Skra** — **Pogoń**, **AKS** — **AZS Wrocław**, **Start** — **Ruch** i **AZS Katowice** — **Sosnica**. (I)

Jeżeli na przeszkodzie stawali mu ludzie, rządy czy narody, to należało ich usunąć. Ani ludzie, ani ludzkość jako taka, nie interesowali Smitha, Narody jeszcze mniej. Gdzie on się właściwie urodził? Zdaje się, że w Paragwaju? Albo na Samoa? Niewykluczone. Możliwe nawet, że na Islandii. W jakim języku wymówił pierwsze, nieskładne słowa? Czy to ważne? Teraz wszystkie języki były jego językami, musiał tylko dokonać wyboru. Wszyscy ludzie byli jego ludźmi; był obywatelem świata, o stu nazwiskach i twarzach. Od życia nie żądał niczego i niczego też od siebie nie dawał.

Smith odwrócił się i sięgnął po **Leah**, wiedząc, że będzie pod ręką. Zawsze ktoś był pod ręką. Kto — to już nieważne.

Na trawniku przed zamkiem wylądował helikopter. Wysiadł z niego wysoki, ciemny i muskularny młody człowiek, z paskudną blizną nadającą złowrogi wyraz jego skądinąd przyjemnej twarzy, i podszedł do schodów. Nazywał się **Claude Léger**; on także był własnością **Smitha**.

Kiedy **Claude** zastukał do drzwi pomieszczenia z łóżnią japońską, **Smith** i **Leah** leżeli na wodzie, spleceni w uścisku.

— Wejść — polecił **Smith**.

Claude wszedł i stanął jak wryty.

— Przepraszam — wybałał. — Myślałem, że jest pan sam.

Smith uwolecił się od dziewczyny i spojrział na **Claude'a** łagodnie.

— Wiesz, że nigdy nie jestem sam — powiedział — Wszystko w porządku? Rozumiem, że tak, skoro tu jesteś. Inaczej nie osmieliłbyś się pokazać mi na oczy.

— Oczywiście, że wszystko w porządku — zapewnił **Claude** — Jakże by inaczej?

— Racja — przyznał **Smith**. Wrócił do pieczewo z **Leah**, tym razem pod wodą. **Claude** owi wydało się to jeszcze bardziej obcenić.



— Ja... jadę teraz na lotnisko — zająknął się.

— Odbiorę naszych nowych rekrutów i przywiozę ich tu.

Smith odwrócił się do niego.

— Byle nie bezpośrednio tutaj — przestrzegł.

— Masz działać tak, jak ustaliśmy.

— Tak, tak — zapewnił **Claude** spokojnie.

— Niech pan się nie martwi, panie **Smith**. Podejmiemy wszelkie niezbędne kroki w celu zapewnienia panu i temu zamkowi należytej ochrony. Będzie tak, jak pan kazał. Kiedy tu przyjadą, nie będą mieli bladego pojęcia, gdzie się znajdują ani jak długo tu jechali. Nawet nie będą wiedzieli czy to ten sam dzień.

— Dobrze, dobrze — westchnął **Smith**.

— Wszystko zgodnie z planem. To lubię. Tak właśnie być powinno, **Claude**.

— Zawsze tak jest — rzekł **Claude** z naciskiem.

Smith położył się na wodzie na plecach i rozchylił nogi. **Leah** poszła za jego przykładem, podpinając na skraj jeziorka, wyszła z wody i usiadła na brzegu, odciekając wodą.

Smith uśmiechnął się do **Claude'a**.

— Może się z nami zabawisz? — zaproponował.

Claude opanował się z trudem oderwał wzrok od dziewczyny.

— Może innym razem, jak będę miał więcej czasu — odparł. — Ale dziękuję za propozycję.

— Drobiazg — rzekł **Smith**. — Zawsze będziesz mi widziany.

Chmury przerzedziły się niechętnie. **Sonia**, widząc przy oknie **Concorde'a**, wyjrzała na futurystyczną płytę lotniczą imienia **Charlesa de Gaulle'a**, położoną dwadzieścia mil na północny wschód od centrum Paryża, na szerokiej, płaskiej równinie **Ilde-France**.

Pojawiły się dwie stewardesy. Jedna zaczęła zbierać puste szklanki, w których topniały jeszcze kostki lodu (w szklance **Soni** był także plasterzek cytryny), druga zaś przyniosła jakąś kartkę.

— Depesza radiowa z Pałacu Elizejskiego — szepnęła. — Pani musi być kimś bardzo ważnym.

— Jasne — odparła **Sonia**, również szeptem.

— Ona chciała powiedzieć, że to ja jestem ważny, — **Philpott** chrząknął i rozparł się w fotelu.

— Więc może będzie pan taskaw usiąść normalnie, panie ważny — stewardesa przywołała go do porządku. — Za chwilę wylądujemy na lotnisko imienia **de Gaulle'a**.

— Mam nadzieję, bo inaczej nasza podróż weźmie w leb — oświadczył **Philpott**. **Dziewczyna** pokazała w uśmiechu zęby i uciekała.

Sonia rozłożyła kartkę.

— Od **Giscarda** — stwierdziła. — Daje ci nadzwyczajne pełnomocnictwa.

Philpott podskoczył jak oparzony, złożył ręce za głowę i z uśmiechem samozadowolenia z powrotem rozparł się w fotelu. Wyglądał jak kot, który właśnie opłił się śmietanki.